

System ratalny Philipsa
umożliwi Ci nabycie **orygi-**
nalnego odbiornika

STEREOFONICZNEGO

**Philips
Super**

456

Dziś 36 str. Niedzielny dodatek „REWJA“ **Dziś 36 str.**

Pełna lista kandydatów do rady miejskiej na str. 10-11

Nr. 265 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 27 września 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

Dzisiaj idziemy do urn!

Od 9-ej rano do 7-ej wieczór można składać głosy

Wyniki wyborów będą znane w późnych godzinach nocnych

A więc dzisiaj odbędą się wybory do rady miejskiej. Łódź wybiera ogółem 72 radnych. Uprawnionych do głosowania w 10 okręgach i 203 obwodach jest łącznie 344.304 wyborców.

Prawo głosowania do rady miejskiej przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lata, przynajmniej od roku mieszkania na obszarze m. Łodzi (z wyjątkiem osób, odbywających służbę wojskową) i nie utracił prawa wyborczego, w myśl obowiązujących przepisów.

Głosować należy w lokalach komisji obwodowych. Adresy ich siedzib znajdują wyborcy na kartkach, wydanych w bractwach domów.

Głosowanie rozpoczyna się o godzinie 9 rano i trwać będzie bez przerwy do godziny 19-ej.

Każdy wyborca winien mieć przy sobie jakiś dokument, stwierdzający jego tożsamość.

GŁOSOWANIE

Należy się za pomocą kart do głosowania. — Karty do głosowania nie mogą być koloru oczywiście innego, niż biały. Karta powinna zawierać numer ewentualnie nazwę jednej z ważnie zgłoszonych list kandydatów oraz nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos.

Wyborca może głosować wyłącznie na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na jednej tylko liście kandydatów, zgłoszonej ważnie w danym okręgu wyborczym. Każdy wyborca rozporządza tylko głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym, przy czym ma prawo część lub wszystkie rozporządzalne swe głosy oddać na jednego i tego samego kandydata. Wówczas wpisuje na karcie do głosowania tyle razy nazwisko tego kandydata, ile głosów chce mu oddać. Treść karty do głosowania może być odbita mechanicznie lub pisana.

NIEWAŻNE SĄ:

a) karty do głosowania, włożone do koperty urzędowo nie ostemplowane;

b) karty koloru oczywiście innego niż biały;

c) karty do głosowania niewypełnione lub wyraźnie nieczytelne;

d) karty, zawierające nazwiska kandydatów z różnych list ważnie zgłoszonych w danym okręgu wyborczym, lecz nie zawierające oznaczenia listy, na którą wyborca głosuje;

e) karty, zawierające tylko numer lub nazwę listy bez co najmniej jednego nazwiska ważnie zgłoszonego kandydata.

Skręcenie nazwiska kandydata i dopisanie innego nie powoduje nieważności karty do głosowania.

Wymienienie imienia kandydata jest niezbędne tylko wówczas, gdy na danej liście kandydatów figuruje dwóch lub więcej kandydatów tego samego nazwiska.

Błędy i niedokładności pisowni nie powodują nieważności głosu, o ile tylko nie zachodzi wątpliwość co do tożsamości kandydata.

Dzisiaj idziemy do urn! Dzisiaj wybieramy nową radę miejską!

Już kilka dni temu w artykule wyjaśniającym technikę głosowania, podkreślaliśmy konieczność przyjęcia udziału w tym akcie najszerzych warstw społeczeństwa. Dzisiaj nikogo nie powinno zabraknąć przy urnach wyborczych! Kto nie oddaje głosu, ten postępuje tak samo, jakby oddał głos na listę swych przeciwników! O tym nie wolno zapominać! Udział w dzisiejszym głosowaniu jest nie tylko prawem każdego obywatela, ale jego elementarnym obowiązkiem.

Władze uczyniły wszystko, aby głosującym zapewnić absolutne bezpieczeństwo, tak, że wszelkie prowokujące ostrzeżenia rozmaitych szumowin traktować należy, jako zwykły manewr wyborczy tych, którzy przeczuwają swą klęskę i przyjętą w ich szeregach oddawna bronią usiłują uratować, co jeszcze jest do uratowania.

Stawianie horoskopów wyborczych jest zadaniem bardzo trudnym, można jedynie wnioskować na podstawie licznych rozmów, przeprowadzonych z przedstawicielami najrozmaitszych sfer społecznych, z nastrojów, panujących na wiecach i masówkach, oraz z opinii przywódców stronnictw. Jeśli większość znakomita obywateli spełni swój obowiązek i uda się do urn wyborczych (liczą się powszechnie z 80 - procentową frekwencją głosujących), to nastroje wskazują na znaczne przesunięcie na lewo. Na każdym kroku spotkać się można ze zdaniem tych, którzy wybrali ostatnich niesławnej pamięci „ojejów“ miasta, że mianona większość nawet w najdrobniejszej części nie spełniła pokładanych w niej nadziei, wobec czego powtarzanie eksperymentu byłoby zupełnie chybione. Z drugiej strony świat pracy skonsolidował się, jak wiadomo, a inteligencja coraz głośniejszo mówi o tym, że widzi swój interes jedynie w zbliżeniu do demokratycznych mas robotniczych. — Znajdzie to niewątpliwie wyraz w rezultacie jutrzejszych wyborów.

Powszechnie liczą się ze spadkiem ilości głosów oddanych na reakcję społeczną o jakie 35 — 40 proc. oraz z podwojeniem, a może nawet potrojeniem ilości głosów, jakie padną na ugrupowania demokratyczne i lewicowe.

Jednak nawet w tym wypadku stworzenie stałej, mocnej większości na terenie przyszłej rady wydaje się pozostawać pod wielkim znakiem zapytania. Wszystko raczej przemawia za tym, że takiej większości nie uda się wytworzyć.

W każdym razie nie zwalnia żadnego z wyborców od spełnienia w dniu dzisiejszym swego obowiązku! Opieszałość mas wyborczych może dać niespodziewane, a zgoła tragiczne rezultaty!

Odezwa p. wojewody łódzkiego

DO OBYWATELI MIASTA ŁODZI!

Dnia 27 września odbędzie się głosowanie do rady miejskiej w Łodzi. Jest mi wiadomym, że niektóre ugrupowania w gorące walki wyborczej sięgają do argumentów przemocy fizycznej. Przekonywanie innych pałką i kastetem jest godne potępienia i nie może się spotkać z naszym uznaniem.

Łódź i jej obywatele, mając tak chlubną kartę w historii naszych walk o Niepodległość, powinna zdobyć się na kulturalne formy walki wyborczej, godne obywateli wielkiego miasta Łodzi, do was robotnicy łódzcy, których sprawy i troski dobrze znam — niech dzień 27 września przemienie w zupełnym spokoju.

Niech każdy spełni swój obowiązek obywatelski w atmosferze godności i powagi. Jednocześnie ostrzegam jednostki i grupy niepoczytalne, iż każdy wybrzyk z ich strony, zakłócający powagę aktu wyborczego i spokój obywateli, spotka się z bezwzględnym i stanowczym przeciwdziałaniem ze strony władz i organów bezpieczeństwa publicznego.

(—) ALEKSANDER HAUKE

wojewoda łódzki. — NOWAK

Dalsze rozbijanie bojówek Dzień wczorajszy minął w spokoju

Polska Agencja Telegraficzna urzędowo komunikuje: W nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę władze bezpieczeństwa kontynuowały w dalszym ciągu rozpoczęte ubiegłego tygodnia rozbijanie bojówek organizacyjnych partii politycznych.

Dokonano około 30 rewizji w lokalach Stronnictwa Narodowego, PPS, CKW., „Bundu“, Poalej - Sjon - lewicy“. W trakcie rewizji znaleziono nieznaczne ilości prętów żelaznych, palek gumowych, które zakwestionowano.

Równocześnie komunikujemy, że ubiegła sobota oraz noc z soboty na niedzielę minęły spokojnie, żadnych starć między bojówkami, połączonych z rozlewem krwi, nie było.

W szczególności starostwo grodzkie łódzkie stwierdza, że pogłoski o wymianie strzałów między bojówkami na ul. Brzezińskiej i bojówce na ulicy Limanowskiego, są zmyślone.

Natychmiast po zamknięciu lokalów wyborczych dla głosujących, rozpocznie się w komisjach obwodowych obliczanie złożonych głosów.

Po dokonaniu pierwszych obliczeń głosów, jakie padły na poszczególne listy, komisje wypełnią specjalny formularz, który przez gońca przesłany zostanie niezwłocznie do głównej komisji. W ten sposób główna komisja, na podstawie liczby ważnie oddanych głosów na poszczególne listy, już około północy będzie mogła ustalić, ile mandatów zdobyło każde ze stronnictw.

Okręgowe komisje, które otrzymają wyniki głosowania z komisji nieco później, ustalą nazwiska wybranych radnych. — Okręgowe komisje pracować będą całą noc. W siedzibach okręgowych, jak zresztą i w lokalu głównej komisji, odbywać się będzie sprawdzanie oddanych głosów zapomocą z góry przygotowanych maszyn do liczenia.

Plenarne posiedzenie głównej komisji odbędzie się jutro o godzinie 9 rano, tak, że w południe będziemy już mieli zamiast prowizorycznych wyników, ostateczne, oficjalne rezultaty dzisiejszych wyborów.

Manewry norymberskie Hitlera

Dlaczego „deportowano” na Daleki Wschód generała von Reichenaua

Od specjalnego korespondenta „Głosu Porannego”

Berlin, we wrześniu.
Co kryje i jaką treść przedstawia Niagara słów, hasel i po wiedzien, rzuconych na kongresie w Norymberdze? Na pytanie to trudniej może nawet odpowiedzieć jest z wewnątrz Niemiec, aniżeli z zewnątrz. Wszystko cośmy tam słyszeli, to nie jest skoordynowana symfonia myśli politycznych, ale lamus, w którym może nawet znajdują się „perły”, ale kto je znajdzie, gdy toną wśród masy frazesów o małym ciężarze gatunkowym.

Jeden ze znanych dowcipników niemieckich użył wyrażenia, iż „w Norymberdze dużo wełny nie ostrzyżono”.

Jak szukać, w tych warunkach, wśród lamusu „pereł”, czy też „wełny”, a więc treści istotnej i rzeczywistej?

Zasadnicze znaczenie posiada odpowiedź, czy olbrzymia propaganda antysowiecka jest jedynie dyktowana rzeczywistości i wyłącznie obawą przed niebezpieczeństwem komunizmu, czy też jest manewrem, odwracającym uwagę i maskującym istotne pociągnięcia na innym terenie.

W odpowiedzi ograniczyć się niestety będziemy musieli do podania prócz wersji oficjalnej dedukcyjnego rozumowania obserwatorów zagranicznych, oraz do zwrócenia uwagi na pewne fakty, napozór oderwane, ale napewno pozostające w ścisłym związku przyczynowym.

Jeśliby nacjonal - socjalizm chciał prowadzić wojnę, wówczas naraża się na wielkie ryzyko. Na wypadek wygranej, partja zepchnięta zostałaby re swego dominującego stanowiska. Zwycięskie wojsko zajęłoby również politycznie pozycję tak mocną, iż partja zeszlaby całkowicie na plan drugi. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiałaby się, na wypadek wojny przegranej. Wówczas to cała odpowiedzialność spadłaby na partję, na którą zwalonoby całą winę za doznane klęski i politycznie byłaby ona wykończona. Czy nie są to wystarczające przesłanki, które w zupełności udawadniają pokojowe tendencje niemieckiej polityki?

Taki argument przytoczyła mi jedna z osobistości eksponowanych, na moje pytanie, czy antykomunistyczna ofensywa norymberska ma do spełnienia wyłącznie zadania profilaktyczne. Czytelnik sam musi ocenić wartość tej argumentacji.

Niemieckie sfery oficjalne są zdania, iż w Norymberdze trzeba było użyć tak gwałtownego tonu, aby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, zagrażające Europie, na wypadek postępów komunizmu. Berlin oficjalny już widzi komunizm we Francji, a po niej w Belgii i w Holandii. Oczywiście, gdyby to nastąpiło to sytuacja polityczna Niemiec byłaby zupełnie inna, aniżeli dzisiaj. Jeśli tak się stanie, to wówczas partja będzie mogła powiedzieć, iż była przewidująca i miała rację. Jeśli zaś to nie nastąpi, to wówczas partja również będzie miała rację. Przestrzegając Europę przed groźbą niebezpieczeństwem i Europą usłuchała. Co za moralny sukces, co za rzeczowy dowód posiadania olbrzymiego autorytetu moralnego i politycznego!

Dzięki polityce Kremla, akcja Kominternu wiąże się bezpośrednio z polityką Sowietów.

Jakie są tego rezultaty na odcinku niemieckim?

Rozpętano właściwie walkę światopoglądową, na tle różnic doktrynalnych między komunizmem a nacjonal - socjalizmem. W rezultacie jednak dobija się do portu, któremu na imię: twór terytorialny, składający się z sowieckich republik rad. Nagle, a jednak bardzo charakterystycznie przejście od metafizyki do „konkretów politycznych”.

W Berlinie doskonale zdają sobie sprawę, iż Sowiety, w chwili obecnej, nie są absolutnie zdolne do prowadzenia wojny ofensywnej. A czy hasła norymberskie nie brzmią, jakby wojna była już za pasem? Konieczność zbrojeń uzasadniano tem, że samoloty sowieckie, startując ze swoich baz lotniczych w Czechosłowacji, w ciągu 11 minut mogą zbombardować takie, czy inne miasto saskie. Raz więc słyszymy o groźbie komunizmu, jako ruchu światopoglądowym, a tu po chwili mówi się już o wojnie, jako akcie polityczno - państwowym.

Luka w rozumowaniu niewątpliwa. Gdy na to zwraca się

uwagę, jedni wogóle nie odpowiadają, a inni krytyczni i sceptyczni mówią, iż „w nacjonal - socjalizm wystarczy wierzyć, a wcale nie jest potrzebem wszystko rozumieć”. Oczywiście, wobec tego rodzaju argumentów, obserwator zagraniczny jest bezsilny.

Pewne jednak fakty mają swoją wymowę i mimowolnie wraca się do nich w związku z Norymbergą. Mamy na myśli przydział gen. dyw. von Reichenaua.

Jeszcze w roku 1934 ówczesny plk. dypl. von Reichenau należał do nielicznych grup oficerów, na których mógł liczyć nacjonal socjalizm. Śmiało można powiedzieć, iż obok feldmarszałka von Blomberga, któ-

ry oddany był zawsze kancle rzowi, lecz nie jest naturą bojową, plk. Reichenau był jedyną faktyczną ostoją nacjonal - socjalizmu w armii. Wybitnie i eksponowane stanowisko, jakie zajmował w ministerstwie wojny, dawało plk. von Reichenau wpływy ogromne. Zasługi jego dla partii przy opanowaniu armii są wybitne i niezaprzeczone. Stąd błyskawiczna kariera. Reichenau zostaje generałem brygady. Ufną w swe zasługi pozwala sobie na rozmaite krytykowanie reżimu. To doprowadza do kryzysu. Von Reichenau wśród oznak łask zostaje, jak się mówi po niemiecku „odstawiony na zimno”. Zostaje mianowany generałem dywizji, dostaje komendę nad

korpusem nr. VII w Monachium i znika ze śliskiego bruku berlińskiego. W Monachium koła partyjne przygotowują wspólnie przyjęcie dla tego dypl. po śmierci Schleichera „generała politycznego”. Reichenau robi afront. Przyjeżdża nie zapowiadając tak, iż nie można urządzić żadnego powitania oficjalnego. Nie na tym koniec. Pierwsze wizyty składa osobistościom, które są czerwoną płachtą dla reżimu. Idzie do b. następcy tronu, księcia Rupprechta i do bojowego kardynała Faulhabera. Wytworzyła się atmosfera nie do zniesienia. Co zrobić z Reichenau. Znalaziono stary sposób rozwiązania tego problemu.

Gen. dyw. von Reichenau przebywa obecnie w Chinach, jako szef misji wojskowej. Objął z powrotem dziedzictwo po generale von Seeckl, twórcy Reichswehry. „Deportacja” gen. von Reichenau posiada, jak wynika z kariery jego, w ciągu ostatnich trzech lat, wybitne polityczne znaczenie. Nadto należy, iż Rzesza masowo dostarcza broń i amunicję zarówno do Chin, jak i do Japonii. Na wypadek konfliktu na Dalekim Wschodzie, wysoce prawdopodobna jest operacja wojskowa między Japonią a Chinami.

To wszystko za e się wskazywać na to, iż identyfikuje się akcję antykomunistyczną z akcją antysowiecką. Temu wręczemu nie można się oprzeć.

Są w Berlinie czynniki, które głośno rozmawiają o skutkach hipotetycznych ewentualnej współpracy politycznej i wojskowej między Polską a Sowietami. Motują więc jakubardziej skwapliwie wszelkie dane w Polsce. I tem słuszą. Najprostszą chyba na te argumenty jest odpowiedź, że również w Niemczech działają frakcje komunistyczne. Kto o tem pisze nie woła.

Po Norymberdze stwierdzić można jedno, na zupełnej pomieszanu, obojętne tego organizacyjną załóż, dwa pojęcia, a to Sowietów — państwa i Kominternu — reaktorów doktryny komunistycznej. Mimo daleko posuniętych jednolitości istnieją przecież jednak różnice między Sowietami, jako państwem, a komunizmem, jako ruchem rewolucyjnym. Cała prawda Sowietów popełniają stale błąd daleko idący i istotny, żyrując bez zastanowienia akcję Kominternu. Rzesza postanowiła w pełni zdyskontować te błędy taktyczne Moskwy i w propagandzie swej antykomunistycznej ostrzelać Sowietów — państwo, również za akcie, jak i konsekwentnie.

Grą ta jest niezwykle subtelna i chce wycelnicowania Sowietów, jako czynnik polityczny z Europy jest zrozumiała z punktu widzenia polityki niemieckiej.

Jakie jest jednak ostateczne założenie tej gry?

Na to w Berlinie trudno znaleźć odpowiedź. „W nacjonal - socjalizm wystarczy wierzyć, a nie trzeba rozumieć”. No tak to jest zasada dobra dla Niemców!

Ale my jednak chcielibyśmy rozumieć politykę Berlina.

Iks—skł.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

w Warszawie, Oddział w Łodzi.

ul. Dr. Sztetlinga 24, tel. 176-71.

WYDZIAŁY: NAUK MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZYCH (magisterjum biologiczne), NAUK HUMANISTYCZNYCH (kierunki: filozoficzny, historyczny i polonistyczny), PRAWA I NAUK EKONOMICZNO - SPOŁECZNYCH (magisterjum ekonomiczno - społeczne), PEDAGOGICZNY (Ustawa z dnia 15. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 pos. 247) została W. W. P. zaliczona w poczet szkół akademickich. Czynne od 80 — 135 zł. Semestr. Informacje i zapisy w Sekretariacie, codziennie od 16 — 19-ej

Niegodne prasy i narodu

Pierwszy proces o agitację antysemitką w Anglii

Redaktor pisma faszystowskiego skazany na pół roku więzienia

Faszyści angielscy, nie odgrywający jak wiadomo żadnej nie małej roli w życiu politycznym kraju, nie ustają jednak w hałaśliwej agitacji, opartej na wzorach „kontynentalnych”. W ostatnich czasach na agitację tę zwracano niejednokrotnie uwagę w parlamencie i w prasie; po słowie wszystkich stronnictw zaczęli się domagać od rządu ukroczenia tych „nie - angielskich” poczynań i rząd obiecał solennie nie tolerować żadnych wystąpień faszystów, kolidujących z prawem. Nielatwo jest jednak w Anglii, gdzie prawo dopuszcza nieograniczoną niemal swobodę słowa w mowie i piśmie, wszcząć postępowanie karne, wymierzone przeciw jakiegokolwiek organizacji publicznej; i dopiero przed kilku dniami, w dn. 21 września, odbył się w Old Bailey przed sądem przysięgłych w Londynie, pierwszy proces prasowy o agitację faszystowską.

Na ławie oskarżonych zasiadł 57-letni Arnold Leese, redaktor pisma „Faszysta”. Oskarżenie wniósł osobiście sir Donald Somerrel, „Attorney General” (urząd odpowiadający ministrowi sprawiedliwości); oskarżony bronił się sam (nie znalazł widocznie adwokata, któryby chciał podjąć się jego obrony). Akt oskarżenia zarzucał mu umieszczenie w piśmie „Faszysta” „oszczerczych twierdzeń, skierowanych przeciw żydowskiemu poddanym J. K. Mości, mających na celu wytworzenie waśni między nimi i pozostałymi poddanymi brytyjskimi”.

Personalna oskarżonego: eme-

rytowany wojskowy lekarz weterynarii; służył w koloniach w Afryce; przeszedł wojnę boerską (za którą otrzymał odznaczenie) i wojnę 1914 — 1918 r. Nie przyznaje się do winy, sformułowanej w akcie oskarżenia.

Na pytanie oskarżyciela Leese przyznaje, że w piśmie umieścił swój własny artykuł, w którym domagał się wysiedlenia wszystkich żydów z Anglii na jakąś wyspę — proponując Madagaskar. Żydzi powinni zapłacić odszkodowanie krajowcom, których trzeba będzie z wyspy usunąć.

Attorney General: A jeśli jakiś żyd uciekłby z wyspy — czekałaby go kara śmierci?

Oskarżony: Tak jest.

Oskarżony przyznaje również, iż w innym artykule zarzucał żydom popełnianie mordów rytualnych. Zeznającego w charakterze świadka inspektora policji oskarżony Leese pyta, czy nie słyszał nigdy o morderstwach dzieci, których sprawcy nie zostali wykryci? Inspektor słyszał o takich wypadkach. Czy inspektor nie sądzi, że w niektórych z tych wypadków mordercami mogli być żydzi?

Przewodniczący: Gdyby świa-

dek tak sądził, wypowiadałby poglądy nieoparty na faktach — czego jako policjant nie ma prawa robić.

W swoim przemówieniu oskarżony Leese stwierdził, że używał „mocnych słów”, aby zmusić obywateli kraju do zdania sobie sprawy z istotnej sytuacji. Oskarżenie jest próbą „zamknięcia ust człowiekowi, który mówi prawdę i którego słów widać się boją”.

Oskarżyciel zwrócił przysięgłym uwagę na znaczenie sprawy, którą rozstrzygnąć mają swoim werdyktem: „Trzeba — oświadczył — położyć raz na zawsze kres tego rodzaju agitacji, niegodnej angielskiej prasy i angielskiego narodu”.

Po półgodzinnych obradach przysięgli zakomunikowali werdykt: winien. Przewodniczący ogłosił wyrok pół roku więzienia bez zawieszania kary. Może — dodał — sześciomiesięczna medytacja w murach więzienia przyda się panu”.

Jednocześnie — zgodnie z angielskim prawem prasowym — drukarz, który drukował pismo „Faszysta”, skazany został na 20 funtów grzywny.

Wyborcy żydzi X okręgu!

Jedynym działaczem społecznym, na którego wszyscy powinni dziś głosować, wypisując 11 razy na kartce jego nazwisko, jest

adw. Józef Weicman

kandydat Zjednoczonego Żydowskiego Bloku Wyborczego.

Wszeciświatowej sławy aktorka żydowska **MOLLY PICON** w swoim pierwszym wielkim filmie zrealizowanym w Polsce pod tyt. **Judel gra na skrzypcach (Idł mił'n lidł)** wg. scenariusza Konrada Toma, reżyserji Jana Nowiny-Przybylskiego. — **WKRÓTCE!**

P. Prezydent Rzplitej i generał Smigły-Rydz

protektoratami ogólnopolskiego komitetu pomocy bezrobotnym

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Jak się dowiadujemy, protektorat nad ogólnopolskim komitetem pomocy bezrobotnym,

powołanym do życia uchwałą rady ministrów z dnia 25 b. m., p. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki oraz generalny inspektor sił zbrojnych

gen. Smigły - Rydz.

W najbliższych dniach odbędzie się na Zamku zebranie konstytucyjne komitetu.

3 osoby wysłane do Berezy za pobieranie wygórowanych cen za cegłę

WARSZAWA, 25 września. — (PAT). Wobec ważności akcji budowlano - mieszkaniowej dla życia gospodarczego państwa i wobec chęci wyzyskania tej akcji dla celów nadmiernego zysku przez producentów cegły rejonu stołecznego, zostali aresz-

towani i wysłani do Berezy Kartuskiej Mozenkis Józef, Szpajzman Mojżesz i Węcek Józef.

W razie dalszego trwania lichwy, albo zauważonych objawów zmywy celem pobierania gospodarczo nieuzasadnionych cen za cegłę, nastąpią dalsze aresztowa-

nia i deportacje.

W momencie obniżenia ceny cegły w rejonie podwarszawskim do granic godziwego zarobku, izolacja wyżej wymienionych w Berezie zostanie przzerwana jako zbyt uczynna.

Kto wymyślił obóz odosobnienia?

Świadkowie zeznają na korzyść adw. Hofmoka-Ostrowskiego

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W czerwcu 1936 roku aresztowano adw. Zygma. Hofmoka - Ostrowskiego pod zarzutem znieważenia sądu. Zniewagi tej adwokat Hofmoka - Ostrowski miał się dopuścić na rozprawie w wydziale odwoławczym sądu okręgowego w dn. 10 czerwca. Adw. Hofmoka - Ostrowski występował jako obrońca redaktora „Prosto z mostu“ Stan. Piaseckiego, oskarżonego o zniewagę Wacl. Sieroszewskiego. — W toku przemówienia miał on wypowiedzieć słowa: „Berezę Kartuską zarządzić mógł tylko tehrz“.

W lipcu t. b. adw. Hofmoka - Ostrowski stanął przed sądem grodzkim. Zaprzeczał on, aby miał intencję znieważenia sądu. Użył słów: „Berezę Kartuską mógł wymyślić tylko tehrz, a Marsz. Piłsudski tehrzem nie był“. Słowa te obrońca wypowiedział w replice adw. Wasserbergerowi, który wspominał o s. p. Marszałku Piłsudskim.

W wyniku sądu grodzki skazał adw. Hofmoka - Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej przez przeciąg lat 10-ciu.

Od wyroku tego odwołał się zarówno prok. Żeleński, domagając się wyższej kary, jak i oskarżony.

W dniu dzisiejszym sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego.

Oskarżenie popiera prok. Żeleński. Oskarżony broni się sam.

Po zreferowaniu sprawy — sąd przystąpił do zbadania świadków.

Świadek sędzia Poklewski - Koziell uczestniczył w komplecie rozstrzygającym sprawę redaktora Piaseckiego. — W toku rozprawy wypłynęła kwestia miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Właściwie wszczął

ją adw. Wasserberger.

Nastąpiła replika adw. Hofmoka - Ostrowskiego, który zaznaczył, iż niepotrzebnie wywołuje się cień s. p. marsz. Piłsudskiego, gdyż napewno nie on to wymyślił — bo wymyślił Berezę mógł tylko tehrz, a Marsz. Piłsudski tehrzem nie był. — Słowa „zarządzić“ świadek nie słyszał.

Świadek nie dopatrywał się w słowach oskarżonego intencji znieważenia kogokolwiek. O aktualnym rządzie adw. Hofmoka - Ostrowski mówił z komplemентами.

Świadek wicepr. Martysz, który przewodniczył rozprawie uważa, iż adw. Hofmoka - Ostrowski był podekscytowany wystąpieniem adw. Wasserbergera, który niepotrzebnie poruszył osobę s. p. Marsz. Piłsudskiego. Świadek jest zdania, że adw. Hofmoka - Ostrowskiemu inkryminowane słowa się „wyrwały“ bez złej myśli.

Po przesłuchaniu świadków, zabrał głos prok. Żeleński, który podtrzymuje w całej rozciągłości oskarżenie, domagając się zaostrenia wymierzonej przez sąd grodzki kary, mianowicie do 6 miesięcy aresztu.

Następnie zabrał głos adw. Hofmoka - Ostrowski, który wygłosił przemówienie pro domo

sua. Rozprawa została odroczone na poniedziałek. Oskarżony adw. Hofmoka - Ostrowski będzie kontynuował swe przemówienie obronne.

Konferencja ministra Becka z ministrem Edenem

GENEWA, 25 września. (Tel. wł.). Min. J. Beck odbył dziś przed południem przeszło godzinną konferencję z min. Edenem.

Jak się dowiadujemy, w czasie rozmowy poruszono wszystkie aktualne zagadnienia polityczne oraz plan najbliższych prac ligi narodów.

Poruszono również sprawę ostatniego raportu wysokiego komisarza ligi p. Lestera na temat ostatnich zarządzeń wewnątrznych, wydanych przez władze gdańskie. Jak wiadomo min. Eden, sprawozdawca spraw gdańskich w radzie ligi narodów, wchodził w skład komitetu trzech do spraw gdańskich obok min. Delbosa i min. Monteiro (Portugalia).

Wedle przewidywań nie należy się spodziewać obecnie szerszej dyskusji w Genewie nad zagadnieniami gdańskimi

Bilbao pod gradem bomb

Generał Mola odrzucił pośrednictwo ligi narodów

BILBAO, 26 września. (PAT.) Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem samoloty powstańcze dokonały nowego ataku lotniczego na Bilbao.

Bombardowanie, podobnie jak i przy pierwszym ataku, miało charakter bardzo gwałtowny. — Od wybuchów bomb zawalił się szereg domów. Jedna z bomb upadła w bliskim sąsiedztwie konsulatu W. Brytanii, którego gmach został lekko uszkodzony. W mieście panuje panika.

Zachodzi obawa, iż nacjonalści baskijski nie potrafią utrzymać władzy w swych rękach, która może być pochwycona przez elementy skrajne, domagające się stosowania represji.

Pod gruzami domów spoczywają dotychczas nie wydobyte zwłoki licznych ofiar. W wielu miejscach pożar trwa dotychczas, nie mogą go opanować oddziały straży ogniowej, które pracują bez przerwy od wybuchu pierwszych bomb aż do tej obecnej chwili.

SEVILLA, 26 września. (PAT.) Radiostacja powstańcza komunikuje:

Gen. Mola odrzuciwszy pośrednictwo ligi narodów w sprawie poddania Bilbao, ponownie zakomunikował swe warunki obrońcom miasta, zapewniając, że ci, którzy złożą broń, nie będą podlegali żadnym represjom.

Nowy rząd w Katalonii

BARCELONA, 26.9. (PAT) — Utworzono nowy rząd kataloński w składzie 3 republikanów, 3 komunistów, 4 socjalistów i 4 członków federacji robotniczej (anarcho - syndykalistów). Na czele rządu nadal pozostaje Companys.

Tarcia wśród powstańców

HENDAYE, 26.9. (PAT) — Korespondent Reutera oraz większość obserwatorów neutralnych, którzy dokonali objazdu terenów, zajętych przez powstańców, dochodzi do wniosku, że w razie zwycięstwa powstańców wybuchnie prawdopodobnie

Każdy spostrzeże różnicę!



Po lewej stronie - gruba substancja zwykłej pasty, po prawej delikatna substancja Kalodontu. (Wielokrotnie powiększone).

Jeżeli zastanowicie się, jaki wpływ ma pasta na stan emalii, napewno używać będziecie stale Kalodontu, bo jego delikatna substancja czyści emalię, a zawarty w nim Sulfuricynolea; zwalczą skutecznie kamień nazębny i zapobiega jego tworzeniu się.

Uwaga! Wypróbujcie nowy eliksir Kalodont, oszczędny w użyciu, skoncentrowany, o wybitnych własnościach antyseptycznych. Duży flakon Zł. 3.—

KALODONT

PRZECIWKAMIENIOWI NAZĘBNEMU

Nowa ustawa

o organizacji więziennictwa

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o organizacji więziennictwa, którego celem jest ujednostajnienie przepisów dotyczących administracji więziennej oraz dostarczenie ustawowych podstaw dla nowych zakładów karnych, zorganizowanych na zasadzie kodeksu karnego z 1935 r.

Obok bowiem więzień zwykłych zorganizowano szereg więzień specjalnych, jak izolacyjne, kolonie rolnicze; penitencjarne zakłady rzemieślnicze i ruchome ośrodki pracy.

Pozytywne wyniki tego zróżniczkowania wskazują na celowość podjętych prób i możliwości dalszego i trwałego jej realizowania w szerszym zakresie.

Włochy wyciągają rękę do współzycia i współpracy z Anglią

RZYM, 26.9. (PAT) — Wobec przyjazdu delegacji handlowej Wielkiej Brytanii do Rzymu, włoskie koła polityczne zwracają uwagę, że Włochy pragną współzycia i współpracy z Londynem i na morzu śródziemnym.

Anglia posiada tam wobec drogi do Indii interesy bardzo poważne, Włochy zaś interesy życiowe, gdyż leżą nad tym morzem. Należy szukać interesów wspólnych i stycznych w imię pokoju europejskiego.

Wzmocniona akcja wojska zaniepokoiła arabów palestyńskich

JEROZOLIMA, 26.9. (Tel. wł.). — Naczelna rada arabska zwróciła się do kół prowincjonalnych z odezwą,

w której przedstawia niebezpieczeństwo, grożące z powodu wzmocnionej akcji wojska angielskiego.

Poza tym naczelna rada zaprotestowała przeciwko aresztowaniu burmistrza Nablusu. Anglicy ułokowali go na dachu zabudowań wojskowych, aby w ten sposób udaremnić próby ostrzeliwania tych obiektów przez bandy terrorystyczne.

Wczorajem burmistrz Nablusu został zwolniony.

Aresztowania żydów w Berlinie

BERLIN, 26.9. (Tel. wł) — Duże zaniepokojenie wywołały w kołach żydowskich nowe aresztowania przywódców żydowskich.

W więzieniu centralnym Gestapo przebywa obecnie czterech działaczy żydowskich, w tem 2 rabinów.

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

Dymisja rządu fińskiego

HELSINGFORS, 26 września. (PAT.) — Premier Kivimaki złożył na ręce prezydenta republiki prośbę o dymisję gabinetu.

Sterylizacja w Kanadzie

OTTAWA, 26.9. (PAT) — Komitet t. zw. kościoła unijnego (ewan-gelickiego) w Kanadzie zaproponowała w zasadzie stosowanie sterylizacji w stosunku do osób, dotkniętych chorobą umysłową, niebezpieczną dla potomstwa.

Wojna w Abisynii

Ras Desta szykuje się do kontrofenzywy

PORT SAID, 26.9. (PAT) — Reuter donosi, jakoby rząd Zachodniej Abisynii wydał rozkaz podjęcia kontrataku przeciwko wojskom włoskim, posuwającym się w kierunku

Porozumienie trzech demokracji stwarza podstawy światowego pokoju gospodarczego

Belgia przystąpiła do porozumienia monetarnego

BRUKSELA, 25 września. — (PAT). Belgia przystąpiła do deklaracji angielsko - francusko - amerykańskiej w sprawie porozumienia monetarnego.

Dywersonja Sowieców przeciwko porozumieniu monetarnemu

WASZYNGTON, 26.9. (PAT) — Minister finansów St. Zjednoczonych Morgenthau oświadczył przedstawicielom prasy, że Sowiecki Bank Państwowy — po zawarciu porozumienia walutowego przez W. Brytanię, St. Zjednoczone i Francję — rzucił na rynek 1 milion funtów szt. z poleceniem sprzedaży po jak najniższej cenie, aby w ten sposób zakłócić wpływ stabilizacji walutowej. W związku z tym funt szt. obniżył swój kurs. Morgenthau stwierdził, że amerykański fundusz interweniował przeciwko spadkowi funta, zakupując ofiarowaną ilość 1 mil. funtów w złocie.

W przyszłości nie będzie mógł powtórzyć się podobny wypadek, aby jakiś kraj podejmował próbę przeszkadzania wysiłkom do stabilizacji stosunków gospodarczych.

Polsce nie grożą żadne trudności! Pokryciem naszej waluty są rezerwy w złocie

Zapowiedź zrównania kursu franka z walutami anglo - saskimi, o którym donosiliśmy we wczorajszym „Głosie Porannym” nie zaskoczyła naszych sfer finansowo - gospodarczych, które dobrze były zorientowane w stosunkach walutowych Francji. — Dewaluacja franka będzie konsekwencją nie tylko wewnętrznych stosunków francuskich, lecz również wydarzeń w dziedzinie monetarnej, w ostatnich paru lat w Anglii i St. Zjednoczonych.

Po przeprowadzeniu w 1932 r. dewaluacji funta, a w 1934 dolara amerykańskiego, trzecia na świecie waluta, odgrywająca dużą rolę w stosunkach gospodarczych — frank pozostał nie zmieniony, co w znacznym stopniu przeszkadzało przeprowadzeniu stabilizacji walutowej na rynkach międzynarodowych. Obecny układ monetarny przyczyni się do oczyszczenia atmosfery wa-

lutowej w świecie. Dlatego też należy to traktować jako moment, który może przyczynić się do stabilizacji monetarnej i utworzenia drogi porozumienia w zakresie międzynarodowej polityki gospodarczej.

Dewaluacja franka nie może wpłynąć w najmniejszym stopniu na techniczną sytuację Banku Polskiego, gdyż

POKRYCIEM WALUTY POLSKIEJ SĄ POSIADANE REZERWY W ZŁOCIE.

BANK POLSKI NIE POSIADAŁ I NIE POSIADA WIĘKSZEGO ZAPASU DEWIZ W WALUCIE FRANCUSKIEJ.

Nasze życie gospodarcze, nie było związane z frankiem tak silnie, jak z dolarem, wzgl. funtem i nie posiadało większych rezerw w walucie francuskiej, stąd też spadek wartości franka nie grozi nam stratą finansową. Należy spodziewać się, że Francja pójdzie po linii zastosowanej przez Anglię, oraz St. Zj. i obniży parytet franka nie tylko w stosunkach wewnętrznych, ale i zewnętrznych, t. zn., że zobowiązania zagraniczne w stosunku do Francji płacone będą według kursu franka nowego parytetu.

Obniżenie kursu franka nie może mieć wpływu na nasze stosunki finansowo-walutowe, gdyż Polska wprowadziła wiosną r. b. kontrolę nad obrotem dewizowym i nad handlem złotem, co zahamowało nieuzasadniony wpływ złota na cele spekulacyjne z Banku Polskiego. Sytuacja finansowo-walutowa Polski w ostatnim czasie doznała wzmocnienia zarówno przez wzrost zapasu złota w naszej instytucji emisyjnej, jak też dużego uspokojenia na prywatnym rynku pie-

niężno - kredytowym, a to na skutek zrównoważenia budżetu.

*

Polski eksport nie był kalkulowany we frankach, to też dla polskiego eksportu dewaluacja franka nie jest rzeczą istotną i przez tę dewaluację eksport nasz nie powinien ulec zmniejszeniu.

Polska dążyła podczas kryzysu światowego do utrzymania zdrowej waluty i udało się jej to, mimo załamania się największych walut świata. Dziś po wydaniu zarządzeń walutowych we

Francji, okazuje się w pełnijszym świetle fakt, iż Polska, która dopiero w kwietniu r. b. wydała zarządzenia walutowe, nie naruszając wartości złotego, do ostatniej chwili zdołała utrzymać zdrową walutę. Jest poza tym podkreślenia godnym, że perturbacje walutowe, jakie wywołują zarządzenia na rynku francuskim zastają Polskę uporządkowaną zarówno w dziedzinie budżetu, jak i w sytuacji walutowej.

Funt = 4,86 dolara = 100 franków

Stabilizacja walut ugruntuje pokój światowy

LONDYN, 25 września. (PAT) Dziś nad ranem rząd brytyjski ogłosił deklarację oznajmiającą, że pomiędzy W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i Francją za warunek zostało porozumienie monetarne, na zasadzie którego W. Brytania i St. Zjedn. nie podejmą żadnej akcji represyjnej w stosunku do Francji, która w całkowitym porozumieniu z wymienionymi rządami podejmuje przystosowanie swej waluty do walut angielskiej i amerykańskiej przez zdewaluowanie franka.

Wszystkie trzy rządy użyją będących w ich dyspozycji zasobów pieniężnych dla uniknięcia jakichkolwiek wstrząsów w równowadze monetarnej, jakie mogłyby wynikać w procesie przeprowadzania tej dewaluacji. Nowy frank w wartości swojej zawartości złota ulegnie zmianie z 65,5 miligramów złota do 49,43 miligramów. W stosunku do dolara funt sterling ma być utrzymany na swoim dawnym poziomie przed zejściem funta szterlinga ze złotego parytetu, t. zn. 4,86 dolara za funt szterling.

Deklaracja rządu brytyjskiego podkreśla również, że natychmiast podjęta zostanie przez wszystkie trzy rządy akcja celem usunięcia obecnego systemu kontyngentów i kontroli dewizowej i doprowadzenia do całkowitej wszechświatowej równowagi gospodarczej i stabilizacji.

Amerykański minister skarbu Morgenthau oświadczył na temat dewaluacji franka: „To posunięcie będzie według mojej opinii punktem zwrotnym dla powszechnego pokoju na całym świecie. Stabilizacja walut światowych stanowi podstawę, którą trzeba położyć, zanim będziemy mogli przystąpić do budowy trwałego pokoju i prawdziwej pomyślności gospodarczej”.

W Londynie przewidują, że stosunek franka do funta ustalony zostanie na poziomie 100 franków za funt.

„Times” przewiduje ustalenie parytetu w stosunku 107 do 1, inne pisma przewidują stosunek 100 do 105 franków za funt.

Szwajcaria za przykładem Francji dewaluuje franka i zamyka giełdy

BERN, 25 września. (PAT). — Szwajcarska rada federalna od była w sobotę 4-godzinne posiedzenie, po zakończeniu którego ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Po przyjęciu do wiadomości decyzji rządu francuskiego o dewaluacji franka mniej więcej o 30 procent, rada federalna doszła do przekonania, że w interesach gospodarki narodowej Szwajcaria będzie również mu-

siała przybliżyć swą walutę do poziomu najpoważniejszych walut światowych.

W poniedziałek rada przedłoży radom związkowym swoje wnioski w tej sprawie. Giełdy w tym dniu, jak również we wtorek, będą nieczynne. Prezydent federacji szwajcarskiej Meyer zawiadomił w sobotę wieczorem przez radio naród szwajcarski o tym postanowieniu rady federalnej.

Giełdy polskie nie reagują na dewaluację

Wiadomości o dewaluacji franka francuskiego nie wywołały zmiany w sytuacji złotego polskiego.

Kola finansowe oczekują wyklarowania niezupełnie jasnej sytuacji we Francji.

Kurs franka francuskiego ani w Polsce, ani zagranicą nie był notowany. Franków francuskich nie kupowano.

PIOM

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

godz. od 2 — 7 po poł. Rano tylko
*o wcześniejszym zamówieniem.

Apel do pokoju gospodarczego

Rząd francuski w obronie drobnych rentierów

PARYŻ, 25 września. (PAT) Minister skarbu Auriol przyjął dziennikarzy, którym udzielił następujących wyjaśnień w sprawie zarządzeń monetarnych:

Wspólna deklaracja, którą odczytałem, jest oświadczeniem O POROZUMIENIU MONETARNYM I GOSPODARCZYM TRZECH DEMOKRACJI: FRANCUSKIEJ, ANGIELSKIEJ I AMERYKAŃSKIEJ.

Proponują one przystąpienie do tego porozumienia wszystkim narodom świata. W imieniu rządu francuskiego dziękuję rządowi w Londynie i Waszyngtonie za ich cenną współpracę.

Układ potwierdza zasady, które przedstawił obom izbom: żadnej dewaluacji jednostronnej, która jest tylko pewną formą wojny monetarnej, żadnej dewaluacji bez zabezpieczenia. Porozumienie to jest początkiem pokoju w dziedzinie monetarnej i stanowi warunek pokoju gospodarczego i pokoju światowego. Porozumienie 3-ch

rządów, do którego wkrótce przyłączą się inne kraje, jak np. Belgia, jestem pewien, będzie uzupełnione przez działalność naszych instytucji emisyjnych. Wywoła ono równowagę w sytuacji gospodarczej.

Rząd pragnie uniknąć niesprawiedliwości społecznej i skonsolidować pokój społeczny. W trosce o tę sprawę rząd przedstawi parlamentowi zarządzenia mające na celu drobnych rentierów, b. kombatantów, drobnych emerytów i t. d. Rząd uczyni wszystko, by zapobiec niesprawiedliwionej zwyczajem, stosując swe pełnomocnictwa w dziedzinie celnej. Okażemy również pomoc gminom, departamentom i organizacjom społecznym. Jestem pewien, iż ten apel do pokoju gospodarczego odezwie się głośnie echem. Rząd jest przekonany, że parlament i opinia publiczna pomogą mu w dziele odrodzenia gospodarczego oraz w dziele uspokojenia odpowiadając nadziei narodów.

Zakaz wywozu złota z Francji

Przerachowanie kruszców przyniesie 15 miliardów

PARYŻ, 26 września. (PAT). — Pomimo braku oficjalnego zarządzenia, wprowadzającego zakaz wywozu złota z Francji, faktycznie embargo obowiązuje od 26 b. m., Bank Francji bowiem przestał wydawać od dziś złoto. Przerachowanie obecnego zapasu kruszcowego w Banku Francu-

skim po nowym parytecie według pobieżnych obliczeń, przyniesie nadwyżkę 15 miliardów. Nadwyżka ta przypadnie w udziale skarbowi państwa. Przede wszystkim zostanie ona zużyta na utworzenie 10-miliardowego funduszu walutowego.

Kapitał polski w „Przyszłości”

Sanacja towarzystw ubezpieczeniowych

WARSZAWA, 26 września. — (PAT). — W sobotę odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania prezesa dr. Helczyńskiego o sanacji stosunków w zakresie ubezpieczeń ży-

ciowych. Zaopiniowano m. in. przychylnie projekt przekształcenia towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość” na zakład oparty o kapitały krajowe.

Rozpatrywano również możliwości powierzenia temu zakładowi administracji polskiego portfela tow. ubezpieczeń „Feniks”.

Wojewoda Bilyk podsekretarzem stanu w prez. rady ministrów?

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Krąży tu pogłoski, że w najbliższym czasie wojewoda tarnopolski Bilyk ma być mianowany podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów.

Konfiskata „Odnowy”

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z nakazu komisariatu rządu na m. st. Warszawę zajęty został wczoraj nakład czasopisma „Odnowa”.

Tygodnik „Odnowa” uchodzi za organ „Frontu Morges”.

Konfiskata nastąpiła z powodu notatek, umieszczonych p. t. „Wieści z kraju”.

Unifikacja ustawy aptekarskiej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt jednolitej ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego. W ten sposób ma być zuniifikowana ustawa aptekarska, gdyż dotychczas w Polsce obowiązują aż 5 rozmaitych ustaw aptekarskich.

Karnety ze znaczkami pocztowymi

WARSZAWA, 26.9. (PAT) — Dla udogodnienia publiczności wprowadziło ministerstwo poczt i telegrafów do sprzedaży karnety ze znaczkami pocztowymi, zawierające po 4 znaczki wartości 10, 15 i 25 gr. w cenie 2 zł.

Karnety te można nabyć w każdym większym urzędzie pocztowym, agencjach, w miejscowościach letniskowych oraz u pracowników „poczt peronowych”.

Cukier za 2 grosze Sprzedaż na sztuki

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W handlu artykułami spożywczymi wprowadzono w ostatnich dniach ciekawą inowację, stanowiącą pewne udogodnienie dla uboższej ludności.

Rafinerie cukru wypuściły na rynek drobne opakowania kostek cukrowych po 2 sztuki w paczce. Paczki zawierające 2 kostki cukru sprzedawane są po 2 gr. za sztukę.

16 ustaw związanych z dewaluacją Parlament uchwali projekty rządowe we wtorek

PARYŻ, 26.9. (PAT) — Ustawy związane z dewaluacją franka, zostaną przedstawione komisji finansowej izby w niedzielę, aby w ciągu poniedziałku mogły być zatwierdzone przez izbę, a we wtorek przez senat. Całością tych ustaw objętych jest 16 projektów.

TECHNIKA DEWALUACJI.

Pierwsza grupa zawiera ustawy, zalecające techniczne przeprowadzenie dewaluacji, a więc obniżenie wartości złotego franka, ustalonej ustawą Poincarégo z 25 czerwca 1928 r. na równowartość 65,50 miligramów złota do granicy, która ma być ustalona między 49 a 43 miligramami złota. Ustawa obecna prawdopodobnie nie będzie, w przeciwstawieniu do ówczesnej ustawy stabilizacyjnej Poincarégo, zawierała postanowienie o swobodnej wymienialności banknotów na złoto.

Z ustawą tą związana będzie ustawa, upoważniająca rząd do zawarcia nowej konwencji z Bankiem Francji, przeliczującej zapasy złota banku według nowego kursu.

PRZYMUSOWY WYKUP ZŁOTA.

Druga grupa ustaw zmierzać będzie do tego, by zabezpieczyć przeprowadzenie reformy od strony technicznej i finansowej. Już w rokowaniach z Londynem i N. Jorkiem rząd francuski uzyskał zapewnienie, że Ameryka i Anglia nie tylko nie odpowiedzą na obniżenie kursu franka obniżeniem funta i dolara lub wprowadzeniem dodatkowych opłat na towary francuskie, ale nawet, że będą współdziałały funduszami stabilizacyjnymi swoich banków emisyjnych z Bankiem Francji na rzecz ustabilizowania franka na nowym poziomie. Ze swej strony rząd francuski zamierza stworzyć 10-ciomiliardowy fundusz sta-

bilizacyjny i wprowadzić ścisłą kontrolę rynku finansowego. W kołach finansowych uważają, że zarządzenia te powinny być całkowicie skuteczne. By zapobiec odpływowi złota spodziewano się, że rząd wprowadzi embargo na wywóz złota. Obecne informacje o zamiarach rządu wskazują, że zamierza on iść w tym kierunku dalej, szerzej i radykalniej i że wnieśli ustawę o przymusowym wykupie złota z rąk prywatnych po kursie dawnym tak, że ci, którzy w swoim czasie, chcąc zabezpieczyć się przed dewaluacją, skupowali i przechowywali sztaby złota, będą musieli obecnie oddać je skarbowi, otrzymując w zamian tylko dawną ilość franków papierowych, a nie większą ilość według nowego kursu.

Zarządzenie to nie tylko prowadziło do uniemożliwienia wszelkiego wywozu złota z Francji, naturalnie poza rządowym, ale poza tym da rządowi znaczne stęsurowane dziś wewnątrz kraju zapasy złota, mogące poważnie zasilić zapasy Banku Francji.

ŁAGODZENIE SKUTKÓW DEWALUACJI.

Trzecia grupa ustaw będzie miała na celu złagodzenie skutków dewaluacji dla szerokiego społeczeństwa, dla drobnych ciulaczy, jak również dla przemysłu i handlu. Przewidywać one będą przyznanie dłużnikom prawa do żądania odroczenia płatności weksli handlowych i innych zobowiązań, wyrażonych w złocie lub w walutach zagranicznych, których termin płatności upływał w dn. 26 września. Specjalne rozporządzenie ministra finansów określi datę, od której wierzyciel będzie mógł zacząć dochodzenie swej płatności.

Dalsze ustawy mają specjalnie

PERGAMIN ROŚLINNY

niezastąpione opakowanie dla masła i innych tłuszczów spożywczych dotychczas był sprowadzany wyłącznie z zagranicy. Obecnie jednak można otrzymać już pergamin roślinny polskiego pochodzenia. MIRKOWSKA FABRYKA PAPIERU, S. A. z końcem czerwca b. r. rozpoczęła produkcję pergaminu roślinnego, który został wprowadzony na rynek pod zastrzeżoną nazwą

PERGA-MIR

Oferty i wzory PERGA-MIRU można otrzymać od swoich dotychczasowych dostawców papieru lub bezpośrednio z Mirkowskiej Fabryki Papieru, S.A., Warszawa, Marszałkowska 94.

JUŻ NADESZŁY

WIEDĘŃSKIE SUPERY

światowej sławy

„HORNYPHON”

NAJNOWSZE MODELE NA SEZON 1937 r.

Demonstracje i sprzedaż:

„Audion-Radio”

— ŁÓDŹ, — 1
UL. TRAUĞUTTA 1

chronić interesy drobnych rentierów, emerytów i byłych kombatanów oraz przewidywać zawarcie specjalnej konwencji między Credit Foncier i instytucjami samorządu terytorialnego, obciążonymi przez pożyczki hipoteczne. Konwencja ta zawierałaby obniżenie oprocentowa-

nia tych pożyczek. Jednocześnie oddzielna ustawa ma otworzyć specjalne kredyty w wysokości 3 miliardów franków, oprocentowane po 5 proc. dla instytucji samorządu terytorialnego.

WALKA ZE ZWYKĄ CEN.

Wreszcie jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień przy obniżaniu kursu franka będzie zagadnienie cen, od której to strony będą grozić stosunkowo największe niebezpieczeństwa podjętej reformy. W tym celu rząd projektuje ustawę, która umożliwiłaby skuteczniejszą czuwanie nad poziomem cen i uniemożliwienie wszelkiej nieusprawiedliwionej zwyczajki. M. in. rząd zamierza w tej dziedzinie posługiwać się odpowiednią zmianą przepisów celnych.

Sądy lekarskie w stolicy zaczną funkcjonować w najbliższym czasie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady Izby lekarskiej warszawsko-białostockiej pod przewodnictwem prezesa izby prof. Szajnacha, na którym zatwierdzono regulamin sądu dyscyplinarnego izby.

Wobec tego w najbliższym już czasie należy oczekiwać urucho-

mienia sądownictwa dyscyplinarnego i rozpatrzenia wszystkich spraw wynikłych między lekarzami a pacjentami, które nagromadziły się w ostatnich dwóch latach.

Dotychczas sądy te nie mogły być czynne wobec braku przepisów wykonawczych do nowej ustawy o izbach lekarskich.

Zatwierdzenie wyroku na członków Stronnictwa Narodowego

POZNAŃ, 26 września. (Tel. wł.) — W sądzie apelacyjnym w Poznaniu odbyła się ostatnio rozprawa odwoławcza od wyroku sądu okręgowego w Kaliszu przeciwko szesnastu członkom Stronnictwa Narodowego w Wierzchu, pow. kaliskiego, oskarżonym o zajęcia z policją w Wierzchu oraz o wtargnięcie do mieszkania Mordki Raka.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący pięciu spośród oskarżonych na 1 i pół roku więzienia, pozostałym zaś jedenastu, skazanym w Iej-

instancji na 6 miesięcy więzienia, zawiesił wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Ponadto odbyła się w sądzie apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza przeciw członkom Stronnictwa Narodowego o zajęcia z policją w Szydławku pow. kaliskiego, a mianowicie przeciw Józefowi Lechlańskiemu, skazanemu na 1½ roku więzienia i Feliksowi Szczepankiewiczowi, skazanemu na 1 rok więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Jelita z jedwabiu

W Niemczech, ojczyźnie wszelkiego rodzaju „ersatzów” wymyślono ostatnio sztuczne jelita. W ostatnim czasie, wobec ograniczenia importu, na rynku niemieckim dał się zauważyć duży brak jelit naturalnych.

Wynalazek fabrykanta z Bonn polega na tym, że z włókien surowego jedwabiu przedzie się okrągłą, gęstą siatkę w formie jelita. Siatkę tę zanurza się następnie w specjalnym rozczynie, stanowiącym tajemnicę wynalazcy. Po pewnym czasie rozczyn ścina się i zalepia otwory jedwabnej siatki, tworząc doskonałe, nieprzepuszczalne i higieniczne jelito, które w sposób równie idealny, jak naturalne, dostosowuje się do wszelkich zmian napchanej w nie masy mięsnej. Zapotrzebowanie na sztuczne jelita jest w Niemczech tak duże, że fabryka wyrabia obecnie dziennie 60.000 takich „jelit”.

—————
Słask — to potęga Polski

Wojska japońskie w Chinach strzec będą swych obywateli

TOKIO, 24 września. (PAT). W związku z zamordowaniem marynarza japońskiego w Szanghaju, cesarz upoważnił admirałię do wysłania do Chin posiłków, któreby mogły zapewnić ochronę obywateli japońskich w Chinach. Do Szanghaju przybył z Japonii transportowiec „Muroko” z oddziałami piechoty i marynarki. Władze japońskie otaczają tajemnicą zarów-

no siłę liczebną tych oddziałów jak i ich przeznaczenie.

SZANGHAJ, 24 września. (PAT). Według wiadomości z Tokio przygotowywane jest wysłanie dalszych oddziałów wojska do Chin, gdyby sytuacja na skutek ostatnich incydentów antyjapońskich uległa pogorszeniu.

Co się dzieje z Radkiem?

koła oficjalne odmawiają wszelkich informacji

MOSKWA, 25.9. (PAT) — Śledztwo w sprawie Radka prowadzone jest w dalszym ciągu. W Moskwie krąży uporczywe pogłoski, iż Radek od tygodnia jest aresztowany i że stawiane mu są poważne zarzuty.

Krąży również pogłoska o aresztowaniu b. redaktora „Journal de Moscou” Rajewskiego. Koła oficjalne odmawiają udzielenia ja-

kichkolwiek informacji zarówno do osoby Radka jak i Rajewskiego.

MOSKWA, 24.9. (PAT) — Bucharin w dalszym ciągu podpisuje „Izwestia” jako redaktor naczelny, lecz w redakcji dziennika, mimo powrotu z urlopu, nie urządza. Przebywa on w swej willi pod Moskwą. Pogłoskom o chorobie Bucharina koła oficjalne zaprzeczają.



Wiesz o mocno naprzężonych stosunkach w Sowietach dotarła do Lenina, przebywającego w niebie. Zaniepokojony dzwoni na Kreml i prosi do telefonu Trockiego.

— Nie ma już Trockiego! — brzmi odpowiedź.
— A Radek?
— Nie ma Radka!
— A któż tam rządzi teraz?
— Stalin.
— Dajcie go do aparatu!
Podchodzi Stalin.

— Cóż to za bałagan! — woła Lenin. — Co się tam uwas dzieje? Gdzie reszta towarzyszków?

— Stalin bez słowa wieszka słuchawkę, a po chwili telefonuje do nieba, do Dzierżyńskiego, zmarłego kierownika Czeki:

— Zwróćcie, towarzyszu, tam na górze większą uwagę na Lenina, on zaczyna wylamywać się z linii programowej partii!

— Coś pan taki zamysłony, panie Eierweiss?

— Niech pan tylko posłucha, panie Zótko! Moja pierwsza nie może znaleźć sobie męża, moja druga jest chora na nerki, a moja trzecia bardzo źle się uczy...

— Rzeczywiście to bardzo trudna szarada!

— To nie jest żadna szarada, panie Zótko! To moje córki.

Tomasz Alva Edison miał małego wnuczka. Któregoś dnia małego spytał:

— Czy to prawda, dziadku, że ty pierwszy wynalazłeś maszynę mówiącą?

— Nie, moje dziecko, pierwszą maszynę mówiącą wynalazł Pan Bóg, tworząc kobiety. Ja wprowadziłem później wynalazłem maszynę mówiącą, ale za to moja można zatrzymać!

Szkot Mac Duffy przyjechał w gościny do jednego ze swych przyjaciół londyńskich.

— Jak się masz, Sandy! — zawołał gospodarz. — A gdzie ten Indyk, którego obiecałeś mi przywieźć?

— Wyobraź sobie, wyzdrowiał!

Afera Schneider - Creusot

Wielkie zakłady przemysłu wojennego oskarżone o zdradę kraju i sabotaż

Paryż, we wrześniu.

Afera Schneider — Creusot, która ma być obecnie wentylowana przez urzędową komisję śledczą, aczkolwiek brak jeszcze w tej sprawie wszelkich szczegółów, wywołała olbrzymie zainteresowanie zarówno we Francji, jak i zagranicą. Ma to swoje poważne przyczyny. Przede wszystkim zakłady Schneider — Creusot zaliczają się wraz z Kruppem, Vickers Armstrong i Bethlehem Steel Corporation do najstarszych i największych trustów producentów broni na świecie. Miasteczko Creusot, w którym dynastia Schneider panuje nieograniczenie od pokoleń, zaopatruje nie tylko całą armię i flotę francuską, ale również armie wielu innych krajów nawet poza Europą. Ale nie ten fakt jest decydujący dla podniecenia, jakie panuje obecnie we Francji, lecz należy do tego dodać okoliczność, iż po uchwaleniu ustawy o upaństwowieniu francuskiego przemysłu zbrojeniowego zakłady Schneider - Creusot i tak znalazły się na pierwszym planie zainteresowania opinii publicznej. Nie należy zapominać, że już dawno przed przyjęciem tej ustawy urzędnicy państwowi i funkcjonariusze ministerstwa wojny kontrolowali i badali na miejscu w Creusot wykonanie wszystkich zamówień, które miały służyć do użytku francuskiej armii i ma-

rynarki. Ten system kontroli zo stał w ostatnich miesiącach znacznie rozszerzony i zaostro ny w związku z mającym nastąpić upaństwowieniem.

Tem większe jest też zdumienie, że właśnie w tym czasie zo stały dokonane różnego rodzaju odkrycia, które w konsekwencji spowodowały natychmiastowe i bardzo przykre śledztwo. Wydaje się, że nie tylko materiał, wyraźnie przeznaczony wyłącznie do użytku marynarki francuskiej, był wbrew wyraźnej instrukcji sprzedawany zagranicę, ale również materiał dla francuskiej marynarki wojennej był fuszerowany. Innymi słowy: zdrada kraju i sabotaż. Tak brzmią przynajmniej zarzuty, które zo stały podniesione.

Cała ta afeta nie może być brana zbyt lekko, bowiem concern Schneider - Creusot dysponuje olbrzymimi stosunkami i wpływami w samej Francji, jak i zagranicą.

Jest to fakt, który, mówiąc nawiasem, ogromnie utrudni, a może nawet zupełnie uniemożliwi istotne upaństwowienie tego olbrzymia zbrojeniowego.

Jak jest rozbudowany ten concern? Trzeba znać przynajmniej kilka szczegółów, aby zrozumieć co to ma za znaczenie, jeśli francuska opinia publiczna podnosi tego rodzaju ciężkie zarzuty. Zakłady Schneider -

Creusot zostały założone w roku 1834 i znajdują się do dzisiejszego dnia prawie całkowicie w rękach rodziny Schneider. Naczelna rada nadzorcza (Conseil de Surveillance) reprezentują: markiz de Chasseloup - Laubat, baron Henri de Saulces de Freycinet, bankier de Neufflize, wiceadmirał Lacaze i hrabia de Vogue.

Nad nimi stoi jako jedyny kierownik towarzystwa Charles Prosper Eugene Schneider. Wymienionych pięciu radców dysponuje olbrzymimi stosunkami w kraju: Neufflize jest właścicielem jednego z największych banków prywatnych Francji, hrabia de Vogue jest również finansistą i bratem prezesa towarzystwa Kanału Sueskiego poza tem do niedawnych czasów był regentem Banque de France. Admirał Lacaze był trzykrotnie ministrem marynarki i posiada najlepsze stosunki z generałicją i admiralicją.

Niemniej wielkimi panami są dyrektorzy i administratorzy trustu, wśród których znajdują się Maurice Paleotogue, były francuski ambasador w Petersburgu oraz tuż u wysokich i naj wyższych oficerów i kawalerów Legii Honorowej, władców wielkich banków, zakładów metalurgicznych i kopalni.

Stąd wychodzą nieci zagranicę: zakłady Schneider - Creusot posiadają dużą część akcji zakładów Skoda w Czechosłowacji, Eugene Schneider osobiście jest wiceprezesem trustu Arbed w Luksemburgu, swego rodzaju towarzystwa holdingowego, w którym reprezentowany jest również przemysł metalowy belgijski, luksemburski i niemiecki. Zakłady Schneider - Creusot posiadają wreszcie decydujący

wpływ na towarzystwo Alpine Montan w Austrii oraz na liczne fabryki broni w Rumunii i Polsce.

Kontrolowanie takiego międzynarodowego trustu jest prawie niemożliwe, a równie trudne jest stwierdzenie w każdym poszczególnym wypadku, gdzie kończy się dozwolony interes i zaczyna się... zdrada. Nie powinno było do tego dojść, aby fabryki broni, czy to będzie Schneider - Creusot, czy Vickers Armstrong czy jakaś inna, osiągnęły tak olbrzymi rozrost, jak to ma dziś miejsce. Kiedy interesy czterech olbrzymów są tak wielokrotnie ze sobą splecione, iż każdy z nich obsługuje wszystkie kraje.

Co teraz będzie? — Wyniki śledztwa przeciwko zakładom Schneider - Creusot wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy nie będą znane szerokiej opinii publicznej, bowiem zbyt wielkie sprawy wchodzi w grę. Niewątpliwie uczyniona będzie próba przeprowadzenia jaknajspieszniej upaństwowienia zakładów Schneider - Creusot, przy czem okaże się, że trzeba będzie niewątpliwie zlikwidować wielką część międzynarodowych stosunków handlowych. Cześć, nie wszystkie, bowiem i to jest zależne od każdorazowej konstelacji politycznej, co naraża oczywiście na niebezpieczeństwo iż będzie się dostarczało broń komuś, kto dziś jest sojusznikiem, ale jutro może być wrogiem. Dotychczas te względy nie odgrywały żadnej roli u „czterech olbrzymów”. Wykryte obecnie u Schneider - Creusot „niedokładności” dowodzą jednak z całą wyrazistością, że nie może być dalej tak, jak jest.

J. D.

Zydzi w X okręgu

głosują tylko na wypróbowanego działacza społecznego i wielokrotnego radnego miejskiego,

Adw. Józefa Weicmana

CASINO

Pocz. o g. 12. 4. 6. 8. 10

Dziś o 12 i 2

2 PORANKI 80 gr.

Ceny od

— Największe arcydzieło światowej kinematografii! —

● PASTEUR Człowiek, który zwyciężył śmierć

W roli głównej PAUL MUNI bohater filmu „Jestem zbiegiem”

przeznaczony dla dorosłych, ze zn. fabryki

KOWALSKINA

dosługuje się przy uprzedzeniu

BÓLACH GŁOWY

Trzech Muszkieterów

Powieść w ilustracjach wg. Aleksandra Dumasa



299. OSTATNIE SPOJRZENIE Twarz pani Bonacieux zaczęła

znieszczone przez cierpienie. Oczy jej już nic nie widziały. Silne drgawki wstrząsały jej ciałem, a na czoło wystąpił zimny pot.

— Na miłość boską, sprowadźcie pomoc! — krzyczał d'Artagnan.

— Naprawdę! — odpowiedział Atos. — Niema pomocy ani ratunku przeciwko truciznie, którą ta komuś zada!

— Ach, pomocy, pomocy! — jęczała pani Bonacieux. — Po chwili jednak zebrała wszystkie siły, ujęła rękoma głowę młodego gaskończyka, przyglądając mu się przez chwilę, poczem ostatnim wysiłkiem przycisnęła swe usta do jego warg. Następnie z piersi jej wyrwało się westchnienie i d'Artagnan trzymał w ramionach już tylko zwłoki pani Bonacieux.

300. OBCY PRZYBYSZ

Portos płakał, Aramis załamywał ręce, a Atos uczynił znak krzyża.

W tej chwili jakaś obca postać zjawiła się we drzwiach. Twarz przybysza była niemal tak biała, jak czterech naszych przyjaciół. Rozglądając się po pokoju, przybysz dostrzegł zwłoki

ki pani Bonacieux i zrozpaczonego d'Artagnana.

— Zdaje się, że się nie mylę — rozpoczął. — Jeśli dobrze widzę, ten pan jest panem d'Artagnan, a wy, panowie, jesteście jego przyjaciółmi: Atosem, Portosem i Aramisem.

Trzej muszkieterzy spojrzeli zdumieni na przybysza. Zdawało im się, jakgdyby go już kiedyś widzieli.

— Moi panowie — ciągnął dalej. — Widzę, że podobnie, jak ja, jesteście w pogoni za kobietą, która niewątpliwie tutaj była, ponieważ widzę tu zwłoki. Jestem lord Winter, szwagier tej nieszczęsnej.

Trzej przyjaciele wydali o krzyk zdumienia. Atos podał mu dłoń i powiedział:

— Witam pana, milordzie Pan należy do nas!



300

ła siniec. Gierpiała okropnie. Jej miła twarzyczka była zupełnie

WATOLINA
Boksleitnera
jest lekka, ciepła i nie pogrubiła
Wylączna sprzedaż
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kallanego (Limanowskiego 80), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15); M. Rozenbluma (Śródmiejska 21); B. Bartoszewskiego (Piotrkowska 93); L. Czyńskiego (Rokicińska 53); H. Skwarczyńskiego (Kątna 54); L. Sinieckiej (Rzgowska 59).

POWTÓRNA REJESTRACJA ROCZNIKA 1916. — W czasie od 16 listopada wydział wojskowy magistratu przeprowadzać będzie powtórna rejestrację mężczyzn, urodzonych w roku 1916. Rejestracja odbywać się będzie codziennie od 8 do 3 po poł. Winni niedopełnienia obowiązku rejestracji karani będą na podstawie art. 99 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej karą aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł.

SZCZEPIONIA PRZECIWBŁONICZNE. — Wydział zdrowia zarządu miejskiego przypomina, że wszystkie dzieci od 1 roku do lat 10, podlegające obowiązkowi szczepienia przeciwblonicznego, muszą być zaszczepione dwukrotnie. Drugie szczepienie powinno się odbywać po otrzymaniu pierwszego szczepienia.

17-TKA NA STAREJ TRASIE. — Z powodu zakończenia robót kanalizacyjnych tramwaj linii nr. 17 od dnia dzisiejszego biec będzie starą trasą t. j. przez ulicę Główną.

Wszyscy wyborcy żydowscy w II okręgu głosują dziś na jedyną pewną listę nr. 5, na której kandyduje dr. Z. Ellenberg.

Prezes Vecsile opuszcza Łódź

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że przewodniczący głównej komisji wyborczej wiceprezes Vecsile, po zakończeniu prac około 15 października r. b. opuszcza Łódź udając się do Warszawy, gdzie powołany został na stanowisko I wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie.

Prez. Vecsile z górą od 2-eh lat zajmował stanowisko przewodniczącego sądu grodzkiego w Łodzi i wiceprezesa sądu okręgowego i zdobył sobie sympatię i uznanie wśród najszerszych warstw obywateli naszego miasta.

Żydzi, Wyborcy 9 okręgu

głosują dziś na czołowego kandydata listy nr. 5 Zjednoczonego Bloku Sjonistycznego
adw. Sz. Szajewicza

Teatr „Rozmaitości” telefon 112-25 | Dziś w niedzielę o g. 9,15 wiecz. ostatnie przedstawienie popularnej sztuki „Mendele Mojcher Sforim” p. t. **Wyprawa Beniamina III** — Ceny biletów od 54 gr. do 2 zł.

Żona czy sekretarka?
Clark GABLE, Jean Harlow, Myrna Loy
Następny przebój „GRAND-KINA”

Pożar fabryki przy ulicy Żwirki 11-13
Strażacy z narażeniem życia ogień ugasili. - Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych

Wczoraj o godz. 19.40 wybuchł groźny pożar w Łodzi.

Palila się szarpania i wykończalnia firmy I. Dobrzyński i M. Pacanowski na posesji Kwaśnera i Lindenfelda, przy ul. Żwirki 11/13.

Pożar spostrzegli przypadkowi przechodnie, którzy zaalarmowali dozorcę posesji, a ten z kolei centralę straży ogniowej.

W chwili, gdy pierwsze wozy strażackie znalazły się na miejscu, sytuacja była już tak groźna, że niezwłocznie wezwano dalsze oddziały. Przybyli obaj komendanci: inż. Kowalezyk i dr. Marx, którzy objęli kierownictwo nad akcją.

Ogień płonął na parterze i pierwszym piętrze dużego, czteropiętrowego budynku w lewej oficynie, w głębi obszernej posesji. Jeden rzut oka wystarczył, aby stwierdzić, że płomienie wystrzeliły z parteru i przez liczne otwory dla transmisji przedostały się wyżej.

Zanim przystąpiono do akcji, zapaliło się jeszcze na drugim piętrze, a w chwilę po tym ujrzano płomienie na trzecim i w oknach poddasza. W ten sposób, cała prawa część budynku stanęła w płomieniach.

Sytuacja stała się jeszcze groźniejsza. Z jednej strony groziło przedostanie się płomieni na lewo, w stronę klatki schodowej, z drugiej, zachodziła obawa, że ogień przetruci się również na mały jednopiętrowy budynek szarpani firmy Lubiński, który oddzielony jest od fabryki Dobrzyńskiego i Pacanowskiego tylko drewnianą przegrodą.

Prowadzący akcję szybko powzięli decyzję. Na wszystkich

czterech piętrach, w klatce schodowej, ustawiono posterunki, część strażaków skierowano na dach, część wspięła się na drabiny, by poprzez okna skierować strumienie wody.

Akcja była o tyle utrudniona, że przez wąskie podwórze nie mogły przedostać się wozy stra-

żackie i trzeba było prowadzić linie poprzez całą posesję, a ponadto było zupełnie ciemno i zaszła konieczność użycia reflektorów.

Wewnątrz budynku, na wszystkich piętrach, nagromadzoną były wielkie ilości surowca i gotowych towarów.

Strażacy nie mogli przedostać się od klatki schodowej do siedliska płomieni, gdyż gryzący dym uniemożliwiał pracę nawet w maskach gazowych.

Jedynie dzięki użyciu aparatów tlenowych zdołano posunąć się nieco naprzód. Z konieczności więc cała praca straży ograniczyła się do akcji z drabin.

Kolejno opanowywano sytuację na wszystkich piętrach i wydawało się, że za kilka minut pożar będzie ugaszony. Nagle jednak, na poddaszu pokazały się płomienie. Zwykle, szczeblowe drabiny okazały się teraz za krótkie, wąskie podwórze nie pozwalało na wprowadzenie dużej drabiny.

Trzeba było zaryzykować! Na dach szarpani Lubińskiego wciągnięto drabiny szczeblowe, przez co uzyskano jedno piętro wysokości i strażacy choć z narażeniem życia, mogli dostać się aż pod dach.

Stąd skierowano hydranty, ale i to okazało się niewystarczającym. Trzeba było rozbić część dachu, aby wypuścić kłęby gryzącego dymu i teraz dopiero można było stopniowo ugasić ogień. Dalsza praca polegała na żmudnym dogaszaniu zgłiszcz na wszystkich piętrach.

Jak ustalono, pożar wybuchł na parterze i stąd ogień przez otwory wentylacyjne i dla transmisji przedostał się w górę. Zapaliły się kolejno maszyny na parterze, skład surowca na pierwszym piętrze, maszyny na drugim i trzecim oraz składy gotowych materiałów na poddaszu.

Maszyny i towary w prawej części budynku częściowo spłonęły. Cała fabryka została doszczętnie zalana wodą.

Straty sięgają kilkadziesiąt tysięcy złotych, obiekt był ubezpieczony na 300 tys. złotych.

Fabryka zatrudniała ostatnio tylko 28 robotników. Od onegdaj była nieczynna i przerwe w pracy wykorzystano na czyszczenie maszyn. Wczoraj, do trzeciej po południu, na parterze czyszczono maszyny, po tym fabryka została zamknięta. Pożar powstał dopiero wieczorem. Bezpośredniej przyczyny jeszcze nie ustalono, możliwe, że ogień powstał przez zaproszenie.

Policeja przesłuchiwała ludzi zatrudnionych przy czyszczeniu maszyn. Wyniki trzymane są narazie w tajemnicy.

Należy dodać, że vis a vis płonącego budynku, na tej samej posesji stoją zgłiszcza fabryki, która spłonęła w maju 1934 roku. Firma Dobrzyński i Pacanowski przeniosła po pożarze swą fabrykę do obecnego budynku.

NAJDOGODNIEJSZE
UŁOKOWANIE OSZCZĘDNOŚCI I WOLNYCH PIENIĘDZY
— W —
BANKU KUPIECKO-KREDYTOWYM SP.
w ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 29.
PRZYJMUJE SIĘ WPLATY NA KSIĄŻECZKI LOKATOWE ZA NAJKORZYŚNIEJSZYM OPROCENTOWANIEM I NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH. WYDAJE SIĘ KWITY DWUMIENNE NA 3 LATA POSAGOWE
TAJEMNICA WPLAT USTAWOWO ZASTRZEŻONA.
ZALATWIENIE WSZELKICH OPERACJI BANKOWYCH.

Marzenia Łodzi
znowu były dyskutowane

W dniu 24 września r. b. odbyła się w Łodzi, zwołana przez władze kolejowe konferencja w sprawie rozpatrzenia wniosków, dotyczących rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na okres letni 1937.

W szczególności omówiona została kwestia usprawnienia połączeń z Warszawą, Krakowem, Gdynią oraz miejscowościami podmiejskimi, zwłaszcza na trasie Łódź — Kozłuszki.

Poza tym przedstawiciele dyrekcji okręgowych kolei państwowych w Warszawie zapoznali się ze stanowiskiem izby przem. - handlowej w sprawie projektu wprowadzenia na P.

K. P. przewozu towarów w skrzyniach ładunkowych t. zw. konfederach.

NOWE
ULTRANOWOCZESNE
ODBIORNIKI
KOSMOS

od zł. 10 miesięcznie
Bezpłatne demonstracje i sprzedaż w firmie:
Radio-Selektor
Łódź, PIOTRKOWSKA 17, tel. 264-01

Ruchoma wystawa turystyczna
Siedemnaście wagonów z eksponatami w Łodzi

Staraniem dyrekcji kolejowej w Toruniu i przy poparciu ministerstwa komunikacji powstała pomorska ruchoma wystawa turystyczna. Celem wystawy jest propagowanie Pomorza, niedocenianego przez polskich turystów.

Wystawa mieści się w 17 wagonach kolejowych, które kolejno odwiedzają wszystkie miasta polskie. Wystawę oglądał najpierw Toruń, następnie Gdynia, Bydgoszcz, Włocławek i Kutno, a we wtorek zawita ona do Łodzi. Białe - czerwone wagony wystawy zatrzymają się na

dworcu Łódź - Fabryczna i tu będą dostępne dla zwiedzających.

Wystawa zawiera około 1200 oryginalnych i artystycznie wykonanych zdjęć, mnóstwo cennych dokumentów historycznych, zabytki sztuki, modele polskich okrętów, żywe rośliny morskie, eksponaty kaszubskie i t. p.

Między innymi na wystawie obejrzeć można jedyną w Europie kolekcję portretów wojewodów i biskupów pomorskich z okresu przedrozbiorowego, do której eksponaty zbierano nawet zagranicą, w Upsali.

Kto wygra jutro milion?

A zatem 28 b. m. o godzinie ósmej rozpocznie się ostatni dzień ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej szóstej loterii państwowej. Numerowi, na który padnie pierwsza najmniejsza wygrana, t. j. dwieście złotych, przypadnie wygrana główna, a za tem cały milion złotych. Chwila ta transmitowana będzie drogą radiową przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Donosiliśmy już o wynikach pierwszej połowy ciągnięcia. W ciągu ubiegłego tygodnia padł znowu cały szereg większych wygranych w rozmaitych dzielnicach kraju. I tak: po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych

wygrali właściciele poszczególnych ćwiartek numerów: 36051, 54738 i 128333, wśród nich wymienić możemy z Warszawy pp.: Zofię Fibichową (Krak. Przedmieście 7), Franciszka Kraczkiewicza (Jeruzolimka 19), dra F. Skibniewskiego (Łódź, Dr. Sterlinga 7), Franciszka Witkowskiego (Warszawa, X. Siemca 11), Wacława Piechowskiego, tkacza z Częstochowy, Wojciecha Pockiego, robotnika ze Strzelna, w pow. morskim i J. Ajzenberga z Izbycy nad Wieprzem. Po pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrali mieszkańcy: Lucka (nr. 120311), Krakowa i okolic (nr. 107750), stolicy (nr. 92305, Poznań (nr. 120519), Radomia (nr. 34281 w tym jedna ćwiartka jest własnością 12 harcerzy z Ostrowca) i Różany Grodziejskiej (nr. 12091).

Już tylko niecałe cztery tygodnie dzieli nas od ciągnięcia pierwszej klasy trzydziestej siódmej loterii. Czas więc pomyśleć o zaopatrzeniu się w los, zwłaszcza, że zbliża się pierwszy październik, a z nim — świeży zapas gotówki.

DLA DZIECI OCIEMNIAŁYCH
Łódzka Rodzina Radiowa wychowuje dzieci ociemniałe na pożytecznych i samodzielnych członków społeczeństwa, oto jedno z pięknych hasel L. R. R. jedynej instytucji w woj. łódzkim opiekującej się dziećmi ociemniałymi. Zapisy i ofiary przyjmuje sekretariat L. R. R. Łódź, ul. Piotrkowska 106. Oddział w Pabianicach: ul. Św. Rocha 19. Oddział w Rndzie Pabianickiej: ul. Grottera 10. Oddział w Zgierz: ul. Piłsudskiego 48.

Oleum Petrae „Glimar”
jest doskonałym środkiem do higieny i pielęgnacji włosów. Dzięki niemu włos rośnie i wzmacnia się. Łupież znika. Szpitala i lekarze po zastosowaniu Oleum Petrae „Glimar” stwierdzili skuteczność jego działania. Zainteresujcie się ich różnymi orientacjami.

Po długich i ciężkich cierpieniach zgasła w Bogu

B. P. Doroła Beatus

ur. Stein b. obywatelka m. Konina

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę o godz. 1-ej po południu z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają

Mąż i Rodzina.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Tel-Awivie nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

b. p. JAKÓB SZTEJNBUK

przeżywszy lat 81

o czym zawiadomiam pozostała w nieutulonym żalu RODZINA

Jak brzmią przepisy dekretu

o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów uchwalony został projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, które stosuje się do lokali handlowych od I do III kategorii i do lokali przemysłowych od I do VI kategorii.

Dekret postanawia, że w sprawach o eksmisję z tych lokali sąd, uwzględniając stosunki gospodarcze najemcy i wynajmującego, może odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres nie dłuższy, niż do 31 marca 1939 r. Na wniosek najemcy, który w okresie od 15 listopada 1932 do 15 listopada 1935 dokonał w lokalu swoim inwestycji, zwiększającej jego wartość, a które dotychczas się jeszcze nie zamortyzowały, sąd obowiązany jest odroczyć termin wydania przedmiotu najmu, nie dłużej jednak, niż do 31 marca 1939 r.

Najemca traci prawo do odroczenia, jeżeli wynajmujący zapłaci mu ustaloną przez sąd wartość inwestycji niezamortyzowanych. Odroczenie terminu wydania przedmiotu najmu może być udzielone przez sąd tylko jeden raz.

Przed rozstrzygnięciem wniosku sąd powinien skłonić strony do zawarcia umowy najmu, jeżeli przyczynę eksmisji stanowi brak zgody co do wysokości czynszu.

Do upływu terminu, na który dano odroczenie, pobierany będzie

Cała żydowska inteligencja zawodowa głosuje dziś w II okręgu wyborczym na liście nr. 5 Czołowy kandydat — dr. Z. Ellenberg.

50.000 dzieci
poddanych zostało
szczepieniom ochronnym

Wydział zdrowotności publicznej zarządu miejskiego w Łodzi przeprowadził obecnie zestawienia liczbowe przeprowadzonych szczepień oclronnych przeciw błonicy.

Według tych zestawień, pierwszemu szczepieniu ochronnemu na punktach wyznaczonych przez władze administracyjne w okresie normalnym i po przedłużeniu szczepień dla opóźnionych podlegało 42.000 dzieci.

Ponadto w szkołach powszechnych szczepieniom podlegało około 7000 dzieci, a 1000 dzieci szczepionych było przymusowo w prywatnych lecznicach.

Łącznie więc pierwszemu szczepieniu ochronnemu przeciw błonicy podlegało ponad 50 tysięcy dzieci. Obecnie przeprowadzane są powtórne szczepienia ochronne. Jak wynika z powyższych zestawień, niemal wszystkie dzieci w wieku od 1 do 10 lat podlegające przymusowemu szczepieniu ochronnemu zostały już szczepione.

przez wynajmującego czynsz w wysokości obowiązującej strony w chwili wynajęcia lokalu z pod ochroną lokatorów. W okresie od 31 marca 1939 r. wypowiedzenie najmu lokalu handlowego i przemysłowego, którego najem trwał nie krócej niż lat 5, może nastąpić przez wynajmującego jedynie na 6 miesięcy na-

przód na koniec kwartału kalendarzowego.

Przepisy dekretu nie stosują się, że wynajmujący odstępuje od umowy najmu z przyczyn, przewidzianych w art. kodeksu zobowiązań 382 i 388, bądź jeżeli opróżnienie lokalu potrzebne jest wynajmującemu do wzniesienia nowej budowli.

W walce z antysemityzmemo równe prawa i równe obowiązki, **przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy i inteligencja zawodowa tworzą wspólny front** i głosują

- w okręgu 2 — lista Nr. 6 wszystkie 5 głosów na **Jakuba LIBRACHA** — b. radny
- w okręgu 7 — lista Nr. 11 wszystkie 8 głosów na **L. ROZENBERGA** radca Izby Przem.-Handl.
- w okręgu 9 — lista Nr. 8 wszystkie 7 głosów na **Jakuba HERTZA** sędziego handlowego
- w okręgu 10 — lista Nr. 10 wszystkie 11 głosów na **Stanisława DOBRANICKIEGO** adwokat — b. radny

Zjednoczony Żydowski Blok Wyborczy
Front Społeczno-Gospodarczy

Psie figle w lesie łagiewnickim
Gajowi biją bez litości przechodniów

Do władz policyjnych wpływają ostatnio często meldunki że przechodnie w lesie łagiewnickim szczeni są psami oraz w niemilosierny sposób bicia przez gajowych i zarządzającego lasem.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni karetki pogotowia ratunkowego 5-krotnie już wzywane były do lasu łagiewnickiego.

Poza tem przed kilku dniami powiatowy sąd starościński w

Łodzi skazał na 200 zł. grzywny właściciela posiadłości łagiewnickich — Oswalda Kermenicza Kermenicz skazany został za to że poszczył psami przechodzącego w swoim czasie przez las sekretarza poselstwa lotewskiego w Łodzi.

Wczoraj rano pogotowie znów zostało wezwane do lasu łagiewnickiego, gdzie przez trzy wielkie psy został strasznie pogryziony 25-letni Ryszard Grzelak

(11-go Listopada 188).

Grzelak udał się do lasu na grzyby. W pewnej chwili zauważył go dwóch gajowych którzy młodzieńca poszczyli psami, a następnie nieudolnie skatowali.

Lekarz pogotowia dr Frank po opatrzeniu licznych obrażeń przewiózł Grzelaka do domu.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie

Napad na żonę dr. Gotliba**Rabuś zerwał jej z szyi cennego lisa**

Żona znanego w Łodzi ginekologa dr. Alberta Gotliba padła wczoraj o godzinie 7.30 wieczorem ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego.

Dr Gotlibowa, powracając

do swego domu przy ulicy Piotrkowskiej 26 zauważyła, że jakiś osobnik stale za nią chodzi. — Osobnik ten czynił wrażenie, jakby ją śledził.

Gdy dr Gotlibowa znalazła

się na klatce schodowej domu przy ulicy Piotrkowskiej 26 i chciała zadzwonić u drzwi swego mieszkania, nagle ów osobnik wbiegł na schody.

Błyskawicznym ruchem zerwał on z szyi doktorowej cennego lisa wartości kilkuset złotych, poczem wraz ze zdobyczą rzucił się do ucieczki.

Żona lekarza wszczęła alarm. Zbiegli się lokatorzy oraz przechodnie.

Rabuś widząc, że jest zewsząd otoczony, rzucił w bramie lisa i wybiegł na ulicę, krzyząc „łapać złodzieja”.

Pomimo zastosowania tego fortelu rabuś po krótkim pościgu na ulicy Piotrkowskiej został ujęty i oddany w ręce policji, która go odprowadziła do 5-go komisariatu.

Kopiec
Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

PIOTRKOWSKA 53, II. p. front, tel. 183-92.

ZAPISY od g. 12-14. POCZĄTEK ZAJĘĆ 15-go WRZEŚNIA. WARUNKI PRZYSTĘPNE. DLA NIĘŻAMÓŻNYCH ULGI.

TANIE I PRZYJEMNE

Wycieczki do ZSRR

w jesiennym sezonie 1936 r. przez „INTOURIST”

organizują

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „UNION-LLOYD”

Warszawa, ul. Chmielna 44, tel. 692-24.

oraz WAGONS-LITS COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42 tel. 5-48-20

Szczegół. inform. udzielają wszystkie placówki wyżej wymienionych Biur Podróży.

Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i z powrotem przez ZSRR.

Morderczyni Kubika

nie znalazły łaski w sądzie apelacyjnym

Wielką sensację wywołała w swoim czasie w Łodzi sprawa bestialskiego morderstwa, dokonanego na osobie robotnika, Stefana Kubika, przez Agnieszkę i Zofię Bielczyk oraz Annę Jabłonkę.

W nocy na 23 grudnia w czasie libacji w domu Bielczyków Kubik wywołał awanturę, bijąc Zofię Bielczyk, swoją kochankę i jej brata.

Gdy awanturnik uspokoił się wreszcie, Zofia Bielczyk chwyciła jego brzytwę i przy pomocy Jabłonki, przecięła mu gardło, powodując śmierć.

Nad ranem zwłoki Kubika zostały przez wszystkie trzy kobiety poświęcane. Tułów zamordowanego, opakowany i zawinięty w worek, rzucony został do stawu schelblerskiego i tam znaleziony. W wyniku długotrwałego dochodzenia, policji łódzkiej udało się wykryć morderców, odnaleźć pozostałe części ciała Kubika i ustalić potworne szczegóły niesamowitej zbrodni.

W wyniku rozprawy sądowej w Łodzi, Zofia Bielczyk skazana została na 15 lat więzienia, Agnieszka Bielczyk na 10 lat, a Anna Jabłonka na 12 lat więzienia.

Od wyroku tego skazane apelowały i wczoraj sprawa powyższa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok łódzki w całej rozciągłości.

Zamknięcie roku pracy

w cegielniach „Pracy”

W cegielniach spółdzielczych „Praca”, dzierżawionych przez te związki od zarządu miejskiego odbyła się wczoraj uroczystość zamknięcia pierwszego roku pracy. Uroczystość miała miejsce przy ul. Pruszkole. Zaszczyciły ją swą obecnością prezydent miasta Łodzi, p. Godlewski, zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego, p. Kowalski, oraz liczni delegaci i przedstawiciele związków zawodowych.

Cegielnie „Pracy” prowadzone są przez samych robotników pod hasłem „Precz z bezrobociem”. Zatrudniają one 250 osób.

Robotnicy na F.O.N.

Robotnicy łódzcy, zatrudnieni przy budowie obiektów wojskowych w Łodzi, złożyli ostatnio piękny dowód ofiarności, świadczący o ich wyrobieniu obywatelskim i zrozumieniu potrzeb obrony państwa.

W tych dniach delegaci robotników, pracujący przy budowie szpitala wojskowego w Łodzi, zameldowali się u generała Langnera, dowódcy O. K. IV. i złożyli na jego ręce uchwały robotnicze, deklarujące ofiarowanie poważnej ilości godzin pracy na Fundusz obrony narodowej.

Patriotyczny odruch robotników łódzkich jest piękną odpowiedzią na apel naczelnego Wodza do społeczeństwa polskiego.

Przedstawiciele przedsiębiorstw wykonujących roboty dla wojska na terenie Łodzi, złożyli również uchwałę o opodatkowaniu się na cele obrony narodowej.

WIELKI SUKCES
KINA „RIALTO”

Potężny życiowy dramat

REGINA

ilustrujący łzy, miłość i triumf dziewczyny służącej

W s. gl. LUIZA ULLRICH
ADOLF WOHLBRÜCK
OLGA CZECHOWADziś o g. 12 i 2
PORANKI 85 gr.
Ceny od

Dzisiaj wybieramy radę miejską

Władze przedsięwzięły wszelkie środki bezpieczeństwa

Zgodnie z zarządzeniem władz bezpieczeństwa wzmocnione będą w ciągu dnia dzisiejszego posterunki policyjne na mieście. Przed każdym lokalem obwodowej komisji czuwać będzie funkcjonariusz policji. W samych lokalach obwodów pełnić będą dyżury strażacy, którzy czuwać będą nad porządkiem.

Władze przypominają, że w dniu dzisiejszym niedozwolone są wszelkiego rodzaju zgromadzenia agitacyjne i przestrzegają przed tworzeniem na ulicach większych grup.

Agitacja nie może być prowadzona przy pomocy samochodów, lub taksówek.

Na skutek prośby prezydenta miasta, władze starościńskie wydały zezwolenie na przewożenie samochodami starców i kalek z miejskich domów opiekuńczych do lokali obwodów. To samo dotyczy pensjonariuszy innych przytułków łódzkich. — Zarządzenie to wydane zostało tylko przez wzgląd na to, że starcy, kaleki i chorzy nie będą mogli o własnych siłach udać się do komisji, celem spełnienia obywatelskiego obowiązku.

*

Mury miasta parkany upstrzone są sefkami, afiszów, plakatów, odezwo, numerków, karykatur itp. To wszystko straci swą aktualność w dniu jutrzejszym. Z tego względu władze wydały polecenie, aby doroccy domów jutro z samego rana usuwali wszelkie napisy i plakaty z murów i parkanów. — We wtorek specjalna komisja obchodzić będzie ulice. Przeciwno winnym niewykonania wspomnianego wyżej polecenia sporządzone zostaną protokoły.

*

W ciągu dnia wczorajszego kolportowano na mieście odezwę, pisaną w języku żydowskim, wzywającą ludność żydowską, ABY NIE GŁOSOWAŁA DO RADY MIEJSKIEJ. — Stwierdzić należy, że odezwę tę nie wydało żadne stronnictwo żydowskie. Jest ona zwykłą mistyfikacją, dziełem

nieodpowiedzialnych czynników skrajnych, pragnących w ten sposób skłonić żydów do abstynencji wyborczej.

Odezwa związku legionistów

Związek legionistów polskich w Łodzi wydał wczoraj następującą odezwę:

„Do obywateli miasta Łodzi. Dnia 27 września odbędzie się głosowanie do rady miejskiej w Łodzi. W dniu tym obywatele Łodzi mają decydować — w czyje ręce chcą oddać gospodarke miejską i kto będzie czuwał nad rozwojem wielkiego miasta przemysłowego.

Gorączka walki wyborczej ogarnęła liczne organizacje i ugrupowania. — Niektóre z nich pragną ze zwykłych wyborów do rady miejskiej uczynić rozgrywkę polityczną.

Jest to błędne i w istocie swej niewłaściwe, wskazuje bowiem

na brak znajomości praw o samorządzie i ustroju państwa. Według obowiązujących w państwie naszym ustaw, rada miejska nie ma prawa zajmowania się sprawami politycznymi. Wszelkie polityczne uchwały są z mocy samego prawa nieważne.

Decyzje w tych sprawach ustawa konstytucyjna zastrzega dla innych organów ustrojowych państwa. Rada miejska jest powołana

do decydowania o gospodarczych i społecznych sprawach miasta.

Oświata, szkolnictwo, zdrowotność publiczna, budowa kanalizacji i wodociągów, rozbudowa ośrodków opieki społecznej, budownictwo mieszkaniowe, urządzenie ulic i uporządkowanie przedmieść, tania komunikacja, tania światła — oto najważniejsze zadania, jakie staną przed samorządem w Łodzi.

Zadania te powinny być wykonane szybko i sprawnie. — Łódź, jako miasto przyszłości, musi podążać za innymi miastami w rozwoju gospodarczym i samorządowym.

Pracę tę można dobrze wykonać w harmonii i zgodzie wszystkich czynników, jeżeli do niej zostaną powołani ludzie fachowo uzdolnieni, ożywieni dobrą wolą i rozumiejący potrzeby swego miasta.

Brak harmonii w działaniu i brak fachowości w nowo-wybranej radzie miejskiej opóźni rozwój naszego miasta.

To też każdy obywatel Łodzi głosując dnia 27 września, powinien głęboko wniknąć w swoje sumienie i rozwaźnie oddać głos temu, kto będzie umiał i chciał najlepiej pracować jedynie dla dobra miasta.

Związek legionistów polskich w Łodzi.

Zjednoczony Żydowski Blok

REWIZJONISTYCZNY KOMITET WYBORCZY WYBORCY ŻYDZI! Głosujcie na naszych kandydatów:

körtary na terenie Rady Miejskiej będą godnie i wytrwale walczyć:

- o narodowe prawa żydowskie
- o prawo do pracy dla żydów,
- o subsydia dla żydowskich instytucji,
- o wspieranie emigracji żydowskiej do Palestyny
- o chleb i pracę dla biedoty żydowskiej

W I okręgu (lista nr. 9) **Abram Naftali** ofic. rez., komendant Brith Hachajal

W VII okręgu (lista nr. 11) **Jakób Tyller** znany działacz sjonistyczny

W IX okręgu (lista nr. 8) **Majer Zajde** b. radny

W X okręgu (lista nr. 10) **Dr. Juljusz Damm** znany działacz społeczny

Co mówią kandydaci na radnych

Adw. Józef Waicman o dzisiejszych wyborach

Mec. Józef Waicman, czołowy kandydat listy folkistycznej w X okręgu w rozmowie z naszym współpracownikiem powiedział co następuje:

— Wyniki wyborów do rady miejskiej będą miały znaczenie nie tylko dla Łodzi, lecz dla całego kraju. Zwycięstwo endecji przy poprzednich wyborach dało asumpt do zastrzeżenia wysuwanych przez nią hasel oraz do powiększenia jej wpływów.

Porażka endecji przy obecnych wyborach zadecyduje natomiast o tempie znikania jej wpływów. Świadczy o tym fakt, że wszyscy już teraz, dla obywateli, dla którego drogie są zasady wolnego współżycia wszystkich obywateli i praca dla kraju, jest udział w głosowaniu w dniu dzisiejszym.

W kampanji wyborczej bojówki były jednym z najgłośniejszych środków propagandy obozu narodowego. Nad wszystkimi groźbami

przechodzimy jednak do porządku dziennego; nie słyszmy, nie widzimy ich.

Każdy kto w dniu dzisiejszym nie pójdzie do urny wyborczej dorzuci swój głos do głosów endecji. Każdy kto dziś zostaje w domu poniesie moralną odpowiedzialność za ten możliwy wynik, że wskutek abstynencji znacznej części obywateli los miasta naszego znów oddany zostanie w ręce tych, którzy w poprzedniej radzie miejskiej już dali dowód tego, co potrafili i wykazali do czego dążą.

Szczególny obowiązek aktywnego udziału w wyborach dzisiejszych ciąży na wyborcach żydach. Ich praca atakuje w pierwszym rzędzie

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklanceczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa.

Rozmowa z kandydatem bloku rewizjonistycznego, dr. J. Dammem

Kandydat organizacji rewizjonistycznych, działacz N. O. S.-u oświadczył naszym współpracownikowi:

— Reprezentacja żydowska w nowej radzie miejskiej będzie miała za zadanie zwalczanie eksterministycznej polityki antyżydowskiej, która w sześcioletniej na terenie Łodzi, sądząc z doświadczenia poprzednich wyborów i po utworzeniu w poprzedniej radzie większości endeckiej, jest nadal groźna. — Ponieważ nasze ugrupowanie opiera się na drobniomieszczaństwie, musimy walczyć o to, aby klasa ta miała prawo do pracy i zarobkowania, tak jak dotychczas. Dbać musimy o to, aby instytucje żydowskie korzystały z subwencji i pomocy, do udzielania której samorząd jest powołany. Jeśli to się okaże możliwe, to stworzymy na terenie przyszłej rady front antyendecki przy udziale ugrupowań, stojących na gruncie demokracji. Tylko w ten sposób możliwym będzie utworzenie większości. Oczywiście pójdziemy na blok, jeśli kontrahent nasz uwzględni najpilniejsze zadania żydowskie.

Rewizjonści — mówi dr. Damm — występują do wyborów miejskich po raz pierwszy. Mają za sobą tradycję ludzi walczących konsekwentnie o ży-

decja i nie tylko obowiązek polityczny, lecz zwykły instynkt samo zachowawczy powinien podyktować wzięcie udziału w głosowaniu.

Przeprana na jakimkolwiek odcinku i w jakimkolwiek momencie pociągnie za sobą przegrane na innych, znacznie poważniejszych odcinkach.

Przeciwstawienie się rzucanym przez endecję hasłom wyeliminowania żydów od udziału w wyborach oznaczać będzie, że na wszystkich odcinkach stale i zawsze żydzi przeciwstawiają się zakusom na ich dobrze nabyte prawa i walczyć będą o swoje prawa do życia, o swoją przyszłość.

Na hasło usunięcia z rady miejskiej radnych żydowskich odpowiedzieć winni wyborcy żydzi głosowaniem na radnych żydów i to na tych właśnie, którzy bez kompromisu stawiają zagadnienie praw żydowskich, na tych, którzy przyszłości żydów nie wiążą z planami ewakuacyjnymi, lecz twardo stoją na gruncie rzeczywistości, na gruncie praw do zamieszkania i rozwoju w Polsce. (g)

dowską Palestynę; konsekwentnie i odważnie walczyć będą w radzie o postulaty, które można będzie na tym terenie realizować.

Wobec zapewnień władz, że w mieście panować będzie zupełny spokój, wyborcy żydowscy powinni masowo pójść do urn, bo rozstrzygać się będą ich losy, przy czym głosować winni tylko na kandydatów swoich ugrupowań, którzy jedynie w stanie są bronić ich interesów. (g)

X-ty okręg

wybiera dziś na radnego znanego działacza samorządowego

adw. Józefa Weicmana

kandydującego z listy

Zjednoczonego Żydowskiego Bloku Wyborczego

Tylko Raz w roku

ukazuje się na polskich ekranach przebój z

JADWIGA

SMOSARSKA

1394 — „Czy Lucyna to dziewczyna“

1395 — „Dwie Joasie“

1936 —

JADZIA

wkrótce „RIALTO“!

do decydowania o gospodarczych i społecznych sprawach miasta.

Oświata, szkolnictwo, zdrowotność publiczna, budowa kanalizacji i wodociągów, rozbudowa ośrodków opieki społecznej, budownictwo mieszkaniowe, urządzenie ulic i uporządkowanie przedmieść, tania komunikacja, tania światła — oto najważniejsze zadania, jakie staną przed samorządem w Łodzi.

Zadania te powinny być wykonane szybko i sprawnie. — Łódź, jako miasto przyszłości, musi podążać za innymi miastami w rozwoju gospodarczym i samorządowym.

Pracę tę można dobrze wykonać w harmonii i zgodzie wszystkich czynników, jeżeli do niej zostaną powołani ludzie fachowo uzdolnieni, ożywieni dobrą wolą i rozumiejący potrzeby swego miasta.

Brak harmonii w działaniu i brak fachowości w nowo-wybranej radzie miejskiej opóźni rozwój naszego miasta.

To też każdy obywatel Łodzi głosując dnia 27 września, powinien głęboko wniknąć w swoje sumienie i rozwaźnie oddać głos temu, kto będzie umiał i chciał najlepiej pracować jedynie dla dobra miasta.

Związek legionistów polskich w Łodzi.

MODY pierwszorzędnegojakości gwarantowane do nabycia u pszczelarza

JANA CHRABELSKIEGO Łódź, ul. Główna 24 Polecam również wszelkie przybory pszczelarskie

Gołębie prasowe

Na dachu drapacza chmur, w którym mieści się redakcja nowojorskiego „Journala“, znajdują się klatki i 76 gołębiami pocztowymi, które używane są jako gońcy redakcyjni. Gołębie te mogą przelecieć 50 mil angielskich na godzinę z 5-gramowym ładunkiem. Przenoszą one negatywy filmowe i raporty prasowe pisane na cienkich bibułkach, które umieszczone są w aluminiowych kapsułkach i przy mocowywane do grzbietu ptaka. Używane są one do przesyłki sprawozdań filmowych i fotograficznych z wielkich procesów, zawodów sportowych i t. p., a zwłaszcza sprawozdań o przybyciu do Nowego Jorku różnych znakomitości. Zamiast czekać na przyjeście statku do doku, sprawozdawcy fotograficzni „Journala“ przesyłają przy pomocy gołębi zdjęcia i wywiady z odległej o 14 mil kwarantanny.

OBURZAJĄCE

Wierzytel: — Przypominam panu o terminie, nie mogę dłużej czekać. Jutro muszę regulować palące zobowiązanie.

Dłużnik: — Ładnie! Pan zaciąga długi, a ja mam je płacić!

Ulubieniec kobiet całego świata

Gustaw Fröhlich

nowa sława Wiednia

ELMA BULLA

oraz niezrównany komik **TIBOR V. HALMAY**

w arcywesołej komedji wiedeńskiej prod. HUNIA-FILM 1937 r.

„Podszepcy miłości“ (... und es flüstert die Liebe)

wkrótce.

Pełne listy kandydatów wszystkich ugrupowań politycznych

Okręg I

Bałuty wschód, komisariaty II i III, obwodów 23, wyborców 39.947.

LISTA NR. 1 — NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY W POLSCE:

Hermann Rudolf,
Biegusz Robert Herman,
Sommer Alfons,
Hausmann Jan.

LISTA NR. 2 — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Walczak Adam,
Kozłowski Jan,
Szczeptańczyk Władysław,
Marciniak Józef,
Lawin Jan,
Rosiak Franciszek,
Mater Kazimierz,
Zasada Władysław,
Śniady Aleksander,
Ciećwerek Józef,
Czerwiński Feliks,
Pietrzak Antoni,
Pawlak Andrzej,
Kokoszyn Aleksander,
Bożyk Józef.

LISTA NR. 3 — KOMITET WYBORCZY NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW P. P. S. (dawn. FR. REW.) i CENTRALA ZJEDNOCZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁODZI:

Garztecki Mieczysław,
Kwiatkowski Walerian,
Kujawa Stefania.

LISTA NR. 4 — OBÓZ NARODOWY:

Rostkowski Czesław,
Dembiński Józef,
Dynek Stefan,
Pater Konstanty,
Królikowski Walenty,
Zielak Stanisław,
Pawlicki Jan,
Michalak Bronisław,
Kabat Marian,
Dalecki Stefan,
Cieśliński Feliks,
Wręczycki Andrzej,
Kochanowski Stefan,
Chmielecki Aleksy,
Kaczmarek Franciszek.

LISTA NR. 5 — KOMITET WYBORCZY „BUND” i KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW (KULTUR-AMT i POALE SJONISTYCZNA RADA ZW. ZAW.):

Landkof Abram Elia,
Rozenberg Szymon Lajb,
Zylberberg Froim Piszel,
Opfer Mechel Mozes,
Szyferblat Gabryel,
Zylberberg Gołda,
Gelkop Abram,
Minc Izak,
Dorenblat Jozek.

LISTA NR. 6 — STRONNICZWO MŁODONIEMCÓW W POLSCE „JUNGDEUTSCHE PARTEI FUER POLEN:

Raczyński Helmut,
Seiler Artur.

LISTA NR. 7 — KOMITET WYBORCZY „NARODOWO CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT ROBOTNICZY“:

Kacprzak Stefan,
Kubis Józef,
Cieślarek Antoni Stanisław,
Nowacki Władysław,
Pawlak Kazimierz,
Bińkowska Anna,
Wieczorkiewicz Ignacy,
Szymański Henryk.

LISTA NR. 8 — ROBOTNICZY KOMITET WYBORCZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (Z. Z. Z.):

Sumiński Lucjan Marian,
Bibel Józef,
Kwaśniewski Władysław,

Kaftan Feliks,
Kulesza Piotr,
Śliwiński Jan,
Hendrykowski Stanisław,
Wójcik Józef.

LISTA NR. 9 — ZJEDNOCZONY ŻYDOWSKI BLOK WYBORCZY:

Naftali Abram,
Chari Piotr,
Borensztajn Symcho.

Okręg II

Helenów, Park Staszica, Park 3 Maja, komisariaty 2, 9 7, obwodów 15, wyborców 24.139, mandatów 5.

LISTA NR. 1 — NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY W POLSCE:

Rapke Paweł,
Weike Adolf,
Trelenberg Albert.

LISTA NR. 2 — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Głazewski Józef,
Niedzielski Józef,
Roźniata Franciszek,
Tusk Jakób,
Wachowicz Florentyna,
Zybert Teofil,
Torenc Adolf,
Pomorska Maria,
Sarna Roman.

LISTA NR. 3 — OBÓZ NARODOWY:

Turski Feliks,
Belka Antoni,
Skrutkowska Zofia,
Woźniak Stanisław,
Pietrzak Władysław,
Orawczyk Kazimierz,
Kucharski Andrzej,
Micielski Franciszek.

LISTA NR. 4 — „BUND” i KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW:

Eychnerowa Rajzla,
Grynblat Szmul,
Szwarcbard Mordka,
Rosenberg Idel Gerszon,
Paciorka Abram Zelik,
Pfefer Mojżesz.

LISTA NR. 5 — ZJEDNOCZONY BLOK SJONISTYCZNY:

Dr. Ellenberg Zigmunt,
Dr. Handzel Jakub,
Karo Mojżesz,
Secemska Estera,
Dr. Berlas Sindel,
Skura Wolf,
Akawie Chil Benjamin,
Frankfurt Artur,
Dr. Tartakower Leon,
Dr. Schweig Samuel Józef.

LISTA NR. 6 — ZJEDNOCZONY ŻYDOWSKI BLOK WYBORCZY:

Librach Jakub,
Wolman Gerszon,
Kuperminc Mendel Szymon.

LISTA NR. 7 — „NARODOWO CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT ROBOTNICZY“:

Sienkiewicz Leon,
Kopciuch Aleksander,
Mieszczanska Lucja,
Chojnacki Józef,
Każmierczak Kazimiera,
Kłupiński Lucjan,
Janowski Jan,
Szczeciński Bolesław.

Okręg III

Widzew, komisariaty 8, 9, obwodów 17, wyborców 30.572, mandatów 6.

LISTA NR. 1 — NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY W POLSCE:

Fischer Zigmunt,
Kreschel Robert,
Jende Karol.

LISTA NR. 2 — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Krauze Edward,
Wojkowski Franciszek,
Rak Zigmunt,
Benedyczak Stanisław,
Krawczyk Wiktor,
Walter Stefania,
Mendasik Zigmunt,
Ślusarczyk Józef,
Kuczyński Józef,
Mikołajczyk Michał,
Sobczyk Władysław.

LISTA NR. 3 — P. P. S. (dawn. FR. REW.) i CENTRALA ZJEDNOCZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁODZI:

Pórolnik Wojciech,
Krawczyk Józef,
Hoffmann Natalia,
Wagner Władysław.

LISTA NR. 4 — STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE PRZEDMIEŚCIE ŁODZI:

Tomeczyk Józef,
Kobza Roch.

LISTA NR. 5 — OBÓZ NARODOWY:

Czerwik Antoni,
Miłoch Franciszek,
Baranowski Eugeniusz,
Janiak Andrzej,
Banacki Ignacy,
Bałczewski Edmund,
Kuberski Piotr,
Kowalczyk Piotr,
Skałbana Jan,
Olszewski Lucjan.

LISTA NR. 6 — „BUND” i KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW:

Wajshof Henryk,
Mamelak Izrael,
Holcman Dwojra,
Cymerman Mole,
Sznaps Zalmen Chaim.

LISTA NR. 7 — „NARODOWO CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT ROBOTNICZY“:

Malinowski Seweryn,
Kiciński Kazimierz,
Lewandowski Konstanty,
Cedziński Stanisław,
Zubrilin Wiktor,
Zieliński Bronisław,
Maj Kazimierz,
Ruźniak Stefan.

LISTA NR. 8 — STRONNICZWO MŁODONIEMCÓW W POLSCE:

Zimpel Leopold,
Hau Alfred.

LISTA NR. 9 — WIDZEWSKI NIEZALEŻNY KOMITET WYBORCZY:

Grosser Edmund,
Błaszczwiński Stefan,
Oleżka Zofia,
Floriański Kazimierz,
Zalewski Jan,
Kusideł Władysław.

LISTA NR. 10 — ROBOTNICZY KOMITET WYBORCZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (Z. Z. Z.):

Wojciechowska Leokadia,
Cyruliński Bronisław,
Wider Gustaw,
Kocik Antoni,
Modranko Jan,
Szuster Franciszek.

Okręg IV

Dzielnica schelblerowska, komisariaty 14, 9, 10, obwodów 16, wyborców 28.713, mandatów 6.

LISTA NR. 1 — NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY W POLSCE:

Triebe Otton Linus,
Kiss Alfred,
Hoffmann Otton.

LISTA NR. 2 — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Chodyński Edmund,
Gawroń Władysław,
Jaworska Maria,
Andrzejak Edward,
Franc Wilhelm,
Średnicka Izabela,
Boczkowski Alfons,
Matys Lucjan,
Piotrowska Regina,
Rutkowski Stanisław.

LISTA NR. 4 — OBÓZ NARODOWY:

Adamiec Franciszek,
Kozuchowski Wincenty,
Knorr Aleksander,
Helt Andrzej,
Mucha Stanisław,
Bugaj Stanisław,
Krzysztofórski Józef,
Janowski Bronisław,
Trzcinka Feliks,
Pajkowski Piotr.

LISTA NR. 6 — „BUND” i KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW:

Ptakuł Abram, Jakub,
Wasser Lejbko,
Fenster Chaim,
Brzeziński Abram,
Edelsburg Ajzyk.

LISTA NR. 6 — STRONNICZWO MŁODONIEMCÓW W POLSCE:

Bezdek Józef,
Rohr Ryszard.

LISTA NR. 7 — „NARODOWO CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT ROBOTNICZY“:

Harasz Antoni,
Socha Józef,
Cieślak Władysław,
Włodarczyk Józef,
Dudziński Stanisław,
Wagner Józef,
Trojanowski Antoni,
Piotrowski Jan.

LISTA NR. 8 — ROBOTNICZY KOMITET WYBORCZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (Z. Z. Z.):

Szwajcer Michał Antoni,
Krzepota Jan,
Zybert Piotr,
Zientara Antoni,
Skalski Jan.

Okręg V

Chojny, komisariaty XII, XIII, XIV, obwodów 12, wyborców 40.403, mandatów 8.

LISTA NR. 1 — NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY W POLSCE:

Tauber Alfred,
Bejenke Paweł Johannes,
Roth Fryderyk,
Bohr Robert.

LISTA NR. 2 — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Malinowski Leon,
Leks Antoni,
Firczo Antoni,
Domeradzki Henryk,
Kedziński Władysław,
Miniszewski Zigmunt,
Rogalski Stefan,
Szudrowicz Edmund,
Rybak Zigmunt,
Kasprowicz Henryk,
Kurzawa Ludwik,
Czernik Bronisława,
Salska Adamina.

LISTA NR. 3 — P. P. S. (dawn. Fr. Reww.):

Syska Ignacy,
Szałański Apolinary,
Krawczyk Kazimierz,
Szydłowski Feliks.

LISTA NR. 4 — STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE PRZEDMIEŚCIE ŁODZI:

Schott Maks,
Karpik Andrzej.

LISTA NR. 5 — OBÓZ NARODOWY:

Kowalski Kazimierz,
Szwajdler Jan,
Bak Franciszek,
Adamczyk Zigmunt,
Bednarczyk Leon,
Sekula Władysław,
Baranowski Ignacy,
Bojski Mikołaj,
Winiarski Zigmunt,
Mertens Czesław,
Malanowski Hieronim,
Wichicił Michał,
Hendzlik Franciszek,
Droś Józef,
Jagielski Adam,
Kozula Michał.

LISTA NR. 6 — „BUND” i KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Witowski Benjamin,
Minkowski Moszek Aron,
Rozenberg Chana,
Lazer - Melman Ita Mindla,
Burszajn Kałma,
Duman Sara,
Laskier Mojsze Symche.

LISTA NR. 7 — „NARODOWO CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT ROBOTNICZY“:

Ortel Władysław,
Smolarek Antoni,
Ciesielski Mieczysław,
Moliński Józef,
Kozubowski Stefan,
Pietrzak Stanisław,
Matuszewski Władysław.

LISTA NR. 8 — STRONNICZWO MŁODONIEMCÓW W POLSCE:

Düsterheft Bernhard,
Schütz Karol.

LISTA NR. 9 — NIEZALEŻNY KOMITET WYBORCZY ROBOTNIKÓW FIZYCZNYCH I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH DZIELNICZY CHOJNY:

Sznajder Adam,
Fronkiewicz Leon,
Janicki Józef,
Głuchowski Stanisław,
Król Józef,
Szałański Mieczysław,
Dąbrowski Antoni.

LISTA NR. 10 — ROBOTNICZY KOMITET WYBORCZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (ZZZ):

Kubasiewicz Stanisław,
Garstwa Mieczysław,
Kostowski Władysław,
Warjasz Stefan,
Kruszyński Edward,
Krzyszczak Zigmunt,
Hess Stanisław,
Józwik Franciszek.

LISTA NR. 11 — ZBLOKOWANY FRONT ŻYDOWSKI DZIELNICZY GÓRNEJ I CHOJNY:

Kinstler Wigdor Machel,
Epstein Hersz Michał,
Klein Michał,
Kompel Jakir,
Blinbaum Izrael Icek.

Okręg VI

Karolew, Rokicie, Komisariaty XII, VI, X, obwodów 10, wyborców 18.072, mandatów 4.

LISTA NR. 1 — NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY W POLSCE:

Eckstein Oskar,
Gebler Emil,
Golnik Ernest.

LISTA NR. 2 — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Zerbe Emil,
Kruczkowski Bronisław,
Dubielas Władysław,
Sobczak Kazimierz,
Stanke Józef,
Arndt Alfons,
Kotlicki Leon,
Grohman Rajnhold,
Książczyk Bronisław,
Thietze Robert.

do rady miejskiej

wystawione w 10 okręgach wyborczych

LISTA NR. 3 — P. P. S.
(dawn. Rr. Rew.)
Maciejewski Stanisław,
Wartalski Michał,
Przepiórkowski Jan.

**LISTA NR. 4 — STOWARZY-
SZENIE WŁAŚCICIELI NIERU-
CHOMOŚCI CHRZEŚCIJAN
PRZEDMIEŚĆ ŁÓDZI**
Strumiłło Stanisław.

**LISTA NR. 5 — OBÓZ NARO-
DOWY**

Szule Henryk,
Pluciennik Piotr,
Dyrda Michał,
Roszkowski Władysław,
Budziszewski Stefan,
Cyranowicz Józef,
Słodowicz Edward,
Hermiński Józef.

**LISTA NR. 6 — STRONNIC-
TWO MŁODONIEMCÓW
W POLSCE**

Krieger Rudolf,
Schneider Adalbert.

**LISTA NR. 7 — „NARODOWY
CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT RO-
BOTNICZY“**

Brzeziński Maksymilian,
Godziński Roman,
Borucki Bronisław,
Jakubiec Józef,
Politowicz Bolesław,
Pałusiński Franciszek,
Grzywiński Józef.

**LISTA NR. 8 — ROBOTNICZY
KOMITET WYBORCZY ZWIĄZ
KU ZWIĄZKÓW ZAWODO-
WYCH (Z. Z. Z.)**

Ratajczyk Stanisław,
Puhan Robert,
Baran Edward.

Okręg VII

Polesie Konstantynowskie, Ko-
misariaty VI, VII, IV, I, obwo-
dów 24, wyborców 38.677, man-
datów 8.

**LISTA NR. 1 — NIEMIECKI
ZWIĄZEK LUDOWY W POL-
SCE**

Grun Edward,
Jente Alfred Otto,
Mutschke Jan.

**LISTA NR. 2 — POLSKA PAR-
TIA SOCJALISTYCZNA I KLA-
SOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE**

Goliński Stanisław,
Potkański Józef,
Serwatka Karol,
Skrzydłowski Ludwik,
Zajdlowa Józefa,
Szwertner Adolf,
Zaremba Robert,
Jagielski Roman,
Lenartowski Stefan,
Brzeziński Benedykt,
Ostrowski Franciszek,
Müller Alfred,
Mateczak Wawrzyniec,
Hałaj Aleksander.

LISTA NR. 3 — P. P. S.
(dawn. Fr. Rew.)

Rassalski Henryk Jan,
Holcgreberowa Wiktorja,
Gajewski Stefan,
Zalas Feliks.

**LISTA NR. 4 — OBÓZ NARO-
DOWY**

Grzegorzak Leon,
Rakowski Michał,
Kowalski Bronisław,
Matuszewski Władysław,
Kuchciak Antoni,
Klimek Stanisław,
Dudziński Stefan,
Puzanista Józef,
Hejrowski Tadeusz.

**LISTA NR. 5 — „BUND“
I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWO-
DOWE ŻYDOWSKICH ROBOT-
NIKÓW**

Dąbrowski Chaim Elia,
Zyngerman Abram,
Frydman Lajb,
Berkenwald Dawid,
Choinacki Wolf,

Opatowski Hersz Lajb,
Frydman Juda,
Cyperman Abram Wolf,
Libeskind Boruch Nusen,
Jedwab Henoch,
Lichtensztajnowa Gitla.

**LISTA NR. 6 — STRONNIC-
TWO MŁODONIEMCÓW
W POLSCE**

Richter Juliusz Feliks,
Laj Erwin.

**LISTA NR. 7 — „NARODOWY-
CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT RO-
BOTNICZY“**

Cyrański Adam,
Zajączkiewicz Józef,
Inglik Stefan,
Lewandowski Andrzej,
Domżał Mateusz,
Jędrzejewski Jan,
Konecki Andrzej,
Wolski Aleksander,
Czerwiński Władysław,
Andrzejewski Waclaw,
Tomeczyk Bronisław.

**LISTA NR. 8 — POLSKI KO-
MITET WYBORCZY**

Surowiak Marian,
Ruprecht Karol,
Kure Władysław,
Nowak Józef,
Turek Jan.

**LISTA NR. 9 — ZJEDNOCZO-
NY BLOK SJONISTYCZNY**

Adw. Cymerman Ajzyk,
Berkowicz Jakub,
Walter Hersz,
Inż. Salamonowicz Jerzy,
Gotlib Chaim Josek,
Szajniak Moszek,
Wajnsberger Michel,
Wajngarten Zalman,
Abramson Mojsze,
Limon Mojżesz.

**LISTA NR. 10 — ROBOTNICZY
KOMITET WYBORCZY ZWIĄZ
KU ZWIĄZKÓW ZAWODO-
WYCH (Z. Z. Z.)**

Kowalski Józef,
Antkiewicz Józef,
Zieliński Jan,
Michalak Michalina,
Galant Andrzej,
Drożdż Józef.

**LISTA NR. 11 — ZJEDNOCZO-
NY ŻYDOWSKI BLOK WY-
BORCZY**

Rozenberg Leib,
Landenberg Nachman,
Tyller Jakub,

Okręg VIII

Bałuty Zachód, Komisariaty I,
II, obwodów 22, wyborców
37.401, mandatów 8.

**LISTA NR. 1 — NIEMIECKI
ZWIĄZEK LUDOWY W POL-
SCE**

Brauer Kurt,
Wieczorek Hugon,
Bittner Maks.

**LISTA NR. 2 — POLSKA PAR-
TIA SOCJALISTYCZNA I KLA-
SOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE**

Zdziechowski Mieczysław,
Kraszewski Bolesław,
Woźniak Teodor,
Ganzke Edward,
Zajdel Leonard,
Klinkiewicz Bronisław,
Tambowski Bolesław,
Zaworski Jan,
Kol Józef,
Sumerowski Marian,
Opała Józef.

LISTA NR. 3 — P. P. S.
(dawn. Fr. Rew.)

Pluciennik Stefan,
Błaszczak Mikołaj,
Fabijanowski Jan,
Reiner Rudolf.

**LISTA NR. 4 — OBÓZ NARO-
DOWY**

Galar Roman,
Nawrocki Józef,
Ciechanowski Stanisław,
Grochowski Bolesław,
Szczepaniak Leon,
Krajewski Karol,

Targos Jan,
Wyrzykowski Kazimierz,
Ostrowski Władysław,
Jatczyk Roman,
Stadnicki Władysław,
Waliszewski Piotr,
Uciński Bronisław,
Błaszczak Lucjan.

**LISTA NR. 5 — „BUND“
I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWO-
DOWE ŻYDOWSKICH ROBOT-
NIKÓW**

Morgentaler Icek Josef,
Garfinkel Gołda Drejzla,
Goldberg Hersz,
Szymański Hersz Kalman,
Burt Szymon Lajb,
Melman Szloma Falek,
Zylberbard Jozek Lajb.

**LISTA NR. 6 — STRONNIC-
TWO MŁODONIEMCÓW
W POLSCE**

Schütz Emil,
Laudel Gustaw.

**LISTA NR. 7 — „NARODOWY-
CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT RO-
BOTNICZY“**

Pawelczyk Franciszek,
Kacprzak Roman,
Sikorski Józef,
Tomczykowa Kazimiera,
Grabski Stanisław,
Rogowski Bolesław,
Wijata Jan,
Szczerowski Bonifacy.

**LISTA NR. 8 — ROBOTNICZY
KOMITET WYBORCZY ZWIĄZ
KU ZWIĄZKÓW ZAWODO-
WYCH (Z. Z. Z.)**

Michalski Bogumił,
Grabiszewski Władysław,
Kałębasiak Adam.

Okręg IX

Dzielnica staromiejska, Kom-
sariaty III, V, obwodów 23, wy-
borców 34.177, mandatów 7.

**LISTA NR. 2 — POLSKA PAR-
TIA SOCJALISTYCZNA I KLA-
SOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE**

Mużdyński Edward,
Hartman Kazimierz,
Lancman Stanisław,
Wańkiewicz Piotr,
Wajnryb Dawid,
Kociemba Jan,
Kasprzak Stanisław,
Melcer Mieczysław,
Borkowski Antoni.

**LISTA NR. 3 — OBÓZ NARO-
DOWY**

Kapeczyński Waclaw,
Szczyrkowski Franciszek,
Ostrowski Ignacy,
Borkowski Jan,
Zarzycki Antoni,
Marciniak Franciszek.

**LISTA NR. 4 — „BUND“
I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWO-
DOWE ŻYDOWSKICH ROBOT-
NIKÓW**

Milman Szmul,
Nutkiwicz Szlama,
Holenderski Lew,
Zylbersztajn Izrael Menachem,
Ejzenberg Chaim,
Binensztok Szmul,
Nutkowicz Boruch Hersz,

Brand Chaim,
Pergament Rachmil.

**LISTA NR. 5 — ZJEDNOCZO-
NY BLOK SJONISTYCZNY**

Krausz Juliusz,
Szajewicz Szymon,
Dobrzyński Mojżesz,
Fajner Szlama,
Jankielewicz Szymon,
Baum Luzer,
Hofman Rywen,
Rajchman Jankiel,
Rajbenbach Mendel,
Rumkowski Chaim Morduch.

**LISTA NR. 6 — „NARODOWY
CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT RO-
BOTNICZY“**

Mandecki Józef,
Jakubowski Wojciech,
Gordon Waclaw,
Sobczak Józef,
Pięta Stanisław,
Wardziński Władysław.

**LISTA NR. 8 — ZJEDNOCZO-
NY ŻYDOWSKI BLOK WYBOR-
CZY**

Balberyski Mendel,
Hertz Jakub,
Lewin Izaak,
Zajde Majer.

Okręg X

Śródmieście, Komisariaty VII,
X, XII, XI, IV, V, obwodów 21,
wyborców 53.603, mandatów 11.

**LISTA NR. 1 — NIEMIECKI
ZWIĄZEK LUDOWY W POL-
SCE**

Scherling Benjamin,
Schönborn Paweł,
Rapke Brunon.

**LISTA NR. 2 — POLSKA PAR-
TIA SOCJALISTYCZNA I KLA-
SOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE**

Kempner Rafał,
Kukulski Julian,
Śniadowicz Maks,
Lewinow Anna,
Brzeziński Aleksander,
Napieralski Antoni,
Zaleski Kazimierz,
Kubiński Antoni,
Pracki Zygmunt,
Hofman Wojciech,
Chmieliński Marian,
Walas Waclaw,
Wasiak Bolesław,
Szule Jan.

LISTA NR. 3 — P. P. S.
(dawn. Fr. Rew.)

Siwczak Franciszek,
Wybrański Julian,
Jaworski Władysław,
Sobolewski Stanisław.

**LISTA NR. 4 — OBÓZ NARO-
DOWY**

Szwajdler Franciszek,
Bartczak Stanisław,
Lasota Marcin,
Łapienis Władysław,
Placek Stefan,
Klika Kurt Aleksander,
Ratajczyk Stanisław,
Oziembłowa Helena,
Grudziński Stefan,
Pegza Mikołaj,
Krauze Zygmunt,
Kucharski Franciszek,
Szyzkowski Józef,

Gierpikowski Władysław,
Zduńczyk Oswald.
**LISTA NR. 5 — „BUND“ I KLA-
SOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE
ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW
(KULTUR-AMT I POALEJ-SJO-
NISTYCZNA RADA ZW. ZAW.)**

Poznański Chaim Lejb,
Mermelsztajn Majer,
Kagan Abram Lejb,
Berkowicz Joel,
Zylberbogen Józef,
Zlatin Szlama,
Herszkowicz Abram,
Garfinkel Gerszon,
Berkowicz Sura,
Edelman Szmul.

**LISTA NR. 6 — STRONNICTWO
MŁODONIEMCÓW W POLSCE**

Kosiorzewicz Adolf,
Nick Alfons.

**LISTA NR. 7 — „NARODOWO-
CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT RO-
BOTNICZY“**

Śródka Mieczysław,
Lisowski Władysław,
Platzek Robert,
Palmaka Adam,
Filipiński Stanisław,
Ziółkowska Wiktorja,
Wawrzyńczak Stanisław,
Jagiello Władysław,
Egierski Henryk.

**LISTA NR. 8 — ZJEDNOCZONY
BLOK SJONISTYCZNY**

Strauch Zurech,
Marek Berek,
Tajtelbom Abram Jakub,
Reznikowa Małka,
Inż. Praskier Gerszon,
Szajn Eliezer,
Fajn Majer vel Marek,
Wekmajster Nechemia,
Rajchman Szmul,
Frajnd Berek v. Bernard,
Marchew Markus v. Mordka,
Hochenberg Becalel,
Lew Szmul Samuel,
Lubliński Israel,
Lange Klara,
Lewenton Kalman,
Halberstadt Wolf,
Gerszowski Pinkus,
Wachs Ber.

**LISTA NR. 9 — OBYWATELSKI
KOMITET GOSPODARCZY**

Kopczyński Stanisław,
Zejda Eugeniusz,
Wolczyński Józef,
Rymkiewicz Władysław,
Zajdel Ludwik,
Mogilnicki Tadeusz,
Koziołkiewicz - Skrzypkowska
Adela,

Michejda Franciszek,
Lipiński Antoni,
Guthke Brunon,
Leśniewski Stanisław,
Pawłowski Stanisław,
Przeździecki Stanisław.

**LISTA NR. 10 — ZJEDNOCZO-
NY ŻYDOWSKI BLOK WYBOR-
CZY:**

Liberman Fiszel,
Dobranicki Stanisław,
Russ Benjamin,
Weicman Józef,
Taub Chil,
Damm Juliusz.

Inteligencja pracująca i wszyscy ludzie pracy, którzy chcą walczyć z faszyzmem, reakcją, antysemityzmem i żydowskim klerykalizmem, o równouprawnieniu dla żydowskich mas pracujących, o równe prawa do pracy i kulturalnego rozwoju, głosują na listę

„BUNDU” i KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
(Kulturamt i Poalejsjonistyczna rada zw. zawodowych)

Numery naszych list w poszczególnych okręgach są:

I okręg wyb. — nr. 5, kandydują: **Dr. A. Landkopf, Rozenberg**
II okręg wyb. — nr. 4, kandydują: **R. Eichnerowa, dr. Grynblat**
III okręg wyb. — nr. 6, kandydują: **Dr. H. Wajshof**
IV okręg wyb. — nr. 5, kandydują: **A. J. Ptakul, Fenster**
V okręg wyb. — nr. 6, kandydują: **B. Wirowski, Minkowski**
VII okręg wyb. — nr. 5, kandydują: **G. Lichtensteinowa, Dąbrowski**
VIII okręg wyb. — nr. 5, kandydują: **J. Morgentaler, Garfinklowa**
IX okręg wyb. — nr. 4, kandydują: **Sz. Milman, S. Nutkiewicz, L. Holenderski**
X okręg wyb. — nr. 5, kandydują: **Ch. L. Poznański, M. Mermelstein, Kagan**

Brak własnego przedstawicielstwa robotników i pracowników żydowskich w Radzie miejskiej będzie zadośćuczynieniem woli endeji.

Każdy, który nie chce, aby w imieniu całej ludności żydowskiej przemawiali wyłącznie fabrykanci, bankierzy i kamienicznicy - odda swój głos na nasze listy.

Teatr, muzyka i radio

Najwięcej uporeczywe zaparcie
 leczą szybko roślinne **PIGUŁKI KOWENA** (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.
Pudełko zawierające 30 pigułek zł. 2.50.
 Do nabycia we wszystkich aptekach.
 Wystrzegaj się falsyfikatów. — Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”

Zamłast felietona

Różnice

Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzi teraz ciekawy dokument, który pokazuje nam różnicę między naszym mężem stanu, a amerykańskim. Klisza przedstawia p. Landon, kandydata do prezydentury, przeciwnika Roosevelta, który sam zmienia pneumatyk swego samochodu w toku propagandowej podróży wyborczej. Publiczność zachwycona przypatruje się jego robocie i można odgadnąć, że jest zdecydowaną powierzyć losy kraju tak poradnemu człowiekowi.

Trzeba sobie zdać sprawę ze znużeniu reklamy amerykańskiej, który sprawia, że kandydat przed wyborami wychwala swoją politykę, kapitan swoją religię, lekarz swoje lekarstwo, takimi samymi środkami, jak kupiec galanterię, lub gumę do żucia. Możliwe jest wprawdzie, że Landon sam spowodował pęknięcie pneumatyka u swego wozu, aby go móc publicznie naprawiać; a jutro Roosevelt pobije na bilardzie mistrza z Connecticut. Ale chodzi o to, że jeden i drugi chcą pokazać krajowi, że nie są tylko politykami, a ludźmi, jak inni, którzy nie stoją zakłopotani przed drobnymi zagadnieniami praktycznego życia. Dlatego można im śmiało zaufać także rozwiązanie wielkich zagadnień.

W przeciwieństwie do nas, Amerykanie nie oddzielają polityki od spraw życiowych. Nie przyszłoby im na myśl, że człowiek, który argumentuje błędnie w swojej własnej sprawie, mógłby argumentować w sprawie milionów jednostek, że ten którego życie prywatne jest splamione, mógłby uczciwie kierować sprawami publicznymi. I nie rozumieliby, że można postawić na czele największego przedsiębiorstwa światowego t. zn. Stanów Zjednoczonych, człowieka, pozbawionego zmysłu praktycznego.

Natomiast u nas powierza się przyszłość milionów jednostek ludziom nauki, biurokratom, doktrynerom. Nie interesuje nas czy ci wybrańcy będą popierali rozwój handlu, czy nas obdarzą dobrą siecią drogową i najlepszymi środkami obrony narodowej, ale tylko, jakie jest ich nastawienie wobec papieża, socjalizmu czy żydów.

Niewątpliwie byłoby przesadą żądać od naszych mężów stanu, aby umieli naprawić silnik, lub przywrócić do życia topielca. Ale można by od nich żądać, by się nie specjalizowali jedynie w polityce i walce ze stronnictwami. X.

CAPITOL Dziś i dni następnych!
 Dwie godziny emocji, napięcia i silnych wrażeń!
 Potężny film o nieustraszonych rycerzach Nowego Świata, którzy walczyli o zdobycie kobiet i siłota
ROBIN HOOD z ELDORADO
 Reż. A. W. WILLIAM. — Obsada: WARNER BAXTER, ANN LORING oraz MARGO złotowłosa tancerka.
 Hasłem naszym: **NAJNIŻSZE CENY:**
 Balkon **54 gr.** I miejsce **1.09** II miejsce **85 gr.**
 Nast. progr.: **Charlie Chaplin** w filmie pt. „Dzisiejsze czasy”

Grand-Kino
Wielki sukces!
 Początek 12.

TEATR MIEJSKI
 Dziś, o godz. 16-ej świetna sensacja Wernera „Ludzie na krze” z Janem Boeckem. Ceny niższe.
 O godzinie 20.30 wystąpi w teatrze miejskim najbardziej rasowy amant polski Juliusz Osterwa, kreując w koncertowym sposobie popisową rolę w wybornej komedii Molnara „Wielka miłość”.
 W poniedziałek o godz. 19.30 poraz ostatni szlager Bekefiego „Nieusprawiedliwiona godzina”. Ceny niższe.
 We wtorek o godz. 19.30 — również po cenach niższych „Z miłości niedostatecznie”.

„ROZMAITOCI”
 Dziś o godz. 21.15 ostatnie przedstawienie sztuki Mendele Mojcher Sforim p. t. „Wyprawa Beniamina III”.

Osoby zainteresowane zawiadamiamy, że znany pianista, profesor Warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina

Józef Smidowicz przyjeżdża 2 razy miesięcznie na lekcje muzyki wyższej i metodyki. Informacyjną zasięgnąć można Kilińskiego 109-10

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 8.15 Muzyka (płyty).
- 9.00 Muzyka angielska (płyty).
- 10.00 Transmisja mszy na watach przy klasztorze Jasnogórskim.
- 11.00 Utwory Edwarda Griega (płyty).
- 12.03 „1000 taktów muzyki”.
- 13.00 „Moskiewski lokaj” — obrazek obyczajowy z powieści Szopfańskiego pt. „Czerwone maki”.
- 14.30 „Robotnicze kluby sportowe”.
- 14.45 „Na poleskich wyspach”.

RADIO LAMPY
ŻARÓWKI materiał instalacyjny
„FERRO-ELEKTRICUM”

Lódź, Piotrkowska 123
 w podwórzu Telef. 111-69

- 15.00 Muzyka pogodna (płyty).
- 15.30 Utwory fortepianowe w wyk. Sienkiewiczza.
- 16.15 „Reportaż z życia”.
- 16.45 Koncert połączonych orkiestr wojskowych.
- 17.30 „W dworku na Nowolipkach” — słuchowisko z okazji odsłonięcia pomnika Wojciecha Bogusławskiego.
- 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”.

Arystokrata angielski przyszłym gwiazdorem filmowym

HR. Warwick z Warwickshire, liczący 25 lat, zaangażowany został przez wytwórcnię filmową Goldwyn Mayer, która odkryła w nim przyszłego gwiazdora, uznając go za równie fotogenicznego, jak Clark Gable. Warwickowi zaofiarowano narazie honorarium roczne w wysokości 10.000 funtów; suma ta wzrastać ma stopniowo do 40.000 w r. 1943. Hr. Warwick zlikwidował swą rezydencję na zamku, ustąpił z rady gminnej hrabstwa Warwick i, pozostawiając swe trzyletnie dziecko w Anglii, udaje się do Hollywood.

- 20.25 „Poetka złotych wizji” (Kazimiera Zawistowska).
- 20.40 Przegląd polityczny.
- 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”.
- 21.30 „Pół godziny muzyki fortepianowej” Claude Debussy'ego.
- 22.20 „Z różnych stron” — koncert w wyk. małej orkiestry.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- WIEN (507)**
 15.40 Kwartet smyczkowy D-dur Czajkowskiego i Serenada sycylijska Brandt-Buysa
- 22.20 Utwory Franckensteina** (Rapsodia orkiestrowa, Pieśni i arie, Preludium).
- PRAGA (470)**
 20.55 Koncert na flet Błodka, Pieśni. Bagatele Dworzaka i Trzy bajki Kriczki.

- KALUNDBORG (1261)**
 20.00 „Pajace” — opera Leoncavalla.
- 21.30 Trzy walec Szopena.**
PARYŻ (431)
 20.30 „Zemsta nietoperza” — operetka J. Straussa.
- TULUZA (328)**
 21.10 „Dzwony kornewilskie” — opera komiczna Planquette'a (fragmenty)
- LIPSK (382)**
 19.00 „Aida” — opera Verdiego.
- WROCLAW (316)**
 19.30 „Orfeusz” — opera Glucka.
- BERO - MUENSTER (540)**
 20.00 Kościelne utwory J. S. Bacha.
- SZTOKHOLM (420)**
 22.00 Kwartety smyczkowe G-dur Beethovena i C-moll Szuberta, Krajobraz Blocha.
- RZYM (420)**
 20.45 „Śpiewacy norymbercy” — opera Wagnera.

Kupcy, rzemieślnicy, inteligencja zawodowa i pracująca

całe żydowskie społeczeństwo łódzkie głosuje w VII okręgu na listę nr. 9 na której kandyduje

Adw. A. CYMERMAN

Dzisiejsze audycje

ORKIESTRY WOJSKOWE
 Orkiestry wojskowe posiadają większe znaczenie dla umuzykalnienia najszerzych warstw ludności, niżby to na pozór zdawać się mogło. W wielu miastach zwłaszcza mniejszych orkiestra wojskowa jest jedynym zespołem muzycznym występującym publicznie. To też jakoś tych orkiestr i ich poziom interesuje wszystkich, którym leży na sercu kultura muzyczna kraju. Z tego powodu, jak też ze względów czysto artystycznych, warto zwrócić uwagę na koncert połączonych orkiestr wojskowych, mianowicie, 4 dywizji piechoty, 14 p. p., 63 p. p., i 67 p. p.; koncert ten nadaje Polskie Radio o godz. 16.45. W programie utwory Czajkowskiego, Litolla oraz Moniuszki i muzyka baletowa na temat opery Nicolai'ego „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

PÓL GODZINY DEBUSSY'EGO
 Wyłącznie utworom Debussy'ego poświęcony jest koncert o godz. 21.30. — Cztery fortepianowe obrazy impresjonistyczne tego wielkiego mistrza francuskiego składają się na całość programu. Ich odtwórczynią będzie pianistka Janina Familier - Hepnerowa.

„POETKA ZŁOTYCH WIZJI”
 Polskie Radio nadaje od czasu do czasu audycje poświęcone naszej przeszłości artystycznej i literackiej. Tym razem 15-minutowa audycja poetka poświęcona jest Kazimierze Zawistowskiej, poetce, która żyła krótko, ale której dorobek poetycki, zebrany w jednym tomie, zapewnił jej miejsce w literaturze. Audycję p. t. „Poetka złotych wizji” w opracowaniu Jana Kotta nada radio o godz. 20.25.

WESOŁA LWOWSKA FAŁA
 „Uśmiechnij się”, „Jesteś zadowolony, powiedz drugiemu” — takie hasła rozbrzmiewają z plakatów, rozwieszonych w halach dworcowych, instytucjach, przedsiębiorstwach i sklepach amerykańskich. Optymistyczne hasła często odnoszą skutek. Człowiek strapiiony zdaje sobie sprawę, że zmartwienie jego niezbyt jest wielkie i uśmiecha się, człowiek zadowolony dzieli się swą radością z drugim. Hasła te wzięła za swą dewizę „Wesoła lwowska fala”, którą usłyszymy o godzinie 21.00. Będzie to „Fala optymistyczna”, pełna zdrowego humoru. Autorami jej są Wiktor Budzyński i Zbigniew Lipczyński.

ROBOTNICZE KLUBY SPORTOWE
 Pod powyższym tytułem o godzinie 14.30 mówić będzie w ramach poradnika sportowego dla robotników red. Władysław Kozielski. W pogadance swojej prelegent podkreśla, że sport robotniczy nie może być odmienny od innych sportów. Polega na tym, że garną się doń ludzie pracy fizycznej. Natomiast sport ten nie może uznawać polityki jak tego niektórzy pragną. —

Poza tym wiele miejsca poświęci prelegent wartościom, jakie dają robotnikowi kluby sportowe, oparte na zdrowych zasadach.

JESZCZE JEDEN KONCERT DORIANA

Poza onegdajszą transmisją z kawiarni „Ziemskiej”, w czasie której grał znakomity pianista Dorian (Aleksander Sienkiewicz) — rozgłośnia łódzka postanowiła nadać o godz. 18.00 jeszcze jeden koncert tego doskonałego solisty. Tym razem Dorian grać będzie ze studia rozgłośni łódzkiej.

NA POLSKICH WYSPACH

O godz. 14.45 nadany będzie felieton red. St. Sapocińskiego p. t. „Na polskich wyspach”. W felietonie tym autor daje charakterystykę Polesia, jego mieszkańców i obyczajów.

STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁÓDZI

urządza w środę, dnia 30 września b. r. o godz. 20-ej w sali odczytowej stowarzyszenia, przy ul. Piotrkowskiej nr. 53 odczyt prof. M. Centnerszvera z Warszawy n. t.: „Pojęcie pierwiastka chemicznego w świetle najnowszych badań”. Wstęp wolny dla członków stowarzyszenia i wprowadzonych gości. —

WSZYSCY MUSZĄ ZOBACZYĆ i USŁYSZEĆ fenomenalnego tenora

Benjamino Gigli

w przepięknym filmie nastrojowym, pełnym sentymentu i prawdy życiowej, najnowszej prod. wiedeńskiej pt.

NIE ZAPOMNIJ O MNIE..

Dziś od 12—2 i 2—4 **2 PORANKI** 80 gr.
 Ceny od

Kino „PALACE”

Hemoroidy
 są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się **Anusol** Goedecke DO NABYCIA w APTEKACH 12czopków-1.5- 6czopków-2.3-

Rekord szybkości małżeństwa

Ameryka ustanawia wciąż nowe rekordy. Obecnie został pobity nowy rekord światowy. 29-letni Robert L. Sweeney w Cocktail - Roomie hotelu w Jacksonville ujrzał młodą panią. Wdał się z nią w rozmowę i po upływie 5 minut zaproponował jej małżeństwo, a po upływie dalszych 5 minut panią wyraziła swą zgodę. Następnie 35 minut zużyto na wystaranie się o obrączki ślubne. Po upływie następnego 5 minut wszystkie formalności były już załatwione. Cała procedura trwała więc zaledwie 50 minut. Ponieważ prasa amerykańska czyni wiele hałasu około tego ślubu, więc nie ulega wątpliwości, że inni młodzieńcy spróbują pobić ten rekord.

Najmniejsza stacja nadawcza

Podczas wielkiej parady wojskowej jaka niedawno odbyła się na 5-th Avenue w Nowym Jorku, ogólną uwagę licznie zgromadzonych przechodniów zwracał na siebie pewien mężczyzna, spacerujący w cylindrze. Na bocznej ścianie cylindra widać było coś w rodzaju patyka około 25 centymetrów wysokości. W ręce trzymał ów pan jakby lusterko, które ciągle zbliżał do twarzy. Z początku patrzano na niego, jak na wariata, po pewnym jednak czasie zorientowano się, że był to speaker radiowy, który zdawał sprawozdanie z przebiegu parady. Patyczek na cylindrze — to była antena, a wszystkie akcesoria mieściły się w pudełeczku, które speaker nosił na pasku. To co uważano za lusterko, był to mikrofon. Ogółem — pas z pudełkiem i kablem z anteną — t. j. cała stacja nadawcza, waży 2 i pół kilo.

DOBRA GOSPODYNI.

Gość: Cóż to za porządek! Szynki już nie ma, ketleta — nie ma. Kelner, proszę mi dać moje paito! Kelner: Żaluję bardzo, też go nie ma!

Tabliczki rowerowe wydaje urząd przemysłowy i Instancji

Zarząd miejski w Łodzi informuje nas, że urząd przemysłowy i Instancji przystępuje jutro, dn. 28-go września do wymiany tymczasowych zaświadczeń o zarejestrowaniu rowerów na tabliczki rowerowe na okres 1936-37.

W związku z tem zgłaszający się właściciele rowerów winni przynieść do urzędu tymczasowe zaświadczenia. Wymiana odbywa się w siedzibie urzędu przy ul. Narutowicza 42, od 8 do 12 w południe codziennie.

Nieostrożny szofer ujęty

Na ulicy Kilińskiego 67 na przechodzącą przez jezdnię laborantkę szpitala 23-letnią Helenę Korkuczańską, zamieszkałą przy ulicy Kilińskiego 63, najechał samochód prywatny, wskutek czego Korkuczańska odniosła ciężkie obrażenia ciała i przewieziona została do szpitala.

Kierowca samochodu zbiegł. Wszczęto za nim poszukiwania, które w dniu wczorajszym doprowadziły do ujęcia go. Zatrzymanym okazał się Stefan Staniszek, zamieszkały przy ulicy Złotej 8. Nieostrożnego szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.



Przyjmowanie paszportów do wyrabiania wiz.
Zniżki do Zaleszczyk Wilna i Zakopanego
Generalne Przedstawicielstwo
Intourista
Wycieczki do Rosji
Zapisy przyjmuje:
„ORBIS”
Piotrkowska 18 tel. 249-40



NAJBLIŻSZE WYCIECZKI Ż. T. K.
3 dniowa wycieczka do Lwowa.
W dn. 1 — 4 X r. b. odbędzie się 3-dniowa wycieczka do Lwowa i okolic.
10-dniowy obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach. — W dn. 1—10 X r. b. odbędzie się 10-dniowy obóz wędrowny w Tatrach (polskie i czeskie) i Pieninach. Trasa: Zakopane, Gubałówka, Dolina Strążyska, Giewont, Hala Kondratowa, Kuźnice, Kasprowy (przejazd kolejką linową), Liliowe, Stawy Gasienicowe, Zawrat, Dolina Pięciu Stawów, Czarny Staw, Kroszno, Pieniny i in.
Zapisy na pow. wycieczki przyjmuje sekretariat do 27 b. m. włącznie. Poż. uczestników ograniczona.
Wycieczki podmiejskie: W dn. 1 X r. b. — do Pabjanic i okolic. W programie zwiedzenie miasta (m. in. fabryki papieru i celulozy, fabryki żarówek i młyna parowego „Ściana”) i okolic. W dn. 2 X r. b. — do Gierzwa i okolic. W dn. 4 X r. b. — do Łowicza i okolic. W programie zwiedzenie zabytków miasta i parku „Arkadia” w Nieborowie. Wycieczka ta zostaje zorganizowana dla posiadaczy legitymacji PZ.N., którzy będą mogli korzystać bądź z ulgowego, bądź z bezpłatnego przejazdu.
Wycieczka miejska: W dniu 3 X. — do Gazowni.
Informacje i zapisy w sekretariacie Ż. T. K. (Wólczańska 35), tel. 121-53).

Köppel pobita Volkmer-Jackobsenową!

Dziś zakończenie turnieju o mistrzostwo Łodzi w Helenowie

Trzeci dzień turnieja tenisowego o mistrzostwo Łodzi wyłonił już częściowo półfinalistów, a nawet finalistów w niektórych konkurencjach. Dziś turniej helenowski zostanie zakończony.

Wczorajszy dzień przyniósł dwadzieścia kilka spotkań, które dały wyniki spodziewane. — Znowu zwyciężali faworyci i znowu zanotowaliśmy tylko jedną niespodziankę. Sprawila ją Niemka Köppel, która pokonała naszą drugą rakieta Volkmer-Jackobsenową w trzysetowej, ciężkiej walce. Niemka była regularniejsza i lepsza przy siatce, ustępowała natomiast polce w zagraniach z głębi kortu. Gdy drugi set skończył się zwycięstwem Volkmer-Jackobsenowej, miało się wrażenie, że wygra ona spotkanie. Niestety, zawiodły nerwy i w decydującym momencie Köppel górowała bez spornie na korcie.

Tryumfy święcił wczoraj w dalszym ciągu Kończak. — W pierwszym spotkaniu ze Skoneckim, bardzo młodym i ambitnym graczem łódzkim, w konkurencji panów, słazak wygrał lekko 6:0, 6:4, w konkurencji natomiast juniorów łódzianin nadszpedzowanie dobrze się trzymał i zmusił przeciwnika do dużego wysiłku, który dał mu w rezultacie zwycięstwo 6:1, 14:12. O wiele łatwiej poszło Kończakowi z Cramem, którego

pokonał gładko 6:0, 6:1. Obecnie Kończak znalazł się w półfinale singli panów, w półfinale juniorów, w ćwierćfinale dubla i ćwierćfinale mixta z Głowacką.

Detmar, po zwycięstwie nad Goldem, miał ciężką przeprawę z Tarasiewiczem, z którym rozegrał aż 30 geamów!

Jędrzejowska w grze półfinalowej z Johnową oddała aż trzy geamy, co na łódzki turniej jest niejako rekordem. Tłoczyński nie wysilając się zbytnio, pokonał Małcużyńskiego i czeka go gra z Detmarem. Witman gra z Kończakiem, a ze względu na doskonałą formę słazaka, spotkanie to zapowiada się ciekawie.

Wczoraj padły następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów: Cram — John 6:1, 8:6, Skonecki — Bolechowski 7:5, 6:3, Cram — Strzelecki 6:1, 6:0, Kończak — Skonecki 6:0, 6:4, Tarasiewicz — Piotrowski 6:3, 6:1, Małcużyński — Langut 10:8, 6:2.

Wszyscy pracownicy, rzemieślnicy i kupcy żydowscy w II okręgu głosują dziś na liście nr. 5. Czołowy kandydat — dr. Z. Ellenberg.

Detmar — Golde 6:2, 6:1, Detmar — Tarasiewicz 6:4, 11:9, Tłoczyński — Małcużyński 6:2, 6:2, Kończak — Cram 6:0, 6:1.

Juniorzy: Kończak — Słonecki 6:1, 14:12.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska — Johnowa 6:1, 6:2, Köppel — Volkmer-Jackobsenowa 6:3, 6:4, 6:3.

Gra podwójna panów: Kończak, Tarasiewicz — Olszewski, Pęski 6:1, 6:4, Scheunert, Grohman — Słomiński, Piotrowski 6:2, 6:3, Cram, Bolechowski — Król, Korcelli 6:8, 6:4, 6:3, Spychała, Małcużyński — Alvensleben, Nauman 6:0, 6:1.

Gry mieszane: Matuszewska, Spychała — Zungowa, Bolechowski 6:1, 7:5, Jędrzejowska, Tłoczyński — Kindermanówna, Scheunert 6:1, 6:1, Jędrzejowska, Tłoczyński — Matuszewska, Spychała 6:3, 6:3, Głowacka, Kończak — Kumandówna, Grohman 6:3, 6:2.

Gry pocieszenia: Grohman — Piotrowski 6:0, 6:2.

Dziś grają:
W półfinale singli panów: Witman z Kończakiem i Detmar z Tłoczyńskim, w finale pań Jędrzejowska z Köppel, w ćwierćfinale mixta: Jędrzejowska, Tłoczyński z Neuman, Witman i para niemiecka Köppel, Detmar ze zwycięzcami spotkania Volkmer-Jackobsen, Małcużyński przeciwko Głowacka, Kończak.

Tragiczny Alcazar

Oczy całego świata zwrócone są teraz na Alcazar, a raczej na tragiczne ruiny, które kiedyś były Alcazarem.

Alcazar po arabsku znaczy forteca. Zgodnie ze starymi maurytańskimi kronikami, fundamenty zamku założone zostały w roku 712. Toledo wówczas było centrum nauki i rezydencją emira. Podczas panowania maurów jednak Alcazar właściwie fortecą nie był. Znajdował się tam wówczas arabski uniwersytet i największa w świecie muzeum mańskim biblioteka.

Rolę fortecy odegrał Alcazar dopiero w r. 1805, kiedy to Alfons VI Kastyjski, po wzięciu Toledo, cały rok oblegał Alcazar. W oblężeniu Alcazaru brał udział, według starych podań, legendarny Cyd. Od tego czasu Alcazar stał się na jakiś czas rezydencją królów kastyjskich. Odbiło się to na architekturze zamku: szereg baszt, kościołów i dobudówek, jak również mur zębaty, okrążający zamek, pochodzi z tamtych czasów, nie popsuł jednak murytańskiej ażurowej architektury. Szerokie wrota: Puerta del Sol, Alantara i San Martino prowadzą do Alcazaru miasteczka, z małymi krzywymi i ciemnymi uliczkami, z całym labiryntem podziemnych krytań i głębokimi studniami, sięgającymi aż do rzeki Tajo...

W pałacach Alcazaru znajdują się najcenniejsze zabytki i dzieła sztuki murytańskiej. Część tych zbiorów uciepiała w czasie wojen napoleońskich. Przed rewolucją w jednym z gmachów mieściła się Wyższa Akademia Wojskowa, wychowankowie której „lwy Alcazaru” stanowili właśnie załogę nieszczęsnej fortecy, nieprzystosowanej zupełnie do obrony przed nową czesną techniką wojenną. W roku 1710 zamek został już porządnie uszkodzony w czasie wojen domowych. W r. 1883 usiłowano wysadzić w powietrze zamek gubernatora podczas buntu wojsk. Wiele burz wojennych przeleciało nad Alcazarem. Żadna nie przyniosła jednak tak straszego zniszczenia, jak obecna, w wieku cywilizacji i najbardziej wyrafinowanych środków walki...

Katedra humoru

Uniwersytet Columbia posiada pierwszą i jedyną na świecie katedrę humoru. Wykładowcy w tym wydziale noszą tytuł profesorów lub docentów humoru. Pierwszym docentem humoru jest filozof i humorysta James Conan, którego wykłady, przepojone szczerym humorem, cieszą się wielką frekwencją. W wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi „docent humoru” James Conan oświadczył: „Fakt powołania mnie na pierwszą w świecie katedrę humoru sprawił mi wielką radość. Chcę nauczyć moich słuchaczy radości życia. Niech idą w świat i niecą ją dokoła siebie”. W wykładach profesor Conan omawia różne rodzaje humoru, jego istotę i sposoby wywoływania dobrych nastrojów u bliźnich.

Czy tego rodzaju katedra nie przydałaby się u nas?

Nowa porcelana

Jak donoszą z Niemiec, wynaleziono tam sposób produkcji porcelany, która odznacza się wielką trwałością. Porcelana ta może być użyta do fabrykacji rurociągów domowych oraz do celów przemysłowych; posiada ona wielką odporność na wpływy chemiczne i atmosferyczne.

Udało się też znaleźć sposób łatwego krajania rur na części oraz wynalazione zostały uszczelniające wiazanki do łączenia rur.

Straszne samookaleczenia

Ludzie, którzy wydlubują sobie oczy i zęby

Nie jest to jakaś sekta satanistów, odkryta w modnej do niedawna Abisynii, lub w kraju wszelkich niemożliwych możliwości, w Ameryce. Wydlubywanie sobie oczu, czy zębów, jest praktykowane wcale często przez ludzi umysłowo - chorych. Pewna kategoria osób, wykazujących zaburzenia umysłowe ma pociąg do tego rodzaju czynów, nazywanych w medycynie samookaleceniem się. Jest ono działaniem najbardziej zbliżonym do samobójstwa. Węgielski lekarz Szigetzi opisał w prasie fachowej kilka niezwykle przypadków samookaleczenia.

Pewnego razu wezwany został do umysłowo chorej, która w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie gardło, następnie wycięła sobie krtań i odrzuciła ją od siebie. Inna chora, która doznawała bardzo przykrych halucynacji wzrokowych, trapiących ją całymi dniami i nocami, doprowadzona do rozpacz, wydlubowała sobie paznokciami obie galki oczne, by tylko uwolnić się od przykrych widziadeł. To straszne samookaleczenie nie trudno było sobie wytłumaczyć. Nie odgadli natomiast lekarze przy czynny, dla której młody człowiek, cierpiący na katatonie, wydlubał sobie palcami kilka zębów przednich, a w krótkim czasie potem „wygrzebał” sobie we własnym udzie jamę, w której mogło się zmieścić kurze jajo.

Inny chory, cierpiący na melancholię, gdy skutkiem braku odpowiedniego dozoru znalazł się w posiadaniu noża, przeciął sobie tchawicę, a następnie rozzerwał krtań palcami. Jakież było zdumienie lekarza, gdy chorego tego, silnie krwawiącego, doprowadzono z odległo-

ści kilku kilometrów i okazało się, że mimo rozerwania krtań i silnego krwotoku, czuje się on dobrze i może mówić. Zastosowanie odpowiednich zabiegów umożliwiło uratowanie choremu życia.

Najbardziej fantastycznie przedstawia się samookaleczenie się pewnego umysłowo - chorego węgry. Ponieważ od dawna zdradzał on skłonności samobójcze, pilnowano go starannie. Chory tymczasem marzył o zdobyciu noża. Gdy odpowiednio usiłowania nie odniosły skutku, chory postanowił sporządzić sobie własnoręcznie zbrodnicze narzędzie. Jako materiału użył on chleba. Z ośro-

du białego chleba zarobionego śliną ulepił cienkie i długie ostrze, następnie wysuszył je „na kość”. Tak wykonany sztylet chory wyostrzył na kamieniu w ogrodzie szpitala, a następnie skaleczył się nim groźnie w okolicę serca. Uratowano go jednak.

Oprócz wypadków samookaleczenia się ludzi umysłowo - chorych, spowodowanego chorobliwym popędem, zdarzają się podobne wypadki u ludzi zdrowych na umyśle, dokonywane w celu uwolnienia się od uciążliwego obowiązku, w celach symulacji napadu rabunkowego i t. d.

ak.

Przejazdy indywidualne do PALESTYNY

Karty okrętowe do Palestyny i z powrotem.
Ulgowe bilety do Constanzy.

Wagons - Lits / Cook, Piotrkowska 68.

Zamkniecie wystawy ogrodniczej!

Wkrótce wystawa spożywców

Zgodnie z zarządzeniem władz w dniu dzisiejszym wystawa ogrodnicza urządzona w parku miejskim im. Staszica zostaje zamknięta.

Zamknięcie wystawy nastąpi o godz. 21-ej.

Poczynając od poniedziałku, dnia 28 b. m. park im. Staszica, który przez całe lato był zamknięty dla publiczności, z powo-

du organizowania wystawy targów rzemieślniczych oraz wystawy ogrodniczej zostanie otwarty dla publiczności.

Również od dnia jutrzejszego rozpoczęte zostaną prace nad rozbiórką wybudowanych pawilonów. Zostanie jedynie jeden większy pawilon, w którym od 1 października r. b. urządzona zostanie wystawa spożywców.

Haussa surowców

Ostatnie dni przyniosły znowu bardzo silny ruch zwykłej cen pszenicy. Nowa ocena surowców w Stanach Zjednoczonych jest tylko nie wiele niższą, niż ocena sierpniowa. Już dzisiaj wiadomo, że skutki suszy będą w tym roku trwalsze i podjęty został przywóz do Stanów Zjednoczonych. Tylko rozmiar zbiorów argentyńskich nie jest jeszcze znany, jednak wszystkie sprawozdania są zgodne, że od lipca ujawniająca się zwykła cena zboża, jest najważniejszym zdarzeniem ostatnich miesięcy w życiu gospodarczym Argentyny. Spowodowane to zostało przez nieurodzaje w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie oraz przez fakt, że w samej Argentynie i w Australii znajdują się tylko nieznaczne zapasy pszenicy. Ostatni urzędowy szacunek zapasów zboża i siewniny lnianej, nadających się do wywozu opiewa: pszenica 774.830 tonn, siewnina lniana 447.225 tonn i kukurydza 6.704.655 tonn. Obecna wysokość cen, dla której utrzymywania się dane są wszelkie przesłanki, wywrze prawdopodobnie wpływ na przyszłe zbiory 1936-37. Wprawdzie zasiewy odwiekły się w tym roku przez niezwykle częste deszcze, jednak ziemia znajduje się na ogół w odpowiednim stanie.

Również na rynku bawełnianym, według najnowszego sprawozdania biura rolniczego w Waszyngtonie, nastąpiło wyjaśnienie, które pociągnęło za sobą znamienne zmiany cen. Na podstawie nowej oceny, przypuszczalne zbory będą o około 10 procent mniejsze, niż wszelkie dotychczas publikowane urzędowe szacunki. Leżą się z tem, że zbiory w Stanach Zjednoczonych będą mniejsze o 1,4 miliona bel, niż zużycie roku zeszłego, które w bieżącym roku prawdopodobnie dozna poprawy.

Zawieszenie notowań pesety

Londonyjski rynek walut obcych postanowił chwilowo zawiesić notowanie pesety. W kołach bankowych oczekiwano tego zarządzenia, albowiem od czasu wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, peseta notowana po kursie nominalnym. Prawie wszystkie polecenia dotyczyły sprzedaży, natomiast nie było poleceń kupna. Nie było też kupujących, którzy detydowaliby się na ryzyko niedostarczenia zakupionej przez nich waluty wskutek ogłoszonego moratorium. Publikowanie zatem codziennych notowań prowadzić mogło tylko do dezorientacji, dlatego też City przyjęło powyższe rozporządzenie z ulgą. Już od kilku tygodni zawieszono również zobowiązania dotyczące terminowych dostaw pesetów.

**Licytacja nieruchomości „Setalany“
Gmach zakupiony został za 255.000 złotych**

Syndyk masy upadłości firmy ŁÓDZKA FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH „SETALANA“ SP. AKC. złożył sądowi sprawozdanie ze swych czynności, z którego wynika, iż upadłość znajduje się w stanie likwidacji, że udało mu się zainkasować od dłużników część należności w kwocie przeszło 2.000 zł., że odbył przetarg nieruchomości fabrycznej, należącej do upadłej firmy. Licytacja rozpoczęła się od sumy 105.000 zł., przyczem nieruchomość tę

Dlaczego Łódź nie może eksportować?

Drożyzna przędzy przekreśla kalkulację wywozową przemysłu przetwórczego

W wywiadzie udzielonym „Głosowi Porannemu“ w ubiegłą niedzielę przez izby przemysłowej gen. dr. F. Maciszewski podkreślił, że w miarę ożywienia gospodarczego zwiększać się będzie zapotrzebowanie na artykuły włókiennicze, a wznosząca w związku z tem produkcją wymagać będzie wzmoczonego importu surowców.

Wysuwając konieczność przedstawienia się włókiennictwa na inne kraje dostarczające bawełnę, prez. Maciszewski wypowiedział się przeciwko sztucznemu hamowaniu importu.

Podzielając w zupełności cenę wywozy prez. Maciszewskiego pozwalamy sobie jednak sądzić, że obok tego problemu równoległe wysuwa się zagadnienie wzmocnienia eksportu. Nie jest to bynajmniej łatwe, zwłaszcza wobec całego szeregu hamulców, powszechnie znanych w postaci zarówno trudności administracyjno-biurokratycznych, jak i restrykcji i ograniczeń na rynkach odbiorczych.

Ostatnio do tych trudności we

włókiennictwie dołącza się jeszcze wpływ wyższej przędzy, która na kształtowanie się wywozu oddziałuje niekorzystnie.

Dla przykładu przytoczyć można na stosunki, jakie panują ostatnio na odcinku eksportu w przemyśle dzianym.

Przemysł dziany jest klasycznym przedstawicielem przemysłu przetwórczego. Przemysł ten jest również typowym przejawem możliwości średniego producenta, gdyż zakładanie tego rodzaju przedsiębiorstw nie wymaga inwestycji milionowych, natomiast dużą rolę odgrywa w nim elastyczność, wyczuwanie smaku klientów, dostosowywanie się do rynku, przyczem nie jednokrotnie, a przeważnie w fazach jego rozwoju, przemysł dziany odgrywa rolę pionierską, narzucając rynkowi nowe artykuły.

Rozwój tego przemysłu, z powodu względnej łatwości nabywania środków produkcji postępuje stale, przy czym początkowo fazą niektórych obecnie większych producentów, były war-

ształy drobne. Nieustająca inicjatywa i przedsiębiorczość doprowadziła do poważnego rozwoju i wyrobienia sobie „marki“ na rynku.

Pomijając te wszystkie trudności, jakie przemysł dziany odczuwał przy produkcji tegorocznej dla rynku zewnętrznego, dla którego z powodu wyższej cen przędzy bawełnianej oraz braku (przedzalnicy woleli wytwarzać wyższe numery) grubszych numerów, produkcja została początkowo zupełnie zahamowana, — poruszymy tylko sprawy związane z eksportem. Nikt dziś nie kwestionuje celowości wywozu wyrobów gotowych. Można zastanawiać się nad celowością wywozu surowców i półfabrykatów, ale nie nad eksportem produktów gotowych, gdyż przy tym eksporcie, zagranica płaci nam za surowiec, za amortyzację maszyny, płacę robotnika i często za zysk przedsiębiorcy.

Eksport przemysłu dzianego obejmuje właśnie wyroby gotowe, wobec czego, rzecz zrozumiała, należy go wszelkimi siłami

popierać. Jak wygląda jednak obecnie eksport tych wyrobów, najlepiej ilustruje nam poniższa tabela.

WYWÓZ WYROBÓW DZIANYCH

| | 1935 | 1936 | Spadek |
|----------|------------|------------|--------|
| maj | zl. 55.109 | zl. 28.112 | 48,9% |
| czerwiec | 26.482 | 12.021 | 44,6% |
| lipiec | 37.743 | 19.881 | 47,3% |
| sierpień | 142.055 | 20.555 | 85,6% |

Jak widzimy spadek eksportu wyrobów dzianych w stosunku do r. ub. wynosi średnio 60 proc., przy czym nie należy zapominać, że przemysł przedzalniczy udziela bonifikaty eksportowej w wysokości kilkuprocentowego rabatu od obowiązującego cennika na przędzę.

Jakie więc czynniki działają na zahamowanie eksportu? Okazuje się, iż cena przędzy dla przemysłu dzianego już po bonifikacie, jest o około 25 proc. wyższa od ceny światowej, wobec czego żadna cena eksportowa nie wytrzymuje kalkulacji, a eksportu niszczonego rentowności fabryk nikt chyba domagać się nie może. Nawiasem mówiąc, eksport wyrobów dzianych nigdy nie był zbyt rentowny, jednakże cena plus pomoc eksportowa pokrywały wydatki i minimalny zysk. Obecnie jednak eksport z powodu, jak wspomnieliśmy, wysokich cen przędzy jest wybitnie deficytowy, czego dowodem może posłużyć fakt, iż jeszcze w kwietniu r. b. a więc przed „gorączką bawełnianą“ eksport wynosił około 65 tys. złotych.

Powstałe pytanie dla czego poświęcamy eksport dziany i odmawiamy poparcia przemysłowi przetwórczemu, a temsamem pracy polskiemu robotnikowi. Przecież obecnie, kiedy największe wysiłki poświęcamy handlowi zagranicznemu, każda złotówka, uzyskana zagranicą, powinna posiadać dla nas szczególną wagę.

Zresztą nie tylko eksport dziany zmniejszył się. Wszelkie bowiem artykuły wytwarzane przez przemysł przetwórczy jak np. bielizna, płaszcze bawełniane są wywożone w coraz mniejszych ilościach.

Świadczą o tem poniższe cyfry

EKSPORT BIELIZNY

| | 1935 | 1936 | Spadek |
|--------------|---------|--------|--------|
| maj-sierpień | 121.000 | 74.000 | 40% |

EKSPORT PŁASZCZY BAWELNIANYCH

| | 1935 | 1936 | Spadek |
|--------------|--------|--------|--------|
| maj-sierpień | 84.000 | 10.000 | 88% |

W obu wypadkach widzimy znaczny spadek, dochodzący przy płaszcach do około 90 procent.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak niesłychanie ważne jest dla nas utrzymanie eksportu, którego spadek redukuje możliwości zatrudnienia i pogarsza nasz bilans handlowy.

W eksporcie jest jednak jeszcze zagadnienie, do którego należy podchodzić od strony eksportera. Eksport jakiegos artykułu opiera się przeważnie na inicjatywie i wysiłkach poszczególnych jednostek. W razie zahamowania eksportu pozbawiamy je nie tylko możliwości zarobku, lecz osłabiamy ich inicjatywę. A czy możemy sobie w obecnych warunkach pozwolić na zaprzaczenie zdolności eksportowych i penetracyjnych tych jednostek? Cierpi na tem ciągłość stosunków handlowych z zagranicznymi odbiorcami, która ulega przerwaniu.

Każdy logicznie myślący człowiek zdaje sobie sprawę, iż są to zjawiska, które nie dają się wprawdzie oszacować, lecz tym niemniej nie można ich nie ocenić.

Gospodarka 4-ch przedsiębiorstw państwowych

została zbadana przez specjalne podkomisje

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie prezydium komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych pod przewodnictwem prez. p. min. A. Olszewskiego.

Na zebraniu tym zapoznano się ze stanem prac badawczych. Do-

Poco Niemcy deponują złoto w Anglii

Już od kilku tygodni toczy się w Londynie dyskusja na temat, co pobudziło Niemcy do deponowania w Anglii znacznych zapasów złota. City przypuszcza, że odgadną przy czynę tych posunięć. Mocne kursy pożyczek Dawesa i Younga są wynikiem zapotrzebowania na nie ze strony Niemiec. Podobno Niemcy wykorzystują niski kurs i zakupują te pożyczki.

Tego rodzaju akcja ze strony Niemiec byłaby celowa, gdyż biorąc pod uwagę obecny kurs 7 proc. pożyczka Dawesa przynosi 11,25 proc. a 5 i pół proc. pożyczka Younga — 12,75 proc. Wskutek energicznej postawy w tej sprawie rządu angielskiego wątpliwe jest, czy Niemcom uda się zawiesić spłatę procentów od tych pożyczek; Niemcy w obrocie handlowym z Anglią wykazują saldo dodatnie, zaprzestanie więc spłaty procentów dałoby Anglii pretekst do wprowadzenia przymusowego clearingu w stosunku do Niemiec.

Rząd niemiecki zamierza przeto rozwiązać powyższą kwestię przez stopniowe umarzanie, wykupując te pożyczki częściowo.

tychczas zbadane są całkowicie przez podkomisje cztery przedsiębiorstwa, z których zostały złożone do prezydium szczegółowe sprawozdania, a mianowicie:

1. PAŃSTWOWE ZAKŁADY WODOCIĄGOWE NA G. ŚLĄSKU,
2. PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HYGIENY,
3. PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO KSIĄZEK SZKOLNYCH,
4. REKLAMA POCZTOWA.

Badania dalszych przedsiębiorstw przekazanych do zbadania komisji są w toku. Opracowywane przez poszczególne podkomisje sprawozdania dotyczące kamieniołomów państwowych, przetwórnictwa mięsnych, chłodni, kopalni Brzeszcze, „Lotu“ i „Orbisu“ oraz kilku innych są bliskie ukończenia i odnośnie referaty wpłyną wkrótce do prezydium.

Badania wszystkich pozostałych przedsiębiorstw prowadzone są bez przerwy i prezydium komisji przedsięwzięło środki zmierzające do możliwego przyspieszenia prac, jednakże olbrzymi zebrany materiał, jaki jest do opracowania, wymaga siłą konieczności nieco dłuższego okresu czasu.

Referaty poszczególnych podkomisji będą następnie poddane pod obrady prezydium, a to w celu opracowania ostatecznych wniosków.

Prezydium komisji zajmowało się również zagadnieniem warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych przy

szkołach zawodowych, w wojsku oraz przy zakładach karnych. Sprawa badań tych warsztatów została uzgodniona z zainteresowanymi ministerstwami: spraw wojskowych, sprawiedliwości i wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dla prac tych powołana została specjalna podkomisja, która wraz z doproszonymi rzeczoznawcami przystępuje do badań.

Najbliższe plenarne posiedzenie Komisji odbędzie się dn. 5 października r. b., na którym poszczególni członkowie referencji zdadzą sprawę z postępu prac.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 12,27, październik 11,87-88, listopad 11,83, grudzień 11,78-80, styczeń 11,77-79, luty 11,76, marzec 11,75, kwiecień 11,73, maj 11,70-72, czerwiec 11,65, lipiec 11,60-61.

LIVERPOOL

Loco 6,73, wrzesień 6,53, październik 6,48, listopad 6,43, grudzień 6,42, styczeń 6,42, luty 6,41, marzec 6,40, kwiecień 6,38, maj 6,36, czerwiec 6,33, lipiec 6,30, sierpień 6,14, wrzesień 6,06, październik 5,99.

Egiptka: Loco 10,15, październik 9,99, listopad 9,99, styczeń 9,73, marzec 9,53, maj 9,31, lipiec 9,14.

Upper: Loco 7,37, październik 7,18, listopad 7,06, styczeń 7,11, marzec 7,15, maj 7,17, lipiec 7,18.

ALEKSANDRIA

Sakellaridis: Listopad 16,66, styczeń 16,24, marzec 15,99, maj 15,79, lipiec 15,66.

Ashmouni: październik 12,61, grudzień 12,67, luty 12,76, kwiecień 12,83.

Prof. Feliks Halpern

wznowił lekcje gry fortepianowej z dn. 20 b. m.

AL. KOŚCIUSZKI 53.

Autokarowa wycieczka do Jugosławii

przez Wiedeń—Semmering—Abbazję—Budapeszt Zł. 295.—

Indywidualne wycieczki do Palestyny

PRZEDSTAWICIELSTWO „INTOURISTA“

Wysyłanie paczek do Z. S. R. R.

UNION LLOYD, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 42, tel. 107-87

SKŁAD SUKNA I KORTÓW **Futerhendler i Anachowicz** Piotrkowska 19
 nowości na garnitury, palta i futra dla pa-
 nów oraz materjały na palta i kostjumy
 damskie pierwszorzędnych fabryk Bielskich
 po cenach przystępnych.

FUTRA Wielki wybór **I. Sieradzki i Sz. Rozencwaig** 6-go Sierpnia 1, tel. 126-73
 Ceny niskie **Pracownia kufnierska na miejscu**

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W 16-tym dniu ciagnienia loterii
 główne wygrane padły na numery:
100.000 zł. - 167622.
16.000 zł. - 106090, 170463.
5.000 zł. - 27406, 185671.
2.000 zł. - 20940, 45173, 48810,
35744, 77933, 76850, 78513, 103322,
100963, 128007, 131337, 134009 164702,
177211, 179923, 191097.

Zł. 10.000 na Nr. **162428**
Zł. 5.000 na Nr. **162421**
Zł. 5.000 na Nr. **83187**

padło w 15 dniu ciagnienia znów w kolekturze

N. JATKA

Piotrkowska **22,**
 Piotrkowska **66,**
 Nowomiejska **1.**

1.000 zł. - 3175, 10425, 29366, 30214,
 34536, 39017, 53028, 52044, 54131, 72974,
 74437, 79002, 83658, 83057, 88179, 94242,
 94437, 97288, 108625, 109923, 123185,
 139706, 146211, 147147, 158986, 161048,
 162121, 169733, 170990, 177547, 180728,
 184389, 185435, 186765, 192785

1.000 zł. - 20145, 21464, 35276,
 39893, 43129, 43328, 45536, 46584, 49512,
 50834, 58759, 64023, 69752, 75394, 85399,
 95855, 97751, 103520, 104234, 107780,
 109709, 109993, 117203, 120390, 122744,
 123169, 143502, 167323.

WYGRANE PO 200 ZŁ.
 69 70 93 253 82 313 744 52 1050 279 395
 499 671 97 857 97 2022 221 33 7 89 91 318 584
 857 97 3171 213 28 597 610 12 22 37 4395 516
 640 5026 141 333 91 445 587 637 990 6138 72
 224 317 41 470 8 506 619 736 846 64 7096 234
 68 300 479 518 61 638 8110 240 94 338 88 406
 94 689 702 27 75 819 912 38 9148 69 280 326
 38 441 81 660 7 786 813

WYGRANE PO ZŁ. 200.
 275 369 75 631 82 822 40 954 1020 291 490
 627 33 61 762 960 78 80 2474 747 919 64 3173
 886 937 4000 87 206 5109 362 934 6003 244 57 82
 330 515 695 17 897 7104 677 858 8000 356 634 90
 9594 10009 343 402 515 1234 371 950 12111 58
 630 783 877 13030 147 377 749 802 22 901 14076
 381 420 81 438 664 15118 374 461 534 764 61
 16050 160 210 17374 83 724 25 18033 175 87 389
 449 734 843 19023 170 211 304 491 555 981
 20518 21019 48 317 68 895 22052 315 40 438
 84 971 92 23198 259 407 587 719 834 24005 122
 33 478 806 17 26062 94 324 26111 437 562 711
 908 27018 132 91 219 539 624 728 846 28153 686
 756 825 29149 648

10081 200 90 325 85 413 512 994 11027 134
 35 368 98 642 731 12106 233 412 609 730 43 84
 836 935 13016 58 65 241 333 546 631 64 866
 14075 430 8 530 73 764 933 15040 84 157 220
 36 367 592 654 82 764 76 860 919 16037 55 71
 91 145 292 322 408 651 75 787 933 85 17015 87
 114 96 301 47 688 92 899 967 18124 57 540 942
 56 19040 2 74 117 92 217 324 450 87 672 83 744
 20156 63 209 27 61 72 388 545 675 940 21094
 103 68 249 364 458 95 525 744 22000 111 74 220
 12 327 301 43 696 720 31 803 23093 94 208 90
 394 96 624 40 83 798 807 928 24085 259 80 431
 42 51 567 781 838 938 25010 61 75 6 211 87 318
 37 39 526 29 610 26147 68 609 719 65 905
 27072 161 214 342 440 670 791 28490 590 869
 20097 143 310 75 496 664 991

140133 217 77 571 651 93 14127 51 268 342
 461 594 691 705 804 62 952 142057 124 47 213
 404 37 589 790 862 143066 320 73 571 680 714
 144044 47 300 92 400 58 68 641 869 917 43 94
 145226 340 46 82 470 641 703 854 96 146161 228
 307 533 41 80 702 940 147105 277 341 55 493
 591 748 148377 645 749 59 149053 187 228 54
 341 58 486 99 755 840 953

30153 206 21 469 662 800 80 981 31051 61
 252 404 34 60 669 80 791 851 32250 658 725
 882 33155 78 279 390 416 501 69 635 6 54 745
 831 34069 96 255 61 345 71 645 50 714 872 947
 3593 826 42 977 36018 222 566 618 704 872
 944 37034 67 261 585 659 863 76 930 38093 135
 63 424 42 29044 87 113 85 314 81 568 722 53
 55 897 919

150297 389 413 57 602 813 151206 543 616
 795 920 83 152115 212 97 300 24 99 440 46 536
 689 92 851 61 73 918 153031 69 218 98 325 43
 503 33 47 737 870 991 154086 374 75 503 38 646
 888 155016 123 297 378 577 156121 57 214 450
 519 30 71 768 157110 40 84 220 54 736 837
 158051 429 49 843 67 159114 214 55 409 626 55
 94 928 75

40244 383 893 952 41351 78 530 5 886 42017
 64 106 46 298 463 765 983 43263 6 368 447 58
 762 824 976 44054 429 695 851 909 45245 308
 46047 89 157 238 66 529 532 75 690 727 39 70 802
 72 937 47040 280 398 404 643 70 778 990 48141
 348 439 502 22 73 612 62 81 718 66 99 850
 49268 359 785 837 979

42001 510 890 43034 182 527 640 710 44460 653
 45014 632 40 46918 647 57 47034 430 523 48004
 258 775 852 49033 138 303 487 626 52 758
 50750 51070 208 66 469 599 658 52008 524
 939 53556 961 54231 334 431 562 634 88 93 801
 924 34 91 55048 377 498 56024 297 808 26 43
 157084 106 17 63 363 617 85 762 917 58020 578
 59088 126 838

60122 421 56 93 589 728 810 61037 104 94 221
 89 301 523 86 700 864 62012 166 379 617 19 806
 53 63008 40 129 336 519 80 95 610 73 94 814 78
 900 19 64207 382 665 768 81 814 41 65277 569
 648 780 840 72 66045 76 131 80 228 99 333 477
 860 67110 448 601 24 43 724 810 61 911 99
 58053 283 505 963 80 69077 552 65 86 676 82
 849

680 804 38 83044 752 84344 87 530 810 85292 637
 732 33 64 86119 34 276 634 946 87176 246 75 470
 634 771 834 88014 280 482 89066 187 243 46
 90202 792 838 91115 466 82 92008 416 607 19
 860 93072 84 168 215 54 63 678 750 94107 573 95
 687 95738 96114 47 80 216 307 415 742 84 97308
 16 436 859 98305 64 501 723 903 99115 38 664 764
 100347 901 72 101222 331 550 649 828 102060
 182 523 736 933 103059 394 432 528 88 97 720
 920 104394 105097 684 798 933 39 106081 255
 524 58 795 912 49 107001 12 338 50 423 844
 108048 905 109267 522 877

70071 75 310 83 409 628 706 983 71010 33 53
 189 396 554 613 53 938 56 72017 153 278 554 736
 46 974 73121 94 227 341 58 529 49 632 36 74 98
 712 33 844 67 74064 154 673 798 75055 154 56
 388 312 13 442 670 856 901 7 76055 130 89 222
 315 539 690 95 817 77045 72 98 161 203 417 85
 635 751 942 78003 35 86 124 84 202 340 65 605
 54 81 881 916 79288 608 81

110669 111198 516 44 78 745 112597 818 947
 90 113054 219 478 543 909 114538 631 839 115040
 193 287 378 528 728 933 116274 327 53 413 877
 117006 240 323 713 118115 13 92 665 79 83
 119104 204 356 58 663
 120119 424 607 121042 157 274 305 732 61
 123081 204 696 123827 124246 448 57 689 93
 125318 632 840 944 126025 428 43 63 505 128017
 557 683 733 60 908 30 75 129119 380 665 873

80039 74 230 39 48 89 621 762 90 81044 80
 107 562 735 948 82296 417 631 99 758 858 83003

120119 424 607 121042 157 274 305 732 61
 123081 204 696 123827 124246 448 57 689 93
 125318 632 840 944 126025 428 43 63 505 128017
 557 683 733 60 908 30 75 129119 380 665 873

70071 75 310 83 409 628 706 983 71010 33 53
 189 396 554 613 53 938 56 72017 153 278 554 736
 46 974 73121 94 227 341 58 529 49 632 36 74 98
 712 33 844 67 74064 154 673 798 75055 154 56
 388 312 13 442 670 856 901 7 76055 130 89 222
 315 539 690 95 817 77045 72 98 161 203 417 85
 635 751 942 78003 35 86 124 84 202 340 65 605
 54 81 881 916 79288 608 81

110669 111198 516 44 78 745 112597 818 947
 90 113054 219 478 543 909 114538 631 839 115040
 193 287 378 528 728 933 116274 327 53 413 877
 117006 240 323 713 118115 13 92 665 79 83
 119104 204 356 58 663

Szczęśliwe losy I-ej klasy
 są już do nabycia w kantorze wyników
 i kolekturze
SARWELA WEINBERGA
 (wł. S. Weinberg i S. Kasman)
 60 PIOTRKOWSKA 60

180049 84 98 196 472 513 181197 216 65
 457 911 40 182135 219 63 308 84 571 613 714
 904 58 183151 54 227 374 559 606 37 718 975
 99 184063 176 385 99 540 55 891 969 185080 124
 294 342 433 591 745 96 967 186052 165 296 331
 61 666 816 53 88 904 60 93 187159 64 249 866 477
 615 188647 189070 172 258 94 313 505 98 667
 63 915

Tamże sprawdzanie codziennej tabeli urzędowej

CIĄNIENIE II.
25.000 zł. - 3027.
20.000 zł. - 185603.
10.000 zł. - 54519, 144293, 163096.
5.000 zł. - 164471.
2.000 zł. - 19438, 42048, 51636,
84003, 84111, 119509, 130662, 144359,
151336, 158728, 178453.

97 299 367 557 821 84052 183 529 844 991 85260
 336 424 75 93 615 758 63 852 86088 221 536 667
 714 39 44 87099 245 374 462 587 690 755 898
 88044 86 102 228 318 425 69 766 848 89111 13
 276 309 53 594 633 871

130320 285 450 51 959 134018 816 135371 506
 619 882 136323 88 137158 385 481 504 653 138153
 279 391 722 923 139000 16 139 211 608 79
 140003 240 553 141153 336 640 899 142250
 96 431 49 660 974 143266 923 144043 598 611

110007 283 5 392 423 630 76 859 69 997
 111260 647 52 789 828 51 990 112373 6 351 476
 582 745 53 849 997 113318 519 640 765 114103
 390 696 760 857 954 115082 110 31 71 359 477

Zawsze i wszędzie pamiętaj że szczęście sprzyja kolekturze
KAFKALA
 Łódź, Piotrkowska 54.

797 947 145091 132 356 449 912 146391 147097
 236 375 474 558 610 37 859 948 148081 84 259
 370 73 149527 609 904.
 150029 60 659 828 151188 561 619 788 897
 152274 580 640 97 153208 426 47 590 706 58
 154029 65 73 363 413 618 861 982 135467 581
 611 157029 319 652 924 158442 544 706 22 159264
 566 992.

160852 161395 617 37 734 804 162039 45 249
 439 560 163253 374 673 705 43 164681 994 165206
 13 88 475 515 664 96 166170 237 483 167341 424
 62 849 168172 987 169228 310 985.
 170122 171088 100 204 10 501 623 704 941
 172462 795 173127 405 14 732 174496 543 643
 81 86 705 835 175018 30 261 309 464 176534 705
 881 177041 54 501 648 798 923 178041 238 95 445
 541 651 179084.

180027 118 49 74 241 430 522 47 971 181130
 288 742 64 843 982 182221 462 569 604 940 183061
 102 281 727 843 184165 494 602 725 836 185069
 159 85 444 577 667 186011 911 14 187125 414 502
 630 46 886 996 188035 207 527 189233 313 96 461
 594 97.
 190384 809 81 191067 146 244 512 53 728 801
 83 192061 358 644 720 193182 239 561 69 794
 194147 363 488 515 74 94 610 64 783.

TRZECIE CIĄNIENIE.
 WYGRANE PO ZŁ. OTYCH.
 184 222 43 564 690 711 26 942 1409 95 841
 939 2193 645 49 67 819 3262 566 801 957 4300
 663 712 954 57 93 5043 50 102 42 218 321 678
 776 877 945 6163 505 604 879 964 7157 201 384
 731 828 92 973 85 8378 449 581 952 9302 21 72
 907.

10113 74 11447 531 779 12191 439 509 86 612
 706 13266 14444 962 15059 241 62 523 16009 210
 381 91 709 98 950 17045 174 270 775 989 18700
 873 19283 728.
 20146 358 571 648 997 21531 639 22083 167
 255 400 464 568 74 750 858 941 23205 82 694
 828 997 24092 501 660 871 25002 749 842 26008
 72 88 184 351 613 27050 445 382 28177 573 791
 832 954 29041 277.

30342 83 589 761 841 960 31102 734 88 937
 32179 375 433 857 33422 55 688 34203 887 849
 35290 547 36621 47 74 953 37441 519 57 693 47
 980 38027 95 328 37 454 874 39082.
 40758 41033 263 845 42104 95 319 87 824
 98 934 43106 90 654 991 44251 328 44 574 614
 796 870 935 45029 92 93 158 271 46584 908
 47683 823 99 934 53 48000 10 244 69 493 659 974
 49360 74 719 52 904.

KONSUM
PRZY WIDZIE W WIEDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

Rokicińska 54
Dojazd tramw. 10 i 6

Poleca gotowe wyprawy ślubne

z najlepszych wyrobów Wiedzewskiej Manufaktury po rewelacyjnie niskich cenach.

Uskuteczamy wysyłki paczek do ROSJI SOWIECKIEJ na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA Liny KAUFMAN

mieszczą się obecnie
Sienkiewicza 67
front I p. tel. 113-51

Zapisy przyjmuje
kancelaria codzien-
nie od g. 9 r. do 7. w.

Doktor
A. S. Tenenbaum
POWROCIL
PIOTRKOWSKA 109,
Telefon 220-25

Dr. med.
D. ADELFAANG
CHOR. WEWNĘTRZNE
SPEC. CHOR. PŁUC
POWRÓCIŁ
przyjmuje PRZEJAZD 40
tel. 151-44 od 4-6.
W Lecznicy: Piotrkowska 45.
od 6-7.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9
w niedz. i święta od 8-1

Dr. med.
W. Łukomski
Specjalista chorób uszu, nosa,
gardła i krtani
Łódź, Zawadzka 3, fr. I p.
tel. 190-42
Przyjmuje od godz. 4 - 6 p. p.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych
i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 włącz
W niedz. i święta od 8-2.

Dr. med.
Paulina Lewi
Gdańska 117, tel. 221-61
Choroby kobiece i położnicze
przyj. od 12-1 i od 4-6.

Dr. med.
Felicja ROZEN
spec. chor. dzieci
POWRÓCIŁA
ŚRÓDMIEJSKA 31,
tel. 169-59
przyjmuje od 4 - 6 popoł.

Oszczędzisz bieliznę, czas
UŻYWAJĄC
Henko
DO
MOCZENIA
BIELIZNY



nina prusicka
gimnastyka • taniec artystyczny

Informacje i zapisy godz. 11-1, 5-7
ul. Piotrkowska 189, tel. 232-09

Oglądajcie u mnie cudowne
Elektr. świecące fontanny miesz-
kanlowe i akwarja z fontannami
do zwilżania, oczyszczania powietrza,
pochłaniania dymu tytoniowego i
perfumowania powietrza. Ozdoba
mieszkania bez napływu i odpływu.
Wystarczy kontakt.
Adolf Goldberg, Andrzeja 2, tel. 137-54
Następnie po cenach b. niskich:
Małe maszyny do pisania i liczenia,
Elektryczne małe motorki,
Przybory do maszyn piszących,
Reperacja maszyn do pisania, małych
motorków elektr. i t. d.

Firanki STORY, KAPY, SERWETY
ręcznej roboty
ostatnie nowości
polecą **L. WALDMAN** Śródmiejska 22
TELEF. 186-77
po cenach konkurencyjnych.

Wytwórnia kapeluszy męskich **A. WASSERCYER**
przeniesiona została na ul. NARUTOWICZA 24
polecą wielki wybór kapeluszy oraz czapek najnowszych fasonów

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
Południowa 26, tel. 201-95
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 pp.

D. SZENBERGOWA
po powrocie z WIEDNIA
POLECA
NAJNOWSZE MODELE
PASKÓW i BIUSTONOSZY
PRZEJAZD 6, M. 2. — TEL. 105-86.

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyscielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym
składzie „DOBROPOL”
ŁÓŻEK komodowych
WYVMACZEK
marki „Rußber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i dresyn
Łódź, Piotrkowska 75
w podw. Tel. 159-90

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

DR. MED. MARJA
LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
tel. 143-63
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów
Godz. przyjść od 10 rano do 8 wiecz.

DR. MED
Z. Datyner
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczow.
ZACHODNIA 59a. — TELEF. 148-95
powrócił
Przyjmuje od 9 - 11 r. i od 6 - 8 w.

Dr. Med.
Michał WEJS
Choroby wewnętrzne i dzieci
ŁAGIEWNICKA 25. TEL. 215-18
powrócił
Godziny przyjęć od 11 - 11.6 - 8.30.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
4-6 pp.
przeprowadził się
na ul. Piotrkowska 121
tel. 139-88

LEKARZ - DENTYSTA
H. Grabińska
Gdańska 26-a
tel. 221-89
powróciła

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
powróciła
NARUTOWICZA 2. TEL. 170-96

Dr. med.
J. Herszfinkiel
Legionów 8a, tel. 111 87
wznowił przyjęcia

Dr. M. LERNER
spec. chorób dzieci
powrócił

Doktor
N. Trachtenberg
powrócił
Narutowicza 22, tel. 133-16

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Piotrkowska 56
Tel. 129-77

DR. MED.
NIEWIAŹSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-12

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!
Film nagrodzony złotymi medalami w Europie i Ameryce p. t.
„POTEPIENIEC” W roli głównej
Victor Mc. Laglen
Nadprogram: Cud techniki „Kukaracza” w kolorach naturalnych

PRZEWIDUJĄC
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!
Genjalny wiedeński reżyser WILLY FORST — twórca „Maskarady” i „Nie
dokończonych Symfonji” stworzył największe arcydzieło świata film p.t.
„MAZUR” Film mówiony i śpiewany w jęz. niemieckim
W roli gł. genialna **POLA NEGRI** •
nasza rodaczka
Następny program:
„ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC”
w roli gł. Shirley Temple
Pocz. seansów o g. 4, w niedz. i święta o g. 12. Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. Kup. ulg. 70 g.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Otwarcie sezonu! Dziś i dni następnych!
Największy film dżunglowy p.t.
Nowe Przygody **TARZANA** W rol. **Herman Brix**
gł. (pogromca Weissmüllera)
Uwaga: Film wyświetlany poraz pierwszy w Łodzi.
Bilety wolnego wejścia nieważne.

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

POLECAMY PONIŻSZE FIRMY:

AUTOMOBILOWE
części zamienne. **OPONY MICHELIN**
WSZYSTKO do pańskiego auta!
najtaniej dostarcza hurtownia
JERZYM GERSON ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 16
TELEFON 128-30. — 16
Wejście z ul. Marsz. Piłsudskiego.

B-cia MILGROM
Piotrkowska 36.
NAJNOWSZE MATERJAŁY BIELSKIE NA UBRA-
NIA I PALTA DAMSKIE I MĘSKIE.

BOBO
Nowoczesny Salon Dziecka
Łódź, ul. Piotrkowska 82, tel. 233-13
POLECA
Wszelkie Art. Dziecięce i Zabawki.

Cała Polska pije
WINA FIRMY „HALWIN”!
Wina i młody krajowe i zagraniczne własnego importu
Liktery, koniaki, wódki
„HALWIN” wł. H. Liberman Łódź, tel. 219-40.
Północna 10 Hurt i Detal
Wszelkie zlecenia przyjmujemy również telefonicznie.

CZEKOLADE.
cukry, herbatniki, torty oraz bombonierki
niezrównanej jakości i w największym wyborze
na nadchodzący sezon poleca
„Dorotea”, Łódź, Śródmiejska 6

CZKWIANIANCA
Winiarnia - Restauracja
Łódź, Piotrkowska 69. Tel. 138-64
Poleca:
WYBOROWĄ KUCHNIĘ I DOSKONAŁE WINA

Działoszyński.
PIOTRKOWSKA 56. TELEF. 223-46.
Nadeszły nowości
TAPET, DYWANÓW, LINOLEUM, CERAT 1937.
I CHODNIKÓW KOKOSOWYCH NA ROK

EKSPORT.
ZBIOROWE ŁADUNKI
DO WSZYSTKICH OŚRODKÓW HANDLOWYCH ŚWIATA.
PRZEDBORSKI, KOLNER i S-ka
SIENKIEWICZA 6. TEL.: 247-75, 129-25

ELEKTRODOM
PIOTRKOWSKA 115, tel. 134-42
poleca: Radjoodbiorniki firm: Philips,
Elektrit, Telefunken i innych oraz elektry-
czne: czajniki, kuchenki, piecyki, żelazka wen-
tylatory, żyrandole, żarówki i t. p.

FOTO-ALBUMY 20%
ceny niższe o 20%
A. J. Ostrowski S-cy
Piotrkowska 55, tel. 203-54.

FUTRA — WSZELKIEGO RODZAJU
W BOGATYM WYBORZE
NA NADCHODZĄCY SEZON
— poleca długoletnia i znana firma —
I. TIGER Łódź, Piotrkowska 29
TELEFON 213-22 — 29
FIRMA EGZ. OD R. 1903.

GRZYBOWSKI L.
Łódź, Piotrkowska 106, tel. 165-39.
ZAKŁAD KRAWIECKI
Poleca najnowsze materiały krajowe oraz angielskie
w najnowszych deseniach.
CENY OBNIŻYŁEM

„VICTUAL”
Skład win i delikatesów
Piotrkowska 64

poleca:
wszelkiego rodzaju delika-
tesy, konserwy, ryby wędzone,
sery, salátky i smaczne
przekąski

Wina i konjaki lecznicze
Artykuły spożywcze dla
djabetyków.

Pianina
Fortepiany
Fisharmonje
Duży wybór
Okazyjne sprzedaże
Strojenie, przewóz, gruntowny
remont



SKŁAD PIANIN
Ernest WEILBACH
Łódź, Piotrkowska 154, tel. 141-96.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY
„MONADA”
tel. 236-53 ŁÓDŹ, tel. 236-53

CENTRALA: PIOTRKOWSKA 44
FILJE: PIOTRKOWSKA 309
PRZEJAZD 2
POLECA: KAWY, HERBATY,
KAKAO W NAJLEPSZYCH
GATUNKACH.
Kawa stale świeżo palona.

FIRANKI
Story, Kapy i Obrusy
POLECA

M. Goldbart
Łódź, Piotrkowska 62
Tel. 135-35.

Chcesz pić

dobre piwo,

żądaj

„JASNE-

WYBOROWE”

Sukc. K. Anstadta
Sp. Akc.
Łódź, ul. Pomorska 34/36

„SPLENDID”
ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 119
POLECA
wykwintną galanterję dla
wytwornej pani
dla eleganckiego pana

HERMANS Alfred
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 136/8.
TELEFONY: 184-21 i 211-01.
Wytwórnia resorów. Warsztaty samocho-
dowe. Dział elektryczny. Spawanie elektrycz-
nością. — Wulkanizacja. — Garaże. — Benzyna. — Smary.

Keilich i Golda
Łódź, Wólczańska 257. Tel. 210-01
parowa chemiczna pralnia i farbiarnia
Czyszczenie garderoby etc. Pranie sztywnej bielizny
Naprawa uszkodzonych dywanów.
ul. Piotrkowska 4, 67 (w podw.) i 147,
FILJE: Narutowicza 27 i Główna 48.

Konfekcja damska i męska
FUTRA, KOŻUSZKI ZAKOPIAŃSKIE, GALANTERJA
ART. SPORTOWE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
Franciszek HESSE
Łódź, Piotrkowska 144, tel. 146-20

Łaźnie rzymskie.
kąpiele lecznicze, pływalnię, wanny i parówkę poleca
ZAKŁ. R. BEUTLER Kilińskiego 134
KAP. Telefon 154-81
Masaż, pedicure, fryzjer — ka na miejscu. — W czwartki łaźnie
wyłącznie dla pań — w piątki i soboty dla panów. — Zakład
czynny codziennie od 8 r. — 8 w., w piątki i soboty do 9 w.

MEBLE St. Gabaly
Łódź, ŻWIRKI 1 (daw. Karola)
Oddział sprzedaży: ZAWADZKA 1. Tel. 133-66
Posiada kompletne urządzenia:
Pokoje sypialnych, stołowych, gabinetów, przedpokoi
oraz meble pojedyncze, duży wybór foteli klubowych,
tapczanów, otoman, kozetek i t. p.

Naczynia kuchenne
Aluminiem „Frigidal” WYŻYMACZKI — PLATERY
S. Gefon. Nowomiejska 3
— tel. 187-91 —
Wszystkie przedmioty gospodarstwa domowego.
HURT WYROBY STALOWE DETAL

OBUWIE damskie, męskie, uczniowskie
i dziecięce
W NAJWYŻSZYCH GATUNKACH
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
poleca firma
J. WINDMAN i SYN Łódź, Piotrkowska 35
— TELEFON 112-23 — 35

PARASOLE, torebki NAJNOWSZE
— MODELE
NABYĆ MOŻESZ NAJTANIEJ
— TYLKO W WARSZAWSKIEJ FIRMIE —
H. KAMUSIEWICZ, UL. PIOTRKOWSKA 52

Perfumeria „Violet”
PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
preparatów kosmetycznych
Elizabeth Arden
New-York — Londyn

SZKŁO, porcelanę i kryształy
poleca
Warszawiak i Gurman
(dawn. ĆMIELÓW) ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 31
Wyłączna sprzedaż Hut Szklanych J. STOLLE „Niemen”

WYKWINTNY
Salon Fryzjerski dla Pań i Panów
Pierwszorzędne siły fachowe. — Najnowsze aparaty.
W Salonie dla Panów jedyny w Łodzi aparat kosme-
tyczno-tlenowy.
R. SHIELKE = ŁÓDŹ, = 72 (Grand-Hotel)
PIOTRKOWSKA telefon 215-23.

ZAKŁAD OGRODNICZY
I. G. van de WEG
PIOTRKOWSKA 96. — Tel. 208-65
= poleca artystycznie wykonane roboty bukietarskie =
Przyjmuje zamówienia do wszystkich miast kuli
ziemskiej przez „FLEUROP”.

NINIEJSZYM ZAWIADAMIAM, SZ. KLIENTKI,
IŻ NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY SPROWADZIŁAM
NAJNOWSZE MODELE
(SUKIEN, PŁASZCZY I KOSTJUMÓW)
wielkich domów paryskich. Płaszczki i kostjumi wykonywane
krawiec pierwszorzędny, specjalnie przemieszane sprowadzony.
Z poważaniem
K. ZDYBICKA, Zachodnia 39, tel. 193-51

**ROCZNY
Wieczorny Kurs Tkactwa**

— PRZY —
Szkole Przemysłowej Tow. Szerz. Oświaty i Wie-
dzy Tech. Wśród Żydów w Łodzi
ul. Pomorska 46/48
Zapisy przyjmuje kancelarja kursu, Pomorska 46-48
w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 7-9 w.

Każdy otrzymuje nagrodę!

kto nadesła trafne rozwiązanie
agamiop cięższych myślimś
Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia wyznaczaliśmy nastę-
pujące nagrody celem zdobycia klienteli: maszynę do szycia, rower damski
lub męski, aparaty fotograficzne, aparaty radiowe, gramofony walizkowe, zeg-
arki męskie, obrazy olejne, kasety toaletowe oraz wielką ilość innych warto-
ściowych nagród. Rozdzielenie nagród odbędzie się w terminie, o którym za-
wiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań.
Rozwiązanie należy przesałać odwrotnie, załączając ewent. znaczek na odpo-
wiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.
Równocześnie prosimy zwrócić uwagę na nasze komplety reklamowe: Za cenę
zł. 6.50 wysyłamy: zegarek szwajcarski w dobrym gatunku, piękną kaseta
z drzewa z artystyczną rzeźbą oraz album miasta Krakowa. Adresować: Dom
Handlowy „UNIWERSAL”, Kraków, Piotra Michałowskiego 6.

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. **LEWINSONOWEJ**
(kierownik dr. med. **M. HELLER**)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
4-0 miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

Dr. med.
H. Weishof
POWRÓCIŁ
ul. Śródmiejska 5
tel. 162-95
Przyjmuje od 2-4 i 6-8 w.

Dr. med.
**GUSTAWA
ZAND-TENENBAUMOWA**
POWRÓCIŁA
Akuszerka i chor. kobiece
PIOTRKOWSKA 109
Telefon 220-25

Higijena to zdrowie!
Zjednoczeni
**Czyściciele szyb
i froterzy**
Piotrkowska 44, tel. 202-14
wykonują: cyklinowanie, druto-
wanie, froterowanie, czyszczenie
wystaw i okien, renowacje lino-
leum, sprzątanie biur i pokoi,
odkurzanie elektroluxem.
Ceny przystępne.

Lekarz - Dentysta
P. Hurwiczowa
Piłsudskiego 36. Telef. 141-95
powróciła
Przyjmuje od 10 - 11 rano
i od 5 - 7-jej wiecz.

**DOKTOR
HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp

**LEKARZ - DENTYSTA
S. Knopfowa**
Zachodnia 66. — Telef. 103-97
powróciła
Przyjmuje od 10 - 1 i od 3 - 7

Dr. Med.
H. HAMMER
wznowił przyjęcia.
Akuszerka i choroby kobiece.
11 LISTOPADA 32, tel. 128-39.
W nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 3 - 7.

ZAMBUR wyciąg roślinny usuwa przy-
czyny i skutki złego trawienia o-
raz reguluje żołądek.
ANTHEMOR wyciąg ziołowy, środek
przeciw Hemoroidom.
PROSZEK - GLOB od bólu głowy.
KREM - BOBO dla dzieci.
Poleca Laboratorium przy Aptece
Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi,
ul. Brzezińska 56.

Koncesjonowane prywatne
PRZEDSZKOLE **JANINY WALDMAN-WAJSMANOWEJ**
ul. Śródmiejska 25, front I p.,
TELEFON NR. 118-32.
ZAJĘCIA W KOMFORTOWO URZĄDZONYM LOKALU PRZED I POPOŁ.
Komplety przygotowane. Rytmika i perkusja.
ZAPISY OD GODZ. 10-14 CODZIENNIE OPRÓCZ NIEDZIEL.

Przedszkole „Dom Dziecięcy”
syst. Montessori w ogrodzie **W. Kapłanówny** Piotrkowska 94
Zapisy codz. od 11-2 i 5-6
Języki obce dla dzieci.

Dr. med.
J. WELER
chor. wewnętrzne
Piotrkowska 225
tel. 149-01
powrócił
godz. przyjęć 6 - 8 wiecz.

Lekarz-dentysta
L. Gecowowa
Legionów 3, tel. 174-02
przyjmuje
od 12-1 i 3-8 popoł.

Gabinet Kosmetyczny
I. NAMIOTOWA
POWRÓCIŁA
Narutowicza 11
front, I piętro

MENTOPINOL - GLOB, środek prze-
ciw gruźlicy, astmie i cierpieniom
dróg oddechowych.
„**UNIWERSAL**” leczy reumatyzm i
wszelkie nerwo-bóle.
„**HERBOLIN**”, środek przeciw lisza-
jom, egzemie i łuszczycy.
BOBO - GLOB, przysypka dla dzieci.
Poleca Laboratorium przy Aptece
Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi,
ul. Brzezińska 56.

Dr. med.
Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
powrócił
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Piotrkowska 45 tel. 147-44
**LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH
SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH**
Kobieta lekarz przyjmuje
od 11-1 i 5-7
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telefon. 145-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

**DOKTOR
KLINGER**
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
w niedziele i święta od 10-12

**INSTYTUT KOSMETYCZNY
„BELLA”**
Piotrkowska 89, tel. 138-49
prawa oficyna I piętro
CZYNNY od 10-2 i 4-8 w.
Porady bezpłatne.

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-jej do 10-jej rano
i od 4-7 wiecz.

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, mo-
kropielowych i skórnych
powrócił
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-6 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

Prof. CELINA SANDLER
W dniu 18 i 19 bm. osobiście będzie
udzielać porad indywidualnego sto-
sowania kosmetyków
„RAVIS”
opartych ściśle na podstawach nauko-
wych, w gabinecie kosmetyki lekar-
skiej Dr. med. Lewinsonowej,
Piotrkowska 88. Tel. 143-63.
PORADY BEZPŁATNE.

**SZCZEPIENIA
przeciwdyfteryryczne**
przeprowadza
**RATUNKOWE
PRYWATNE
POGOTOWIE 2222-6**
Pl. Wolności 10

Dr. Ludwik Falk
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

Dr.
Gustaw Kohn
specjalista
AKUSZER - GINEKOLOG
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Lekarz - dentysta
H. FILIAT
Piotrkowska 43
tel. 165-20
przyjm. 10-1 i 3-7
w niedziele i święta od g. 10-1

Dr. med. **J. Hajman**
choroby wewnętrzne
Cegielniana 10, tel. 163-12
POWRÓCIŁ
Godz. przyjęć od 4.30 do 6-jej

**PIERWSZA
LECZNICA STOMATOLOGICZNA
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI**
DR. MED.
Sadokierskiego
Chirurgja zębów, szcęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56
tel. 129-77.

Doktor
LEWITTER
POWRÓCIŁ
Akuszer - Ginekolog
przyjmuje od 6-8 wiecz.
Sienkiewicza 6, tel. 137-25
od 4-6. Rzgowska 157 (Chojny)

**LECZNICA
Lekarzy Specjalistów**
PIOTRKOWSKA 45. TEL. 147-44.

**Szczepienia
przeciwdyfteryryczne**

**Zakłady Ogrodnicze
„MARYSIN”**

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 76. tel. 112-26
polecają Sz. Klienteli na sezon bieżący
b. duży wybór kwiatów doniczkowych
i roślin pokojowych hodowli własnej;
kosze z róż najpiękniejszych odmian,
oraz wiązanki ślubne.
UWAGA! Przyjmuje się zamówienia
na wieńce z samych róż od najniższych
cen. — Również przyjmuje się zamó-
wienia w ogrodnictwie w Rudzie Pabj.
Szkołna 18, tel. 204-96.

Niebywała okazja!
Na krótki okres czasu
zniżyliśmy ceny obuwia letniego
A. OGÓREK ZAWADZKA 11
TELEF. 202-86. **OBUWIA
MĘSKIEGO**

Dźwiękowy kino-featr
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

„ADIEU”

Piękna powieść Urszuli Parrott —
na ekranie. — Najlepsza kreacja
Margaret Sullivan

Pocz. w dni powsz. o godz. 4-jej, w sob. niedziele i święta o godz. 12. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.
Następny program: **KARLOFF** w filmie „Niewidzialny promień”

Zawiadomienie. Podajemy do wiadomości P. T. Klijeńteli, iż otworzyliśmy

„YORK”

p. i.

WIELKI DOM TOWAROWY
Piotrkowska 98

sp. z o. o.

Polecamy w najwyższych gatunkach i pierwszorzędnym wykonaniu konfekcję damską i męską. Towary białe. Manufakturę na ubrania i palta męskie. Pończochy i rękawiczki. Bieliznę damską jedwabną. Bieliznę męską dzienną i nocną. Obuwie. Dział wyrobów skórzanych. Artykuły gospodarstwa domowego. Sztuka ludowa.

Wszystko w najlepszym gatunku po cenach rewelacyjnie niskich.

■ **Przed poczynieniem wszelkich zakupów prosimy sprawdzić nasze gafunki i ceny**

Pierwszorządny ZAKŁAD

Okryć Damskich I. H. CYMERMAN

(dawn. Piotrkowska 31) przeprowadził się

na **ŚRÓDMIEJSKA 27**
ul. FRONT II PIĘTRO. TEL. 240-79.

Zawiadania Sz. Panie, iż nadeszły najnowsze modele paryskie i przyjmuje wszelkie zamówienia PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Specjalność roboty futrzane

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

DR. IRÈNE JARBLUM RE-TOUR DE FRANCE REPREND LES LEÇONS DE FRANÇAIS. KILINSKIEGO 44. TEL. 258-18.

1 ZŁOTY: angielski, hebrajski, judaistyka (konfirmacja), przedmioty ogólne. Tel. 187-59, od 9-10, 2-3.

DYPLOMOWANA freblanka poszukuje pracy w przedszkolu, samodzielnej lub pomocniczej. Oferty sub „Skromne wynagrodzenie”.

PO POWROCI z urlopu wznowiłem lekcje angielskiego (konwersacji, literatury i korespondencji handlowej. A. Lipsztein, ul. Andrzeja nr. 27a.

PRZEDSZKOLE Prywatne „Jutrzenka”, Kilińskiego 180. przyjmują dzieci 4-7 lat codziennie w godz. 15,30 do 18.

Fenia Zander

dypl. naucz. wznowiła lekcje gry fortepianowej Południowa 42-5 tel. 247-63.

Kupno i sprzedaż.

MEBLE lakierowane dziecinne, kuchenne i korytarze. Ceny niskie. S. Dzieciarski, Piotrkowska 16, w podwórzu. 9143-10

PLACE przy ulicach Pabjanickiej i poprzecznych od 600 metrów do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47. 825-8

PLACE do sprzedania przy ul. Na piórkowskiego. Wiadomość: Adam Urbaniak, Łódź, Zarzew 2.

SYPIALNY, stołowy, wyrobu Szulca, okazjnie sprzedam. Piramowicza 4, m. 6. Oglądać 2-4 po poł.

JADAŁKA, składająca się z kredensu, stołu, 6-ciu krzeseł, trema i otomany do sprzedania. Do obejrzenia. Al. I Maja 51, front, II piętro.

Różne

DRZWI i okna uszczelnione hermetycznie specjalnym filcem, chronią mieszkania od zimna, wiatru i kurzu. Trwałość długoletnia. Dzwonić: 265-28.

CZY PANI pragnie wyjść zamąż? Oto tytuł zagadnień i rad praktycznych dla kobiet. Druk rozpoczął tygodnik „Wiadomości Kobiece”. Prenumerata kwartalna dwa złote P. K. O. 21.111. 813-2

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18. 2682-5

ZAMELDOWANIA, wymeldowania w Ubezpieczalni Społecznej skutecznie za zwrotem kosztów tramwajowych. 11 Listopada 19, m. 3, tel. 166-78, dawniej Pomorska 6.

Renée

Al. KOŚCIUSZKI 9 m. 4
Tel. 147-05

po powrocie z Wiednia poleca najnowsze modele pasków, rękawiczek i innej galanterji skórzanej.

SUFITY, tapety i ściany odświeżam suchym chemicznym sposobem. Prędko. Tania. 11 Listopada 75, m. 23, tel. od 9 do 7 wiecz. 126-68.

OSOBIE, wyjeżdżającej do Wiednia dam polecenie za wynagrodzeniem. Oferty sub „Wiedeń”.

Posady

LEKARZ-DENTYSTKA posiadająca znajomość wszelkich zabiegów jamy ustnej, poszukuje posady asystentki lub zastępstwa gabinetu. Oferty sub. „Lekarz” do Fuchsa, Piotrkowska 87. 759-3

SKRĘCARKI poszukiwane na wyjazd do Warszawy na „Efektmaszynę”. Wiadomość: K. Kurtz, Główna nr. 35, m. 3. 166-2

ZDOLNY młody człowiek (żonaty), znający ślusarstwo i elektrotechnikę, poszukuje miejsca dozorca. Łaskawe zgłoszenia do admin. niu. pisma pod „Solidny”.

POTRZEBNY drukarz samodzielny na „Victoria” maszynę. Oferty sub „H. L.”.

PRZYJME pracę w charakterze ekspedientki lub kondycję do pomagania w lekcjach. Posiadam 7-klasowe wykształcenie. Wiadomość: tel. 167-93.

Gruntowne i usamodzielniające wyuczenie zapewniamy

KURSY

kroju, szycia i modelowania damskiego i dziecinanego
Aleja 1-go Maja 20
Prof. P. Szejnfiński
Opłata przystępna
Kancelaria czynna codziennie

Lokale

DO WYNAJĘCIA od 1 października ka. r. b. mieszkanie 4-pokojowe, poprzeczna efektywna, I piętro, jak również 3-pokojowe w oficynie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30. Informacji udziela admin. domu 12-2 lub telef. 249-45.

MIÓD!!

lipcowy, bez domieszek, czysto-pszczelny, wysyłamy za pobraniem ku największemu zadowoleniu. Poczta: 3 kg. — 6 zł., 5 kg. — 8.50 zł., 10 kg. — 16.50 zł., 20 kg. — 30 zł., koleją: 30 kg. — 42 zł., 60 kg. — 82 zł., wraz z blazankami i kosztami przesyłki. „PASIĘKA POLSKA” w Podwoleczyskach (Nr. 9 Mip.)

POWRÓCIŁAM z WIEDNIA

z najnowszymi modelami na sezon jesienno-zimowy

PRACOWNIA GORSETÓW

„DIVO”

PIOTRKOWSKA 114,

tel. 118-91

POKÓJ dla inteligentnego pana do wynajęcia. Narutowicza 21, m. 24, 2-3,30 albo 8-10.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Kilińskiego nr. 60, front, I piętro, Kron.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, I piętro, front, przystępne kołnierz do wynajęcia. Andrzeja 43, Wiadomość dozorca.

Strojenie, Reperacje i Polerowanie FORTEPIANÓW i PIANIN wykonywane po cenie umiarkowanej

Firma **Karol Koischwitz S-cy**
Łódź, ul. Piotrkowska 116, I piętro.

DO WYNAJĘCIA 5-4-3 i 1-pokojowe mieszkania w nowym domu, z wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Narutowicza 75a, naprzeciwko parku Staszica.

POKÓJ umeblowany z wygodami, wejście z korytarza do oddania Śródmiejska 27, m. 7a, lewa of.

SZKOŁA KOSMETYKI

zaw. przez Minist. Op. Społ. przy Instytucie

MIMAR

ul. Sienkiewicza nr. 37, tel. 122-09.

Szczególne programy i zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego codziennie w kancelarii szkoły od 4-7 wiecz.

POKÓJ odnajmę solidnemu panu tania. Niekrepujące wejście, telefon. Wiadomość u dozorecy, Zachodnia 39.

ŁADNY umeblowany niekrepujący pokój przy inteligentnej rodzinie, łazienka, wygodny. Sienkiewicza 39-22; małżeństwo nie wykluczone



Zakład Zoologiczny O. FOLKMAN, Łódź, ul. Św. Andrzeja 7 tel. 124-76 (przy Piotrkowskiej) poleca: PSY i KOTY rasowe, kanarki barceniśkie od 10.- zł., papugi i papuzki, rybki egzotyczne i roślinki akwaryjne. Terraria i akwarja, gołębie, drób rasowy i t. p. Fachowa zastawiona gotowa mieszanka, jako pokarm dla kanarek i papułek. Preparowany piasek do klatek. Piernik Szprawa dla psów. Środki lecznicze. Przyjmuje się do wypychania wszelkiego rodzaju ptactwa i t. p. Duży wybór przyrządów wędkarskich. Obsługa solidna i fachowa. Ceny umiarkowane.

3, 4 i 6-POKOJOWE komfortowe mieszkania, niekrepujący umeblowany pokój oraz sklep z piwnicą do wynajęcia. Przejazd 36. Wiadomość u dozorecy.

POKÓJ umeblowany słoneczny, frontowy, dwuokienny do wynajęcia dla dwóch panów lub pań. 6-go Sierpnia nr. 30, m. 20.

SŁONECZNE 3 i 4-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu od dn. 1.X 2 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, front. I p. Magistracka 25, m. 6, od godz. 2-4

3 POKOJE z kuchnią i 2 razy po pokoju z kuchnią do wynajęcia. Na wrot 34. Wiadomość u gospodarza.

3 POKOJE z kuchnią i hollem do wynajęcia w nowoczesnym (nowo-wybudowanym) domu, komfortowe urządzenia, centralne ogrzewanie, bieżąca woda ciepła. Wiadomość: Sienkiewicza 27, od 12-2-ej.

Do akt. Nr. Km. 1079 | X/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 10-go, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 41

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 7 października 1936 r. o godz. 15 w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 79

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: różnych artykułów żelaznych i malarskich, oraz farb w różnych kolorach oszacowanych na łączną sumę zł. 736.94

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 28 lipca 1936 r.

Komornik: (-) L. Naborowski

Dom i plac

bez długów w Warszawie (Praga), now. 10.000 łokci okazjnie do sprzedania lub zamiany na obiekt w Łodzi. Oferty składać do administracji pisma sub. „Praga” lub tel. 205-00, Jan Mroziński, od godz. 15-16. Pośrednicy pożądan.

WILŁĘ 3 do 8 pokoi, położoną w ogrodzie blisko przystanku tramwajów miejskich lub podmiejskich wynajmę lub kupię. Oferty sub „Z o grzewaniem”.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem od zaraz do oddania. Kilińskiego 30, m. 24.

Do akt. Nr. Km. 1237 | X | 36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 10-go Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej 41

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 października 1936 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Cmentarnej nr. 12

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1-go bloku granitowego, 8 kolumn granitowych, szafy, 2-ch nocnych stolików, toaletki i wazy oszacowanych na łączną sumę zł. 1240.-

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 26 sierpnia 36 r.

Komornik: (-) L. Naborowski

Do akt. Nr. Km. 979 | 36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 3-go Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Dowborczyków 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 5 października 1936 r. o godz. 15-15 w Łodzi, przy ul. Przejazd 86

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1550.- a mianowicie: szafa do rzeczy, toaleta, dwie nocne szafki, kredens orzechowy, szafa do książek, stół rozsuwany, 1 fotel i 3 krzesła

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 10.9. 1936 r.

Komornik: (-) Stefan Górski

Sprawa H. i E. Gramsów p-ko małż. Denkwskim

Lecznica dla Psów

lek. wet. M. A. Reicha

Gdańska 117-a

(róg Zamenhofs) tel. 175-77

Posiadam gotówkę

zł. 50.000

szukam interesu

przemysłowego lub handlowego, importowego lub eksportowego.

Oferty „K. K.” do Biura Ogł.

Fuchsa, Piotrkowska 87.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odp. Józef Nirstein

Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 10f.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.30 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Ręwa” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Wincenty Rzymowski

JEDYNA DROGA INTELIGENCJI

Poniższy artykuł jest jednym z rozdziałów znakomitego studium p. t. „Prawo do życia” wydanego ostatnio przez znakomitego pisarza i społecznika o wielkiej, a wrażliwej duszy. Znajdujemy w tym studium, które omówimy obszerniej w najbliższym numerze „Rewi”, wszechstronne, głębokie, imponujące odwagą i porywające szczerością i nieskazitelną formą nasświetlenie najbardziej palących zagadnień społecznych i politycznych. Szczególnie dzisiaj, w dniu wyborów w Łodzi, przedrukowany poniżej rozdział z wspomnianego studium, jest wyjątkowo aktualny.

(Redakcja)

W tym samym czasie, gdy z łamów polskiej t. zw. narodowej i społeczno-konserwatywnej prasy płyną hasła, nawołujące inteligencję do służby namiennej w obronie kapitalizmu, jak do najchlubniejszego powołania, o jakim śnić może pracownik umysłowy, we Francji podniósł się głos, zwrócony również ku zastępom inteligencji, ale ożywiony jakże odmienną ideą i troską!

Mam na widoku „list otwarty”, z jakim Roman Fernandez, czołowy pisarz francuski, wystąpił do sławnego kolegi swego, Andrzeja Gide'a. List ten, ogłoszony w „Nouvelle Revue Française”, jest jakby publicznym wyznaniem wiary współczesnego inteligenta, zapatrzonego oczywiście nie tylko w sprawy zawodowe swej klasy, ale przede wszystkim w zadania myśli badawczej i twórczej, które klasa ta reprezentuje.

Fernandez należy do tych umysłów nowoczesnych, żywotnych i czynnych, które nigdy nie mieściły się w koszarach żadnego reżymu, w żadnej, choćby najwznieślijszej, wieży z kości słoniowej, w żadnej kaplicy osobliwego nabożeństwa. „Nie lubię — powiada on — kościołów; lękam się zawsze, aby bramy i witraże świątyni nie przesłoniły wiernym żywej rzeczywistości”. Ta niechęć do zamykania się w szrankach zastępkowanych dogmatów trzymała umysł jego w jednakowej odległości zarówno od brzegów rewolucji, jak od murów sklepienia konserwatywności. Zastrzegając sobie pole otwarte do krytyki wszystkiego i wszystkich, myśli jego, jak ptak wolny, bujała nad szachownicą ścierających się prądów i sił nie biorąc udziału w atmosferze walki i, poniekąd, dumę czerpiąc z faktu, że na kurza-

wę pobojojowska patrzyła spod obłoków.

Ale oto nadszedł dzień, który dumnemu arbitrowi kazał zstąpić z obłoków na ziemię.

Dniem tym był dzień 6 lutego r. 1934, pamiętny dzień rozruchów, które zbroczyły krwią bruki Paryża. Fernandez zdaje sobie sprawę doskonale, ile słusznego gniewu przeciw oligarchii i korupcji partii politycznych nagromadziło się w piersi tych, którzy wzniesli oręż przeciw gmachowi parlamentu. Ale trwoga i groza przejęła go widok szczypanych wyg i menderów, którzy przyczaili się za plecami wzburzonych zastępów i którzy ze szczytów ich gniewu postanowili zrobić narzędzie reakcji społecznej. „Jestem jednym z tych — wyznaje Fernandez — którzy jeszcze parę lat temu wierzyli w możliwość ideologii pravicowej, w istnienie etyki wśród sfer prawicowych. Po 6 lutego nadziei tej już snuć niepodobna. W partiach pravicowych nie istnieje poza szumnymi hasłami nic prócz obawy o kurczące się portmonetki. Marx miał aż nadto wiele słuszności; gdy więc musimy jedną ze stron wybierać, staję po stronie portmonetek pustych”.

Innymi słowy: ratunek dla inteligencji, myślącej własną głową, widzi autor francuski w jaknajściślejszym zespoleniu jej kadrów z zastępami proletariatu, z ruchem świata pracy. „Połączmy się z proletariatem — głosi — znaczy to uczynić zadość swemu dobrze zrozumianemu egoizmowi. Ale również znaczy to — dokonać dzieła oczyszczenia, pozyskać pewność siebie, zdobyć prawo równego spojrzenia”. Religijnym mówiąc językiem, inteligencja zbawi siebie o tyle, o ile stanie w szeregach walki o zbawienie proletariatu.

Czy znaczy to również, że stanąć ma pod sztandarem marksizmu?

Odpowiedź, jaką na pytanie to daje Fernandez, ma wagę przełomowej decyzji. Znaną jest rzeczą, że Marx, jako spadkobierca filozofii niemieckiej nie budził nigdy entuzjazmu we Francji, nie miał tam nigdy wielu zwolenników, a i ci nawet, których pozyskał, kładli w ramy jego dialektyki treść własną, zaczerpniętą z własnej francuskiej tradycji, tradycji rewolucyjnej. Aktywizm jednostki, heroizm woli ludzkiej, poryw powstańcy, zmysł dla konkretnej rzeczywistości społecznej i narodowej, oto pierwiastki, niedocenione przez Marxa, które w tradycji rewolucjonistów i reformatorów francuskich grały rolę wybitną od Babeufa i Proudhona do Jaurresa i Sorela.

Zna, rzecz prosta, i Fernandez niedobory marksizmu, nad którego księgami spędził niejedną noc, a może i niejedną noc w życiu. Cenił go zawsze jako niezastąpioną metodę tłumaczenia zjawisk społecznych i politycznych, ale daleki był od upatrywania w nim ewangelii, zwiastującej odkupienie świata. Widział w nim instrument myśli, powołanej do badania stosunków społecznych, nie zaś chorągiew wiary bojowej, mającej te stosunki przekształcać. Posługiwał się marksizmem, lecz marksistą się nie czuł. Osądziwszy, że doktryna Marxa nie ogarnęła wszystkich odmian rzeczywistości ducha, skupił się on na oświetlaniu tych właśnie odcinków, które pomijali rewolucjonści, nagłeni przymusem działania. Po cóż — zdawało mu się — miałby bronić tej twardej doktryny, której, nadomiar, z twarą uporem broniło tylu innych? Czyż raczej nie należało myśleć i innych zmuszać do myślenia o tym, o czym zapominają w swym pośpiechu działania?

Tak. Lecz oprócz prawdy myślenia, istnieje prawda działania. Najszlachetniejsza myśl staje się kłamstwem, gdy odslania dezercję człowieka z pola walki o same podstawy człowieczeństwa. Jeśli bywają chwile, w których wszelka nieobecność

w obozie świata pracy obraca się w odsiecz dla jego przeciwników, to chwile takie przeżywamy obecnie. „Dziki, okrutny szaf bojowy kapitalizmu, jaki widzimy dzisiaj, doprowadza nas do wniosku, że marksizm, przy wszystkich swoich brakach, stał się jedyną redutą uciesnionych, bezdomnych i głodnych. W takich warunkach każda krytyka marksizmu zmienia się w argument na rzecz „prawicy”. Otóż wydaje mi się, że jest rzeczą o wiele ważniejszą bronić tych, którzy cierpią głód, niżli mieć słuszność przeciw Marxowi”.

Wnioskowi temu, przy całej jego impulsywności, nie można odmówić ani konsekwencji, ani szlachetności. Ludzie, którzy jak Gide, jak Fernandez, jak Denis Saurat, jak Alain, jak tyle innych naprzędniejszych intelektualistów francuskich, bronią pewnego humanizmu, opartego na wierzeniu, że człowiek dla człowieka jest wartością najwyższą, nie mogą patrzeć obojętnie na tryumf żywołów, którzy przekonania są wręcz przeciwnie i którzy gotowi są dążyć do władzy poprzez degradację i ujarznienie wielkich grup społecznych, a przede wszystkim inteligencji i robotników.

Mylą się przytem ci, którzy sądzą, że grozi nam jedynie ujarznienie gospodarcze. Wojujący kapitalizm chce nas ująć w karby instytucji potępionych przez rozum; przytroczyć do jakiejś zasady transcendentalnej, zasady bójstwa lub narodu, mającej regulować myśl naszej myśli i rozkazywać naszym natężeniom. Stąd to — stwierdza w swym liście otwartym Fernandez — wyrasta potrzeba zbliżenia między robotnikami fizycznymi, a umysłowymi. Dawniej ci ostatni znajdowali względna osłonę przeciw naciskowi społecznemu w liberalizmie, który był swego rodzaju elastycznością polityczną. Obecnie liberalizm jest rzeczą martwą. Jest to dzisiaj czek bez pokrycia. Można nim cieszyć się tylko w wyobraźni, pod warunkiem, że się go nie przedstawi do kasy. Straszliwy błąd inteligencji włoskiej oraz niemieckiej polegał właśnie na tem, że zaufała liberalizmowi”.

Dzisiejszy numer „REWJI” zawiera m. in. następujące rzeczy:
 W. Rzymowski: Jedyna droga inteligencji.
 R. Wellsh: Spuścizna po Primo de Riverze.
 Upton Sinclair: Ameryka idzie na lewo.
 Agnes Smedley: Chińczycy i japończycy.
 * * *: Literatura czerwonej Hiszpanii.
 J. Pruszyński: Bogowie na potęgach.
 P. Elbogen: Narodziny na Korsyce.
 H. de Montherlant: Odmowa.
 J. hr. Stuerghk: Zmienne koleje życia Hieronima Bonapartego.
 Sid Hoch: Jarmark małżeński.
 Dr. S. Ch: Oddychać nosem!
 N. T.: Cuda rentgenologii.
 Mieczysław Braun: Zdarzenie w Magnuszowie (Nowela)

Dążność proletariatu do zwolnienia, zdaniem pisarza francuskiego, jest ruchem analogicznym z dążnością ducha ludzkiego ku prawdzie. Analogia ta staje się oczywista z chwilą, gdy wybija godzina działania. „Ojcowie nasi — mówi Fernandez — usiłowali pozyskać rzeszę robotniczą dla liberalizmu. My dzisiaj przed odwrotnym stajemy zadaniem: inteligencję zjednać musimy dla klasy robotniczej, szerząc wśród jednej i drugiej przeświadczenie o tożsamości ich potrzeb i aspiracji.

Inteligent — streszczam wywody autora — potrzebuje klasy robotniczej, aby móc w pełni poznać samego siebie. A ponieważ i robotnik potrzebuje inteligenta, aby sobie los własny uświadomić, przeto między jednym a drugim wywiązuje się ścisły stosunek wzajemności.

Stanowisko, zajęte przez pisarza francuskiego w liście otwartym do drugiego wielkiego pisarza Francji, jest znamienitym wyrazem prądów, krystalizujących się w umysłowości zachodnio-europejskiej pod grą coraz potężniejszą, coraz niebezpieczniejszą o jej brzegi bijących fal faszyzmu. Jest to stanowisko być może, krańcowe, ale wyraźne i zdecydowane, w pełni zaś swego zdecydowanego wyrazu — imponujące. Krańcowość jego wynika bowiem nie z kaprysu lub przesady, ale z głębi przekonania, że w pewnych koniunkturach każdy złoty środek, każdy moment wahania, bywa zdradą sprawy.

Koncepcja francuskiego pisarza jest antytezą tej roli, do której zaprasza, a niewątpliwie i nagiąć pragnęłaby inteligencję reakcja społeczna całej Europy, w jej zaś szeregach i nasza rodzima partia „narodowa” i konserwatywna. Gdy żywoły reakcyjne chciałyby inteligencję, jak posłuszną czeladź, wrzucić do obsługi wielkich rol i przemysłowych przedsiębiorstw, opartych na wysiłku i poniżeniu pracy robotniczej, pisarz francuski z wyjątkiem wielowiekowej tradycji kulturalnej swego kraju wskazuje inteligencji drogę, która jest drogą solidarności i współdziałania z robotnikiem.

HISZPAŃSKA OLIMPIADA



Bieg z pochodniami



Strzelanie z pistoletu

Bieg na 1500 metrów

Dźwiganie ciężarów

Abd-el-Krim



popularny przywódca kabylów, internowany na wyspce Reunion pod Madagaskarem, uciekł podobno i znajduje się na wolności.

Sztuka hiszpańska podczas wojny domowej

Don Carlos Montilla, prezes nowo powstałej komisji dla ochrony pomników w Madrycie, oświadczył sprawozdawcom prasowym co następuje:

— Ani nie palimy obrazów, ani też nie niszczyliśmy dzieł sztuki. Przeciwnie chronimy je przed ogniem i zagładą. W pierwszych dniach wojny domowej podpalano, co prawda kościoły i klasztory, na szczęście jednak nieliczne i przeważnie bez wartości pod względem artystycznym. Już w sierpniu została zatwierdzona przez rząd specjalna komisja dla ochrony zabytków. Pierwszą troską komisji było zabezpieczenie przed atakami lotniczymi drogowych dzieł w muzeum Prado. Malowidła i obrazy przeniesione zostały do najniższej położonych piwnic, które uszczelniono następnie worami z pianki. Tu, w Madrycie niczego nie zniszczono; absolutnie niczego — podkreśla Don Carlos Montilla, biorąc do ręki wielkich rozmiarów księgę. — Nasz katalog — mówi dumnie. — Znalazł pan tu przeszło trzy tysiące obrazów wielkich mistrzów, a liczba wartościowych druków dochodzi do wielu setek tysięcy. Jeśli oddział milicji znajduje jakiś przedmiot artystyczny, zwraca go naszemu patrolowi, składającemu się z malarzy, architektów i znawców sztuki. Ci oglądają, badają i decydują o wartości artystycznej. Dopiero następna komisja orzeka, dokąd ma być złożony dany obiekt. Przedmioty sztuki z okresu przed twórczością Goy'a wędrują do muzeum Prado, wszystkie późniejsze do muzeum sztuki współczesnej. Do pałaców księcia Alby i księcia de Medinaceli, gdzie obecnie mieszczą się kwatery milicji, przetransportowaliśmy obrazy, które dawniejsi mieszkańcy pałacu przechowywali w szafach pancernych banku hiszpańskiego.

Znów zajrzał do katalogu.

— Znaleźliśmy tysiąc trzysta obrazów pędzla najznakomitszych mistrzów, między innymi 23 obrazy Goy'a 3 Greco'a, liczne Ribera, Murillo'a, tubens'a, większość jednak nieznanymi malarzami. Historycy sztuki mają jeszcze przed sobą nielada pracę do pełnienia. Cieszy nas myśl, że zachowaliśmy dla kraju wszystkie przez nie o odziedziczone skarby. „Nech pan dzie do biblioteki narodowej” poraził mi Don Carlos. Jest tam już skatalogowanych sto tysięcy „inkunabeli”, ostepnych dla każdego. Do tej pory leżące ukłonię, znajdowały się w urzędzie, w piwnicach pałacu Fernan-tines. Oprócz tego są tam obrazy Goy'a, które świat widział tylko raz, ciągnę czternastu dni z okazji wystawy pamiątkowej w roku 1928, obrazy tk: mleczarka z Bordeaux, Tyranka, sześcian d'Alba, hrabina Chinchou, obecnie skierowaliśmy uwagę wyjechać na prowincję. Co tylko możliwe, gdzie uratowane. Niestety, najeźdźcyście walki toczą się w miejscach, które posiadają wysoką wartość artystyczną i kulturalną.

Spuścizna po Primo de Riverze

Miguel Primo de Rivera zmarł 16 marca 1930 roku na wygnaniu w Paryżu, nie przewidując, że po sześciu latach dzieci jego wprowadzą w czyn ostatnią wolę ojca. Był przekonany, że wraz z nim zstąpi do grobu hiszpański faszyzm.

Schodził ze świata z przekonaniem, że ideał jego życia zginął bezpowrotnie. Najstarszy syn Jose Antonio, którego pragnął uczynić swoim politycznym spadkobiercą, sprzeciwił się ka tegorycznie życzeniu ojca. Był prawnikiem, cieszącym się pomimo młodego wieku, dużym uznaniem i nie mógł pogodzić swego zawodu z karierą polityka. Opowiadał sobie, że przy łóżku umierającego eksdyktatora Hiszpanii rozgrywały się mocne sceny, gdy syn wyluszczył ojcowi motywy swej decyzji. Primo de Rivera umarł jako wdowiec, osierociwszy pięcioro dzieci: trzech synów i dwie córki. Śmierć ojca zjednoczyła je, lecz żadne nie chciało poświęcić się polityce.

Krew ojca jest mocniejsza

Kwiecień 1931 roku. Przewrót. Alfons XIII opuszcza nocą kraj. Tysiące markiz i grandów emigruje, lecz większość szlachty pozostaje w kraju. Nie wierzą w żywotność proklamowanej republiki. Tworzą się partie zarówno lewe, jak prawe i walczą o swoje hasła. Nie ulega prawie wątpliwości, że wielka i bogata katolicka Hiszpania przechyli się na prawo. Lecz za dużo partii... Potrzebny jest wspólny wódz. Sotelo, Gil Robles, Romanones! Wszyscy ko ludzie, mający stronników i

doświadczenie. Nie nadają się jednak na wodzów. Mają za dużo wrogów w prawym obozie. Najstarszy Primo de Rivera? Jest, co prawda, młody, niedoświadczony w polityce, lecz na zwisko jego wywiera urok. Młody Jose Antonio nie wyzbył się jednak wstretu do polityki. Był i pozostał prawnikiem.

Rozpoczynają się zacięte partyjne walki, zagrażające bytowi młodej republiki. Przesilenia rządowe są na porządku dziennym, gabinet upada za gabinetem. Partie lewicy godzą się na Manuela Azana. Po raz pierwszy padają wzmianki o fronce ludowym, Primo de Rivera przyrzeka swój udział nie może inaczej postąpić. Ważny z prawymi!

29 października 1933 roku przemawia w madryckim teatrze „Comedia” wobec 10.000 słuchaczy, którym wyklada swój program, zgodny więcej z programem ojca. Prawica oklaskuje go. Jose Antonio posiada temperament, odwagę i energię. Hasła przepelniają jego mowę. Lud to lubi. Zaciekawia fakt, że na początku robotnicy właśnie darzą młodego Primo de Riverę sympatią. Wszak gromi w ognistych słowach kapital, żąda poprawy warunków pracy i gruntownej reformy zaniedbanych stosunków rolnych.

Rodzeństwo tworzy partje

Na Boże Narodzenie 1933 roku powstaje hiszpańska partia faszystowska „Falange Española”. Naczelnym wodzem — Jefe Nacional — zostaje Jose Antonio Primo de Rivera. Młody

rodzeństwo pomaga mu w rozbudowie stronnictwa i tworzeniu oddziałów prowincjonalnych. Bracia kierują propagandą, a obie siostry Carmen i Pilar zakładają kobiecą falangę. Pilar staje na jej czele i objężdża kraj, werbując członków nowego związku.

Sztandar hiszpańskiej falangi posiada barwy czerwono-czarno-czerwoną i pośrodku pięć strzał, złożonych kołem (herb dawnych katolickich królów). Przypadek zrzucił, że liczba dzieci, walczących o ideały ojcowskie, wynosiła również pięć. Wkrótce pojawiają się w wielkich miastach Hiszpanii niebieskie koszule wojaków falangi, która szerzy swoje idee po wsiach i werbuje stronników, urządzając pochody, wiece i rozbudowując akcje filantropijne.

Dochoodzi do utarezek pomiędzy milicją falangi a stronnikiem lewicy. Mnożą się napaści na kierowników poszczególnych ugrupowań. Nie zbywa na zamachach i na Jose Antonio. Nie powodują jednak tragicznych skutków.

Zły polityk...

Jose Antonio pozostaje obojętny na pogroźki. Komuniści zwołują na Puerta del Sol w centrum Madrytu zebranie, aby zaprotestować przeciwko podnoszącemu już głowę faszyzmowi. W chwili, gdy zapal wiecujących dochodzi do szczytu, Jose Antonio spokojnie przechodzi przez plac w towarzystwie czterech stronników w niebieskich koszulkach, pozdrawiając zwyczajem faszystów. Jego odwaga imponuje nawet wrogom, któ-

ry nie śmieją zaczepić go.

Nieokielzny temperament przyczynia mu wielu wrogów wśród samej prawicy. Zasłużony w obecnej wojnie domowej generał nazwał go ignorantem w polityce. Jose Antonio zażądał od generała odwołania swych słów. Gdy zaś ten ostatni obstawał przy swym zdaniu, Primo de Rivera spoliczkował go. Incydent zakończył się pojedynkiem, przysparzając Josemu sławy, lecz bynajmniej nie sympatii wśród prawicy.

...ale dobry prorok

Wybory do kortezów 16 lutego 1936 roku. Propaganda partyjna osiąga niewidziane dotąd rozmiary. Falanga i wraz z nią pięcioro rodzeństwa Primo de Rivery rzucają się również w wir walki wyborczej. Jose Antonio przepowiada prawicy zupełną klęskę, spowodowaną niezgodą przywódców. Przepowiednia ziściła się. Lewica zwyciężyła na całej linii. Primo de Rivera przepowiedział również rychłą i długotrwałą rewolucję, wywołaną przez lewicę lub prawicę. Wydarzenia późniejsze dowiodły, że miał słusność. Pomimo porażki prawicy przy wyborach falanga rosła w siłę. Rozczarowani wyborcy, należący do umiarkowanej prawicy, przeszli do krańcowego odłamu falangi, w tej liczbie przeszło 200.000 członków katolickiej ludowej partii, na czele której stał Gil Robles.

Wędrowka po więzieniach

Jose Antonio nie mógł już być świadkiem tego przyrostu, został bowiem skutkiem swej niepowściągliwości znowu po wyborach aresztowany. Ten sam los spotkał jego rodzeństwo.

Bronił się sam przed sądem budząc podziw przeciwników. Skazano go na dwa lata więzienia. Gdy ogłoszono wyrok wpadł w taki gniew, że obelgami najwyższych dostojników państwa i rozdarł na sobie togę na znak protestu.

W ostatnich miesiącach znajomość z większością hiszpańskich więźni w Madrycie, Alicante, Cartagena, Toledo i Murgi. W każdym z tych zakładów zarząd był wielce zadowolony, gdy pozbywał się tego znakomitego więźnia.

Bracia zginęli, siostry przedpadły bez wieści. Los sprzyjał jednak Primo de Riverze. Ostatnią karę odbywał w więzieniu w Burgos. Podczas toczonej się wojny domowej miasto zostało zdobyte przez powstańców, którzy uwolnili go natychmiast. Jose Antonio stanął na czele znacznego oddziału niebieskich koszul. Bracia jego obielili również dowództwo nad oddziałami falangi. Obie siostry zostały na samym początku wojny wtrącone do więzienia w Madrycie.

Bratobójcza wojna przerodziła znacznie szeregi falangi walczącej po stronie powstańców. Zginęli wraz z innymi oboj bracia Jose Antonio, Miguel i Fernando. On sam jest ciężko ranny i przebywa w szpitalu w Burgos.

Niewiadomo jaki los spotkał obie siostry. Jedni twierdzą, że zostały stracone w Madrycie, inni utrzymują, że przeniesiono je do więzienia w Walencji, skąd trudniej nieść, niż z madryckiej Łaźni.

R. Wellsh.



1. Tłumy angiłków przed gmachem sądu, w którym za chwile rozpocznie się rozprawa przeciwko Mac Mahonowi, rzekomemu zamachowcowi na życie króla Edwarda VIII. — 2. Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath bawi, jak donosiliśmy, w Budapeszcie u swej córki, żony posła niemieckiego. Na zdjęciu v. Neurath (w jasnym ubraniu) wraz z żoną, córką i zięciem. — 3. Śmierć znakomitego lotnika. Słynny pilot Campbell Black (wiodący na zdjęciu z żoną) zginął podczas wypadku w czasie lotu Londyn — Melbourne. — 4. Dr. Buresch b. kauderz austriacki, który dopiero w tym roku wycofał się z rządu, jako minister bez teki, zmarł w tych dniach. — 5. Jesse Owens — spożywa obiad w towarzystwie swej czarnej małżonki.

Peer Gynt na szubienicy

Prototyp bohatera
Ibsena i wskiego

Jak podają dzienniki szwedzkie, udało się badaczowi literatury, Berndtowi Hage, udowodnić, że Peer Gynt Ibsena powstał na tle postaci historycznej. W południowej Alarnie, w ostatniej ćwierci 15 wieku żył awanturnik imieniem Peer Gynt. Nikt nie wiedział, skąd przybył, ale dzięki rozmaitym machinacjom zdobył na własność dużą ilość ziemi. Wielu właścicieli ziemskich straciło przez niego swe mienie.

W gruncie rzeczy nie był jednak Peer Gynt złym człowiekiem. Rzucił pieniądze na prawo i lewo, pomagał biednym i obdarowywał ich ziemią. Pewnego dnia wytoczono mu proces sądowy, a właściwie cały szereg procesów, których akty poczęści zachowały się do dnia dzisiejszego. Sędziowie pragnęli dowiedzieć się, w jaki sposób Peer Gynt doszedł do takiego bogactwa. Aby przekonać sędziów opowiedział Peer Gynt różne historie, z których wynikało, że podróżując po całym świecie, zarabiał wszędzie dużo pieniędzy.

Po zakończeniu procesu na jego korzyść uchodził jeszcze Peer Gynt przez jakiś czas za bogatego człowieka. Kupował kopalnie rudy, finansował ekspedycje naukowe na zachód i na południe i wkrótce nazwisko jego znane było w całej Szwecji.

Lecz nadszedł dzień, gdy wszystkie kłamstwa wyszły na jaw! Dobra Peer Gynta skonfiskowano na rzecz państwa — stał się znowu bezdomnym włóczęgą. W poszukiwaniu nowych przygód udaje się do Dalekarii, lecz wyprzedza go tam zła sława jego oszustw.

Skazany na banicję (nikomu nie wolno udzielić mu pożywienia ani napoju), tropiony jak zwierzę, szuka schronienia w grocie skalistej w pobliżu Amsberg. I tu go jednak odna leziono. Oprawcy jego rozpalili ogień przed wejściem do pieczary. Chcąc uniknąć uduśnienia, Peer Gynt musiał się poddać. Jak wynika z aktów, został skazany na śmierć przez powieszenie.

Ibsen znał historię Peer Gynta i stworzył na tle życia tego człowieka wielką epopeję o ludzkich dążeniach, cierpieniach, błędach i o wyzwoleniu przez miłość! Solwejk żyła również, w rzeczywistości nazywała się Krystyna, córka Olafa. Cierpliwie czekała ona na swego ukochanego. Do niej to, do Dalekarlii usiłował schronić się prześladowany Peer Gynt.

27.000 banknotów

Pewien zbieracz angielski Harling, zamieszkały w Avoumore, jest właścicielem zbioru banknotów, który nie ma sobie równego w całym świecie. W zbiorze tym, który liczy 27.000 banknotów, spotkać można unikaty, których już po za nim nigdzie więcej nie ma.

Pradziadek obecnego właściciela rozpoczął kolekcjonowanie i tak na przestrzeni pokoleń powstał piękny zbiór sięgający 600 lat. Są w nim banknoty angielskie z r. 1713 wartości 100 funtów. Ciekawe są egzemplarze wydane w koleniu Nowy Jork z datą 1772 r., wartości 5 funtów z podobizną głowy kolonisty amerykańskiego i Indjani oraz brytyjską tarczą herbową i koroną. Jest banknot z Moguncji z czasów oblężenia w r. 1793 wartości 3 lirow.

Zbiór ten zawiera również cały szereg banknotów z okresu inflacji wojennej.

Literatura czerwonej Hiszpanii

Młoda literatura czerwonej Hiszpanii wzbogaciła piśmiennictwo światowe o kilka wartościowych pozycji, na które składają się książki męskie, szczerze i gniewne. Wyrosła z walki hiszpańskiego ludu o realizację wolnościowych haseł, literatura ta nasycona jest do głębi pierwiastkiem przede wszystkim ludowym — daje realistyczny przekrój życia i dążeń mas.

Przede wszystkim pisarze hiszpańscy zebrali i dali czytelnikowi do ręki faktyczny, rzeczowy materiał, dotyczący walk rewolucyjnych. Odnotować trzeba parę książek: RAMON SENDERA „Na miejscu zbrodni”; BENAVIDES'A „Ostatni z korsarzy Śródziemnego morza” oraz WALDES'A „Asturia”. Są to powieści, będące jaskrawym dowodem na tężoną walkę klasową w Hiszpanii. W formie bezpośredniej, a jednak artystycznej, zawarty jest szereg ważkich dokumentów socjalnych. „Na miejscu zbrodni” odtwarza stosunki wiejskie w Hiszpanii i, przedstawiając straszliwy ucisk oraz wyzysk ludu, ma za temat okrutne zdławienie rewolucji socjalnej na wsi. „Ostatni z korsarzy...” maluje środowisko hiszpańskiej finansjery, więc burzazyjne, ujawniając potworne zbrodnie nadużyć kapitalistycznych, rozmiarami sięgające legendarnej Stawiskady. Bohaterką zaś epopeję powstania w Asturii, które miało miejsce w 1934 roku, daje powieść dokumentaryczna Waldes'a p. t. „Asturia”.

Wagę zachodzących przemian socjalnych odczuła także poezja. Pod wpływem naporu i burzy rewolucji młodzi poeci porzucili kameralną formę liryki. Czołowy dla tego kierunku poeta hiszpański RAFAEL ALBERTI oraz jego grupa opierają się raczej na twórczości ludowej, jak swego czasu Majakowski sięgają do bezpośrednich ludowych form, operując wielkimi socjalnymi tematami, a stylem pieśni, lub prozaiczno - anegdotycznym.

W zakresie dramaturgii najwybitniejszą pozycję reprezentuje niedawno zmarły pisarz WALJE INKLANO, który przeszedł do rewolucyjnej literatury z pozycji mieszczańskiego estetyczno - indywidualistycznego buntarstwa. Inklano napisał dramatyczną trylogię p. t. „Wtorek karnawału”, będącą w literaturze hiszpańskiej czemś zgola nowym. Dramaturg użył tu sposobów kontrastu; z jednej strony w zarysach satyry niemal groteski odmalowany jest świat obszarniczo - kapitalistyczny, z drugiej strony patetycznie i w rozmiarach epicznych przedstawiony jest bohater, rozstrzelany przez reakcję robotnik — rewolucjonista. Ogółem utwór ten zyskał sobie w Hiszpanii duże uznanie. Trzeba jeszcze dodać, że rewolucjonizm jego zawiera specyficzną domieszkę hiszpańskiego anarchizmu. Więc np. bohater woła ze sceny: Hiszpania odrodzi się dopiero wtedy, gdy splonie bez reszty na płonącym stosie rewolucji.

Inne są dramaty i sztuki tragiczne pisarza Sendera. Odnaczą się one głębią i natchnieniem myśli. Sztuka tego pisarza p. t. „Tajemnica” wysuwa na czoło zagadnień problem etyki rewolucyjnej. Przemierzający scenę teatru i równie tragiczną scenę życia bohater rewolucji powinien według Sendera być świadomym zadań rewolucji, odrębności etycznej nowego świata. Po-

wiedziećby można, że pisarz zbliża się do nowych przemian i akceptuje je ze stanowiska intelektualizmu.

Proza czerwonej Hiszpanii powstała stosunkowo niedawno. W latach 1925 — 27 pojawiają się pierwsze utwory wybitnie klasowe. Poziom formalny narazie nie był wysoki, lecz nie miało znaczenia. Wystąpienie pisarzy szczerze rewolucyjnych wniosło do literatury hiszpańskiej akcent klasowej walki i treść prawdziwie rzeczową, niczym nie zakłamaną. Niebawem literatura ta zarzuciła zwykłe fotografowanie faktów, prymitywną technikę reportażu i przeszła do realizmu socjalistycznego wzmocniona i dojrzała. Dzisiaj proza SENDERA, ARKONADA, ARDE RIUSA, ASEVEDO, ALBERTI i innych czołowych pisarzy stoi

Jak w filmie... Stenotypistka — córką miliardera

W Biarritz wydarzyła się nieprawdopodobna historia, jakby żywcem wycięta z groszowego romanisu...

Do eleganckiego hotelu zjechał bogaty Amerykanin, którego nazywają królem bawelny Nowego Orleanu. Natychmiast po przyjeździe zażądał przysłania mu stenotypistki, w następstwie czego zjawila się młoda osoba, obdarzona nieprzeciętną urodą, na którą Amerykanin nie zwrócił początkowo specjalnej uwagi, zaabsorbowany całkowicie dyktowaniem listów. Pan Warrens, tak nazywał się Amerykanin, przyjrzał się dokładnie młodą pannicę, zbladł nagle i przerwał swą pracę. Silnie zdenerwowany, poprosił młodą dziewczynę o podanie mu swego nazwiska, wieku i zapytał, czy nie posiada przypadkiem krewnych w Rouen, gdyż szalenie podobna jest do pewnej osoby. Panna Dorette Bellier odrzekła, że ma 19 lat i że matka jej rzeczywiście pochodzi z Rouen. Przed 17 laty przeniosły się obie do Londynu, gdzie matka zarabiała na życie, udzielając lekcji języków i gdzie też przed 9 laty zmarła. Słyszając to, mister Warren chwycił w objęcia młodą śliczną pannicę, która nie broniła się zbyt, widząc przez okno stojący na redzie wytworny jacht Amerykanina...

Następnie opowiedział zdumionej dziewczynie: Przed niepełną 20 laty poznał jej matkę w połowym szpitalu francuskim, gdy leżała tam ciężko ranna, jako oficer amerykański. Zakochał się w pięknej sanitariuszce, która mu uratowała życie i odwzajemniała jego uczucia. Byli ze sobą bardzo szczęśliwi, opuściła go jednak, gdy dowiedziała się, że ukrył przed nią fakt, iż posiada żonę w Ameryce. Słyszając później, że urodziła córeczkę, że przeprowadziła się do Londynu, lecz mimo usilnych starań, nie mógł jej odnaleźć. Dorette Bellier przyznała, że matka nigdy z nią nie mówiła o ojcu.

W ten sposób poznali się, ojciec z córką, padli sobie w ramiona i postanowili nigdy się już nie rozstawać.

Dorette, która ze stanowiska stenotypistki zaawansowała na córkę miliardera, znajduje się w tej chwili na statku w drodze do nowej ojczyzny,

na wysokim i wartościowym poziomie. Dość powiedzieć, że wiele stąd tłumaczono na obce języki. Tym sposobem pisarze wymienieni weszli do literatury międzynarodowego proletariatu.

Z tej liczby najbardziej wartościowe utwory zasługujące na szersze omówienie dali pisarze Arkando i Ramon Sendera.

W najlepszej, bo najciekawszej pod względem treściowym i formalnym, powieści ARKANDO p. t. „Biedni przeciwko bogatym” odmalowana jest Hiszpania w latach 1930 — 1931. Był to czas burzliwy, monarchia runęła pod wpływem rewolucyjnego naporu. Arkando przedstawia życie hiszpańskiej prowincji przed rewolucją. Panują tu wszechwładnie — obszarnik don Nosario, tępy i pochutliwy żołdak sierżant gwardii cywilnej, Juan Ramoz, sędzia i bogaty przemysłowiec. Wszystko to są „podpory społeczeństwa”, zwolennicy postępu, ale postępu burżuazyjnego. I oto ludzie ci panują za czasów monarchii, a po jej upadku przedzierzgnawszy się w niewinnych baranków „przyjaciel republiki” — dzierżą rządy tak samo.

Świat proletariacki reprezentuje w książce 65-letni chłop Aijuka. Jest to typ człowieka surowego, do głębi buntownika. Aijuka był biedakiem, ale nędza jego uwarunkowana była jeszcze jego rewolucjonizmem. Chłop zawsze i wszędzie występował przeciwko. Finał nastąpił dość przypadkowo. Oto poplecznik obszarników sierżant Juan Ramoz, złapał na pańskim polu królika, należącego do Aijuki. Powstała stąd krwawa bójka, zakończona śmiercią chłopca. Ale śmierć ta, zdawałoby się zupełnie przypadkowa, staje się jednoznacznie punktem zwrotnym w świadomości ogółu nędzarzy. To też książka kończy się strejkami bezrolnych chłopów, który raz po raz przechodzi w prawdziwą rewolucję.

Powieść omawiana „Biedni przeciwko bogatym” odmalowuje życie przedrewolucyjnej prowincji; nie mniej obraz ukazany charakterystyczny jest dla całej Hiszpanii i odsłania niesłychane zaognienie stosunków obszarniczo - chłopskich.

Ale największym wydarzeniem proletariackiej literatury w Hiszpanii jest powieść SENDERA p. t. „Siedem czerwonych dni zmartwychwstania”.

Parę słów o Senderze. Pisarz ten zadebiutował w r. 1930-31 powieścią p. t. „Magnes”, demaskującą imperialistyczny charakter hiszpańskiej wojny kolonialnej z Abd-El-Krimem w Afryce. Spojrzenie na imperialistyczno-kapitalistyczne państwo daje Senderze zrozumienie celów rewolucji socjalistycznej. Pisarz przechodzi do tematów proletariackich. W r. 1931 pisze powieść p. t. „Porządek społeczny”, w r. zaś 1932 tworzy wymowną epopeję p. t. „Siedem czerwonych dni zmartwychwstania”.

tychwstała już raz na zawsze. Owe „Siedem czerwonych dni zmartwychwstania” ukazały nową drogę i na drodze tej Hiszpania wcześniej, czy później osiągnie zwycięstwo.

Lud hiszpański, podnoszący w wspomnianej powieści czerwony sztandar, jest jednocześnie daleki w przedstawieniu od międzynarodowych szablonów. Lud ten występuje jako właściwy na ród hiszpański, a więc posiada cechy specyficznie narodowe. Tacy są robotnicy, demonstrujący na placu w Madrycie i w tej demonstracji znajdujący śmierć — Espartaco, Progreso i Garcia. Taka jest też dziewczyna hiszpańska, córka Hermina, żywy prototyp „Le Passionarii”. Stosunek jej do rewolucji, jakby do kochanka, bezpośredni i namiętny.

Wzruszająca jest scena rozstrzelania czterech robotników — przywódców. Pisarz pokazał w niej pogardę śmierci jako tryumf świadomości zbiorowej nad jednostkowym ludzkim instynktem. Rozstrzelani wierzą głęboko i wiedzą, że na ich życiu rewolucja się nie kończy ale przeciwnie — jeszcze bardziej wymaga. To też jeden z nich woła:

— Odwagi, przyjaciele! Pamiętajcie musimy, że rewolucja trwa nadal!

Powyzsze uwagi o literaturze czerwonej Hiszpanii nabierają wobec rozgrywających się wydarzeń szczególnej aktualności i znaczenia. A.

Zgon pani Paquin

Zmarła w Paryżu jedna z najpoważniejszych przedstawicieli domu mody, pani Joanna Paquin - Noullens. Jeszcze ostatnio pomimo 60 lat życia, uchodziła za jedną z najelegantszych kobiet w Paryżu.

Karierę rozpoczęła jako skromna modystka. Właściciel magazynu, w którym pracowała, Józef Paquin, zakochał się w niej i ożenił się z nią. Ze skromnej midinetki stała się właścicielką wielkiego domu mody na Champs - Elysees. Okazała się dzielną i zdolną organizatorką i dom pod jej kierunkiem zyskał światową sławę. Jeszcze przed wybuchem wojny światowej utworzyła oddział w Londynie.

Gdy miała być udekorowana legią honorową, reakcyjna opinia publiczna sprzeciwiła się temu, aby tak wielki zaszczyt miał spotkać osobę, która swoją karierę rozpoczęła, jako skromna midinetka. Poincare, który stał wtedy na czele państwa, ani przez chwilę się nie zawahał i, oceniając zasługi pani Paquin, wręczył jej order legii.

Po śmierci Paquina wyszła po wtórnie zamąż za byłego ambasadora francuskiego w Petersburgu, Noullensa.

„Coronation Dance”

Ponieważ od kilku miesięcy wszelkie zainteresowania Anglii skierowane są na uroczystość koronacyjną króla Edwarda VIII, która odbędzie się w maju przyszłego roku, więc też nie dziwnego, że brytyjskie stowarzyszenie nauczycieli tańca na swym kongresie jesiennym postanowiło nazwać nowy step „Coronation Dance” i postarać się o to, aby go spopularyzować. Taniec ten ma imitować pewne kroki, pokazane na filmie przez Ginger Rogers i Freda Astaire'a, a także Eleanor Powell w ich filmach.

Hiszpańska wojna domowa w ilustracji



1. Uciekinierzy hiszpańscy w Bordeaux są przewożeni omnibusami do specjalnie dla nich przygotowanych obozów. — 2. Garstka milicji ludowej broniąca miasta Salvoeche poległa od kul atakujących powstańców, zasłala ulice zbroń bardowanego zakatka. — 3. Skutki bombardowania Iruñe przez eskadry samolotów armii powstańczej. — 4. Tyrallera powstańcza na stokach Guadarramy. — 5. General Cabanellas, jeden z dowódców hiszpańskiej armii powstańczej, ofiaruje swoją obrączkę podczas zbiórki złota w Burgos. — 6. Litwinów (na lewo) w rozmowie z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Alvarezem del Vago. — 7. General Molla dowodzi północną grupą powstańców hiszpańskich. — 8. Niezależna partia pracy w Anglii postanowiła raz na tydzień wysyłać hiszpańskim wojskom rządowym instrumenty lekarskie, lekarstwa i środki opatrunkowe. Na ilustracji widzimy właśnie sekretarza partii, Brochwaya, jak segreguje jedną z przesyłek. — 9. Grupa faszystowskich zakładników, porzuconych przez wycofaną armię ludową w forcie Guadalupe. — 10. Oddziały artylerii powstańczej bombardują nieustannie mury obronne miasta San Sebastian.

BOGOWIE NA PROTEZACH

(Na marginesie wystawy technicznej w Warszawie)

Zawrotny rozwój techniki świadczy nie tylko o skutecznej walce myśli ludzkiej z przyrodą, lecz również o zwycięskich zmaganiach człowieka z zacofaniem społecznym. Państwo, religia, opinia i kapitalizm z tępnym uporem, przeciwstawiały się wprowadzaniu w życie niemal wszystkich wielkich wynalazków.

Prusy ostro zakazały stosowania na swoim terenie gazu świetlnego.

Bo cóż za urok miałyby iluminacje oświetlenia w państwowe święta, gdyby każdy obywatel posiadał w swym domu efektowniejsze światło. Władze, będąc przekonane, że taka dysproporcja świetlna poderwałaby niechybnie powagę państwa, energicznie jej zawczasu zapobiegły. Duchowieństwo zawzięcie wystąpiło przeciw środkom znieczulającym, stosowanym przy zabiegach chirurgicznych.

Wychodząc słusznie z założenia, że ból jest zjawiskiem naturalnym, widziało ono konsekwentnie w jego tłumieniu jaskrawy grzech przeciw naturze. Reminiscencje wrogiej postawy religii wobec zdobyczy techniki istnieją jeszcze dzisiaj w obyczajach nabożnych ludzi. I tak

chasydzy nie korzystają w sobotę i święta z dzwonka elektrycznego, telefonu, radia, katolicy zaś nie używają aut, jako karawanów pogrzebowych.

Opinia publiczna rozpaczliwie przeciwstawiała się wprowadzeniu kolei żelaznych i samolotów. Ludzie panicznie obawiali się katastrof, grozących im zarówno ze strony nieba jak i z bezpośredniego otoczenia na ziemi. Odezwali latanie, jako profanację, byli przekonani, że parowozy przejadą całe bydło, pasące się w okolicy toru kolejowego. Tę zacofaną publiczność stara się dziś pozyskać w Indiach pro rok

Gandhi, propagujący z egzaltacją powrót do prymitywnego życia z kołowrotkiem i kozą.

Niebezpiecznym wrogiem techniki okazał się również kapitalizm.

Ukrycie, ale zdecydowanie ruguje wszelką nową zdobycz, godzącą w jego pekuniarskie interesy. Odkupuje ją za dobry pieniądz i doszczętnie niszczy.

Tą nienormalną śmiercią zginęła sławna „wieczna zapalka“, która stanowiła groźną konkurencję dla zapalek. Podobnie nie ujrzymy już nigdy owych spreżyn, które miały zastępować gumowe opony samochodowych kół.

Nietylko jednak ciemne potęgi sprysnęły się przeciw technice. Również z najwyższych kół intelektualnych dają się słyszeć ostre ataki:

Technika oderwała człowieka od spokojnego żywota na łonie przyrody i ogniska domowego, wpędzając go w wielkomięski byt, przeciążony wrażeniami, kwestiami i zajęciami. Praca zmechanizowała się, życie codzienne stało się niebezpieczne, kultura została obrana z wewnętrznego sensu.

Nie wolno negować faktów. Wiek techniki istotnie uczynił człowieka nerwowym, pracę niebezpieczną i kulturę powierzchowną. Coprawda nigdy nie brakowało przedenerwowanych i shistryzowanych osobników, z których rekrutowali się między innymi asceci i czarownicy; nie brakowało też prac uciążliwych, niszczących — zdrowie, do

których należała budowa piramid i muru chińskiego, praca niewolników w starożytności i poddanych w średniowieczu wreszcie nie wolno nam przypisywać dawnym przeciętnym ludziom zbytek kultury, chyba, że ich zabobonność religijną weźmiemy za rzetelną wartość wewnętrzną.

Wiek techniki jednak wywiera swoje niszczyielskie wpływy na wszystkie klasy

i w tem tkwi jego większe zło, niż zło poprzednich czasów, kędy tylko na niektórych warstwach ciążyło jarzmo ciężkich robót.

Ale czy faktycznie na technikę spada odpowiedzialność za te destrukcyjne wpływy?

Bynajmniej. Wyłączną winę ponosi struktura społeczna — gospodarcza. Pęd do bogacenia się i bezlitosny wyzysk są jej jaskrawym wyrazem.

W tym sadystycznym kulcie pieniądza nietylko indywidualność człowieka nie odgrywa żadnej roli, ale i jego życie.

„Nie będzie ten, to będzie inny“ — Gdyby dzień pracy trwał czterech godzin, gdyby robotnik miał kluby sportowe i ekscytujące towarzystwa intelektualne, gdyby otrzymywał suche i widne mieszkanie, rzetelną opiekę lekarską, regularne week-end'y i częste urlopy, okrzykana mechanizacja okazałaby się wielkim dobrem, zwłaszcza dla tych milionów prymitywniejszych natur, dla których myślenie jest trudem i zbytkiem, a twórcze dążenia — pustym echem.

Nie przeoczymy faktu istnienia procesów technicznych, których niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia nie zależy od ustroju społecznego,

lecz wynika z nich samych (wydobycie węgla kamiennego, praca w hutach szklanych, fabry-

kacja kwasu siarkowego). I tu jednak droga ku lepszemu prowadzi przez reformy społeczne i nowe zdobycze techniczne. Ze szczególną pieczołowitością winny inspektoraty pracy odnosić się do potrzeb i wymagań pracowników, zatrudnionych przy wymienionych procesach wytwórczych, zmniejszać godziny pracy i zwiększać „zmiany“, dać powietrza i chleba. Technika zaś ze swej strony dostarczy

nowych maszyn, które zastąpią dzisiejszego robotnika w jego niebezpiecznej pracy.

Już dziś w wielu hutach aparaty wykonują dmuchanie w różnorodne szkło, wpływające zabójczo na płuca.

Prawda, że produkcja tych maszyn i aparatów wymaga z kolei pracy, niejednokrotnie ujemnie odbijającej się na zdrowiu robotnika. Wydaje się jednak płonną obawą, ujęta przez Bawinka w „zasadę kongruencji techniki“, jakobyśmy w dążeniu do zastąpienia niebezpiecznej pracy człowieka przez maszynę, powodowali do życia przy produkcji tych maszyn nowe procesy techniczne, nie mniej od tamtych szkodliwe.

Praca metalurgiczna bowiem, więc i wyrób maszyn, należy do stosunkowo zdrowych gałęzi techniki.

Inną jest kwestia, czy niezależnie od sanacji stosunków w dotychczasowych niebezpiecznych zawodach, nie powstaną nowe zabójcze sposoby fabrykacji zgoła nowych rzeczy. Są to niewątpliwie cienie techniki.

Technika należy do największych naszych wartości;

daje nam ona takie nieprzebrane bogactwo, że życie i możliwość rozwoju, że ewentualne cienie nikną na tem tle. Światło, ogrzewanie, komunikacja, poczta, radio, higiena, medycyna społeczna dają przeciętnemu

człowiekowi lepsze warunki bytu, niż te, które mieli przed wiekami królów.

Dzisiejszy człowiek żyje też dłużej i zdrowiej, niż jego przodkowie, wbrew utartemu mniemaniu o legendarnych starcach biblijnych w rodzaju Matuzalema. Długowieczność owych postaci tłumaczy się tem, że

w owej epoce była inna miara czasu, a poza tem brakiem ksiąg ludności.

Chorób w starożytności było więcej, niż obecnie, nie umiano ich tylko odróżnić od siebie i odmienne cierpienia oznaczano jednym mianem.

Syfillis, szankier i trąd nazywano w starożytności trędem.

Stąd złudzenie, że ongiś byli ludzie zdrowsi. O stanie higieny minionych wieków wymownie świadczy fakt, że nawet

Platon i Madame de Pompadour umarli z zaważenia.

Epidemie dżumy i cholery grasowały bez przeszkód. Cała Francja osiemnastego wieku chorowała na ospę. W portretach ówczesnych wybitnych francuzów (Ruso, Wolter) widać pozostałe ślady. Życie dzisiejszego szarego człowieka przewyższa pod względem wygód i zdrowia o sto niebios życie obywatela z dawnych „starych dobrych czasów“.

Nie tylko to mamy do zawdzięczenia technice.

Bez niej nie byłibyśmy w stanie wyżywić nawet jednej trzeciej ludzkości.

Jej zdobycze pozwalają na założenie najbardziej utopijnej krainy wymarzonego rajy na ziemi.

Współczesny człowiek, mający do dyspozycji wszelkie środki techniki i posiadający umiejętność posługiwania się nimi, staje się niemal bogiem.

„Bogiem na protezach“ nazywa go pięknie Freud.

Ambicją społeczeństwa przyszło

ści będzie, aby wszyscy jego członkowie byli „bogami na protezach“.

Nazywając dzieła techniki protezami, zaznaczyliśmy tem samem, że

pozostają one dla człowieka czemś zewnętrznem.

Intelektualiści, kwestionując wartość techniki dla naszej kultury wewnętrznej, właśnie ten moment podnoszą. Prasa i radio, telefon i poczta, koleje i elektryczność, samoloty i łodzie podwodne

nie wpływają na istotę człowieka, nietylko nie czynią go szczęśliwym, ale nawet nie oddziałują na jego wewnętrzny rozwój.

Bawink przyrównuje obywatela nowoczesnego państwa do nowo bogackiego plebejusza, posiadającego cego w swych salonach najwybitniejsze dzieła sztuki. Czytanie gazet i słuchanie radia kształci intelektualnie i rozwija etycznie tylko tych ludzi, którzy na innej drodze zdobyli rzetelną kulturę. Natomiast dla przygniatającej większości są one źródłem wrażeń i nastrojów, szybko omijających i pozostawiających umysł i serce w tym samym stanie, jakim były przed rokiem i przed pięcioma laty.

Oczywiście i ten zarzut nie godzi w wartość samej techniki, lecz raczej w podstawową organizację naszego życia socjalnego, gdzie

nie ma miejsca na pracę nad kulturą osobistą obywateli.

Dzieła techniki są nieprzemijającym hołdem dla czarodziejkiej mocy bojowej myśli ludzkiej. Z nainnych mitów o greckim Ikarze, wznoszącym się ku słońcu, o biblijnym Jonaszu, podróżującym we wnętrzu ryby morskiej, tworzy myśl realne konstrukcje samolotów, szybujących bezpiecznie w błękitach niebios i łodzi podwodnych, igrających z ogromem żywiołu wodnego. Elektryczność wprawia nasz glob w potężną dynamikę i usłala nowy plan boski, robiąc z nocy dzień i z metalu — ruch; antena radiowa wydobywa muzykę z przejrzystych warstw powietrznych, jakby chwytając harmonijne wibracje z pitagorejskich sfer kosmosu. Jak mróz w górach zaskakuje ruchliwe wodospady; nagle je zmienia w zamrażalną kryształową, tak chłodna myśl wszędzie opanowuje tajemnicze siły przyrody w ich wiecznym pędzie i utrwalając je, jako arydzieła techniki.

Lecz społeczeństwo ludzkie z reguły nienawistnie obchodzi na rodziny arcydzieła. Opanowane kompleksem przesładowczym, węższy w każdej wielkiej zdobyci technicznej atak na swoją tchórzliwą i gnuśną bezwładność, którą szumnie nazywa świętą tradycją i pięknym ideałem. Świadomie podtrzymują ten kompleks niektóre grupy społeczne, które w swej nieokiełznanej chciwości władzy i pieniądza same niejednokrotnie padają jego ofiarą, gdyż raz puszczony w ruch niełatwo daje się zahamować.

Borykając się z przyrodą i człowiekiem, myśl ludzka bezustannie uzupełnia dzieła Stworzenia techniką — „kontynuacją Stworzenia“. Złoty wiek ludzkości zaczyna się nie od „powrotu do natury“, ani też od zstąpienia Królestwa Bożego na ziemię, lecz od nastania Złotego Wieku Techniki.

CO CZYTAĆ?

JOHN GALSWORTHY: ZA RZEKĄ.

„Za rzeką“ — ostatnia powieść Galsworthy'ego, autora znanej w Polsce, zakrojonej na amerykańską miarę „Sagi rodu Forsytów“. Zadania artysty w ukazaniu fragmentu rzeczywistości pojmował Galsworthy b. poważnie. Za cel pisarza uznawał objawienie prawdy, bądź sprawienie przyjemności czytelnikowi, bądź jedno i drugie. Sam należał do pisarzy, dla których prawda była drogowskazem. Mniej uwagi zwracał Galsworthy na fabułę, która jest — jak zwykle w epopejach — prosta. Realistyczna fabuła Galsworthy'ego stanowi szkielet powieści i wokół niej skupia się treść. Treść nie należy utożsamiać z fabułą czyli akcją. Nieraz, znając fabułę, czytamy książkę dla jej zawartości treściowej — to znaczy dla opisu zdarzeń, przedmiotów i bohaterów. Książki Galsworthy'ego można czytać kilkakrotnie i wówczas interesuje przede wszystkim treść, wiedza o ludziach i rzeczach.

Ludzie Galsworthy'ego rekrutują się ze sfer ziemiaństwa i bogatej burżuazji. W „Sadze“ widzieliśmy jak burżuazja porastała w piórka, pięta się do góry i zdobywała kulturę. W „Za rzeką“ (polski b. dobry przekład Marii Godlewskiej) nie ma już historii bogacenia się i posuwania po szczyłach drabiny społecznej, nie ma starych, prostolinijnych Forsytów. Młodzi bohaterowie żyją w dzisiejszości — przeszłość jest tylko wspomnieniem. „Za rzeką“ jest powieścią aktualną, powie-

ścią współczesną. Galsworthy dał szeroki obraz życia i społeczeństwa angielskiego. Galeria postaci może zainteresować kolekcjonera typów ludzkich, a problematyka zwróci na się uwagę każdego myślącego czytelnika. Nie są błonowa powieść Galsworthy'ego reprezentuje b. znaczne wartości artystyczne. Bohaterowie, których czyni i pobudki odsłania Galsworthy z ostrowidztwem artysty są nam bliżej przez swą postawę wobec odwiecznych zagadnień. Szukają, jak my, wyjścia z matni zaciebiających się konfliktów i problemów. Zasadniczą cechą Galsworthy'ego i jego dzieł jest intelektualizm, ale mistrzowska forma pozwoliła w oczach czytelnika stworzyć z intelektualizmu zaletę powieści a nie jak często bywa, bagaż czy przeszkodę. Popchnięto się błęd, nie wspominając o humorze Galsworthy'ego, o humorze, który pogoda i wyrozumiałość opromienia jego książki i tylko czasem, przy malowaniu niektórych urzędów społecznych przechodzi w sarkazm.

Tytuł powieści nie jest przypadkowy, wynika z filozofii utworu — jest rzeka, za którą człowiek pragnie się przedostać, by osiągnąć pełnię człowieczeństwa i szczęście.

BRUNO DZIMICZ: SAMOTNY KRĄŻOWNIK.

W społeczeństwie polskim wzmaga się coraz bardziej zainteresowanie sprawami morza. Wiew morza dotarł do literatury, pociągnął potęgą żywiołu, beżmiarem i prostotą. I rozszedł się po Polsce poszum morza, poszum o ja-

dziach dalekich i krajach. Wytworzyła się literatura marynistyczna; można za liczyć do niej „Samotny krążownik“ Bruno Dżimicza (pseud. Włodzimierza Steyera). Dżimicz snuje opowieść o przygodach rosyjskiego statku wojennego „Askold“ w czasie wielkiej wojny. Nie wiąże się „Samotny krążownik“ z tematyką polskiego morza, ale jego ukazanie się jest wynikiem obecnego nastawienia publiczności. Prosta opowieść marynarska jest napisana ciekawie i zrozumiałym językiem. Książkę p. Dżimicza zarzucić można tylko brak zawartości, ale mimo to „Samotny krążownik“ warto przeczytać.

ERNEST LOTHAR: ROMANS F-DUR

Pomysł powieści dobry, ale o wykonaniu tego samego powiedzieć nie można. Lothar, który w „Malej przyjaźni“ dał się poznać, jako pisarz średni, w obecnie przełożonej przez Marcelego Tarnowskiego powieści wybrał monotonna formę pamiętnika. Romans F-dur, opus 50 Beethovena miał zadecydować o życiu młodej pensjonarki. Zamłownienie popycha ją ku karierze artystycznej, ojciec zaś nakłania do zawodu handlowego. Dzielwczyną przed przybyciem do miasta wirtuozem pragnie zagrać Romans F-dur i usłyszeć sąd o swym talencie. Ciekawie wprowadził autor powikłania i zawiązał zajmującą intrygę. W sumie „Romans F-dur“ stanowi ciekawą, choć jeśli chodzi o wartości artystyczne — przeciętną powieść.

red.

Juljan Pruszyński.

Narodziny na Korsyce

Młoda piękna położnica spoczywała na białym łożu. Była znużona, lecz jej oczy jaśniały radością. W pokoju było gorąco. Pielęgniarka dopiero co wykapała dziecko i cicho wyszła z pokoju. Madonna miała! I to miał być „łatwy poród“ wczoraj, jak powiedziała położnica. Trwał wszystkiego 18 godzin. Jakże więc wyglądał „ciężki“ Pierwszy syn, Józef, mniej sprawił jej bólu. A teraz mąż Carlo udał się do krewnych i znajomych, aby przyszli obejrzeć małego. Za kilka chwil nadejdzie proboszcz, dwie ciotki, trzech sąsiadów i tyleż sąsiadek. Wołałaby, żeby Carlo odłożył te odwiedziny jeszcze na dzień, lecz tak się pysznił narodzinami drugiego syna, że chętnie zaprosiłby całe miasto.

Położnica przechyliła się z trudem ku kołysce. Dziecko spało. Miało zadziwiająco gęste czarne włosy, więcej, niż starszy braciszek. Zresztą wyglądało, jak wszystkie noworodki: mała pomarszczona twarzą, jak surowa figa, lub jabłko granatu, które zapomniano na drzewie. Czoło zdawało się szersze i wyższe, niż u pierwotnego syna. Myliła się może. Tylko bez przesady; święty Pio, rzec Męczenniku, strzeż nas od dumy i pychy! Był dzieckiem, jak inne, będzie ich prawdopodobnie więcej. Carlo życzy sobie corocznie połomka, chociaż większą część zarobków adwokata przegrywał w karty. Może zostanie księdzem, jak chciał proboszcz, może oficerem, jak radziła rodzina, może prawnikiem, jak ojciec?

Na korytarzu rozległy się kroki i do pokoju wszedł, śmiejąc się i gestykulując mąż, a za nim gromadka gości, stąpających na palcach i rozmawiających szeptem. Pomimo to w pokoju zrobiło się gwaro. Na czele kroczył proboszcz, który podszedł do kołyski z szerokim uśmiechem na czerwonej twarzy i nakreślił znak krzyża nad główką dziecka. Po proboszczu przystąpiła para sąsiadów z córeczką, której pokazano dziecko, pomimo, że głośno płakała. Dwie stare ciotki ścisnęły długo ręce położnicy; dzielnie, bardzo dzielnie zachowała się i tym razem; tak powiedział Carlo. Niechże i nadal sprawuje się, jak zuch! Urzędnik, kolega karciany Carla, miętoszył mu długo dłoń i uśmiechał się do położnicy, w której podkochał się w sekrecie. Daleki krewny, Józef Ramolino przysiadł na łóżku i zadawał młodej matce mnóstwo swawolnych pytań, na które nie odpowiadała. Jedyne ładna młoda Pacifica Biondi, córka aptekarza z przeciwka, stała przy kołysce i spoglądała z matczyńskim uśmiechem na śpiące maleństwo.

W międzyczasie gospodarz przyniósł z pomocą służącej wiadro i ciepłe jeszcze ciastka. Obecni rzucili się na poczęstunek i w pokoju zrobiło się jeszcze gwarniej. Młaskano głośno i widać szybko ubywało z flaszki. Wkońcu proboszcz zapisał młodego ojca:

— Więc pan istotnie nie chce dać dziecku chrześcijańskiego imienia? Pierworodnego ochrzcił pan przed rokiem, dając mu imię Józef po świętym patronie!

— Co? Jak? Nie! — krzyżowały się wykrzykniki. — Nie po chrześcijańsku! Przecież to bluźnierstwo, grzech — dowodziła stara ciotka — nie po świętym patronie?

— Więc może klasyczne imię — śmiał się ojciec malej Giacominy — przecież na Korsyce panuje obecnie taka moda. Szwec Lenci nazwał swego najmłodszego syna Ercole, a zresztą matka — tu spojrzął z boku na położnicę — nie ma również

chrześcijańskiego imienia. Nie myślę się, księżę proboszczu? Czy mamy świętą Letycję?

Ksiądz zaprzeczył. Wszyscy siedli dokoła okrągłego stołu i raczyli się doskonałym winem, przegryzając gorącymi ciastkami.

— Ani jak święty, ani jak staż bohatery — rzekł po chwili gospodarz. — Spodobało mi się imię dość rzadkie, lecz trafiające się na naszej wyspie. Moja żona znajduje je również pięknym.

— Ani chrześcijańskie, ani

pogańskie? — zawołał urzędnik. — Jakież to może być? Może Pantalone, albo Arlecchino?

— Napoleone — rzekł Carlo wymawiając Nabuleone. Wszyscy śmieli się: Cóż to za dziwaczne imię? Nikt go jeszcze nie słyszał. To dopiero głupiec z tego Buonapartego, żeby dać dziecku takie fantastyczne imię.

Skupiono się znowu dokoła kołyski i podziwiano dziecko, jak to wypada czynić w takich wypadkach:

— Toż to będzie dopiero zawracal głowy kobietom tą czarą czupryną — myślała wesoła sąsiadka i pocałowała swoją ciotkę.

— Przecież to tylko puszek — rzekła cicho położnica — wypadnie wkrótce.

Nie dosłyszano jej.

— Zuch będzie — śmiał się urzędnik, a ciotka pytała położnicę, która weszła do pokoju, ile dziecko waży. Gdy zaś ta po spiesznym radość uczyniła żądaniu i prosiła gości o spokojniejszą zachowanie się, dziecko bowiem śpi po raz pierwszy od chwili przyjścia na świat, stara ciotka rzekła skrzeczącym głosem:

— Tak dużo! Nie znać tego, wcale po tym oszuście! Tak! mały brzdąc!

Józef Ramolino podszedł tymczasem do stołu i wychylał kieliszek za kieliszkiem ciężkiego wina. Proboszcz usiadł na łóżku i zapytał:

— Kiedyż ochrzczony małego Napoleona?

Carlo zwrócił się do obecnych:

— Jak tylko Letycja poczuje się silniejsza. Zapraszam wszystkich. Przyjęcie będzie skromne, jak przystało na prawnika o niewielkiej praktyce.

Dodał z dyskretnym uśmiechem, że znajdzie się jeszcze w piwnicy kilka butelek starego asti.

Zaczęto klaskać w dłonie. W małym pokoiku zrobiło się bardzo gwaro. Pani Letycja przykryła oczy. Znużyło ją ciągłe uśmiechanie się. Nagle Pacifica Biondi, która nie brała dotąd udziału w rozmowie, pochłonięta obserwowaniem dziecka, zawołała:

— Obudził się!

Obecni rzucili się do kołyski, nachylając się nad nią. Stojący z tyłu weiskali głowy między ramionami, pochylonych bezpośrednio nad kołyską. Jedną z sąsiadek weknęła nawet głowę pod pachę mężowi, aby lepiej widzieć. Pielęgniarka przecisnęła się do kołyski z wielce zaafektowaną miną. Proboszcz odsunął się i, stanawszy przy stole, ciągnął powoli wino z kieliszka.

— Jak ślicznie wygląda! — zawołała z rozczuleniem jedna z ciotek.

— Blado - niebieskie oczy! — uzupełniła druga.

— Nie, ciemne - błękitne — rzekła sąsiadka.

— Wszystkie noworodki mają takie oczy — zauważył syn jej męża.

— Zachwycający malec — młasknął Ramolino ustami, wypełnionymi ciastkami, i ojciec!

Odstąpili nieco od kołyski. Dziecko leżało nieruchomo, marszcząc czoło, patrząc stępym wzrokiem noworodkiem olbrzymie nieznanne przedmioty.



1. Greta Garbo gra rolę tytułową w „Dance Kameliowej”, a partnierzem jej jest Robert Taylor. — 2. Córka negusa, księżniczka Tsahai, wstała do jednego z londyńskich szpitali, aby wykształcić się w pielęgniarstwie.

H. de Monterlant

ODMOWA

Już od dawna żadna książka nie wywołała takiego zainteresowania, jak powieść H. de Monterlanta „Młode dziewczęta”, wydana w Paryżu nakładem Grasset. W ciągu kilku tygodni sprzedano 60.000 egzemplarzy. Dyskusja nad tą książką oburza jednych, unosi drugich, nie przestaje jednak być tematem rozmów. Zarzucają autorowi, że pisarz Costa, bohater powieści, cynicznie uogólnia własne przeżycia, a sam Monterlant zanadto bezwzględnie czerpie dowody z własnej prywatnej korespondencji. — Przytaczamy poniżej jako próbkę wyciąg z korespondencji Piotra Costy z mieszkanką prowincji, Andrée Haquebaut.

(REDAKCJA).

Piotr Costa, Paryż, do Andrée, Saint Leonard.

Droga pani! O ile dobrze zrozumiałem jej ostatnie listy, chce mi się pani oddać. Pozwoli mi pani odpowiedzieć, że myśl ta nie wydaje mi się szczęśliwą. Po pierwsze posiadam nieco swoistą psychologię. Chcę posiadać jedynie: a) dziewczęta poniżej 22 lat; b) bierne do kwiatów podobne istoty; c) tylko wysokie, wysmukłe z włosami czarnymi, jak kruce pióra. Pani sama widzi, że nie odpowiada warunkom, stanowiącym sine qua non. Jakkolwiek wielkie mogą być wdzięki pani — nie chcę się nad nimi rozwodzić. Pani zna je najlepiej. Ja nie potrafię odpowiedzieć tak pochlebniacemu mi życzeniu: natura pozostanie głuchą na moje wezwanie. Przysłowie mówi:

„Nie można zmusić do picia osła, który nie ma pragnienia“.

Po drugie: sprawa, o której pani marzy, przyniosłaby jej wielkie rozczarowanie. Nie może pa-

ni wyobrazić sobie, co to za mały teatr. Gdy się asystuje za parawanem przy miłośnej scenie, można przysiąc, że jest to zabieg dentystryczny... Nie wiem, czy pani kiedyś słyszała, co szepcze kobieta oddając się. Nie? Szkoła! Zostałaby pani na miejscu karmelitki. Niech się pani również strzeże przed wiarą w siłę swego pragnienia i woli. Zna pani moje zdanie o niezręczności kobiet; jedną z ich głównych omyłek jest wiara w skuteczność wytrwałości. Istnieją, rozumie się, mężczyźni, u których ta zaleta osiąga cel. Ja, jednak należę do wprost przeciwnego obozu. I mówię pani: Nie, nigdy!

Ale odwagi! Proszę wierzyć, że współczuję z nią. Dlaczego jednak wybrała pani mnie właśnie. Na świecie jest mnóstwo mężczyzn, daleko doskonalszych, którzy szczęściem pani mogłaby się stać. Tłucze się pani jak płak o szybę reflektora. Nie słuchaj jej pani, lecz potłucz się o nią. Dowidzenia, droga pani. Zachowaj mi pani swą przyjaźń, bez żalu, nieprawdaż... Pani wie, że oddany jestem temu, kto mi wszystko wybacza.

Zyczliwy
Costa Andrée Haquebaut,
Saint Leonard.

Do Piotra Costy, Paryż.

Bezwstydny, zuchwały morderco! Niema co mówić, to subtelna robota. Ani przelanej krwi, ani kompromitujących śladów. I cudowne alibi!

— Patrzenie, ile dla niej uczyniłem! Teraz żywię jeszcze dla niej sympatie, rozumiem jej ból w zupełności, gotów jestem współczuć z nią i pocieszać. — Za-

to współczucie chętnie spoliczkowałabym pana, a pańskie życzliwe rady, pańska obrażająca odmowa nie są niczym innym, jak niedołęstwem lub okrucieństwem. „Nigdy“ — mówi pani. Dlaczego? — Ponieważ mam więcej niż 22 lata i nie jestem bierna. Najbardziej dziewczyna doznawała pańskich pieszczot, przyjmując je jednocześnie od mnóstwa innych mężczyzn, a kobieta, dla której jest pan wszystkim, która przeżyłaby w pańskich objęciach chwile najwyższego szczęścia... ale!

„Potrafię kochać jedynie dziewczęta poniżej 22 lat“.

A więc, Pańska dobroć jest do brocia przyjaciele, który patrzy na tonącą przyjaciółkę, nie wyciągając do niej ratującej dłoni. Nie chodzi tu jednak o dobroć, lecz o sprawiedliwość, o odwagę, o ofiarowaną miłość.

„Sprawa, o której pani marzy, przyniosłaby jej wielkie rozczarowanie“.

Ale dlaczego? Jest to prawdziwie męski pogląd. Kobieta jedynie zdolna jest do potęgowania i uświęcania wyobraźni i sercem, podczas gdy mężczyzna poniża każde przeżycie przez swój krytycyzm. Kobieta kocha coraz mocniej, zwłaszcza pierwszy przedmiot swej miłości...

Gdyby nawet doznała rozczarowania, byłoby to tysiąc razy lepsze, niż zatrucie duszy odmową, która nie pozwala uwolnić się od pamięci przeżycia. Nawet gdyby to było brzydota bez granic — byłoby ulgą! Skończyć z tym wreszcie! I koniec z Costą. Lecz rozumie się, że zakończenie takie zraniloby pańską dumę.

Andrée.

ZMIENNE KOLEJE ŻYCIA

Hieronima Bonapartego

W „Pamiętnikach o tytanicach“ Richarda Kühna zwraca uwagę na fotografię pięknego i dorodnego młodego człowieka w świetnym mundurze, wychodzącego z portalu zamku Wilhelmshöhe pod Kassel.

Był to najmłodszy brat Napoleona, Hieronim, król westfalski, którego zbyt krótkie życie niesłychana rozrzutność zachowywała się dotąd w pamięci każdego ludu.

Pierwsze małżeństwo w Ameryce.

Książka Kühna zawiera dużo szczegółów, zaczerpniętych z niedostępnych dotąd źródeł prywatnych pamiętników i listów. Z danych tych dowiadujemy się, że po krótkim, błyskotliwym panowaniu, będącym raczej pustą formą, niż faktyczną władzą, Hieronim Bonaparte zamieszkał na dłuższy czas w Austrii, gdzie nabył znaczne majątki.

Najmłodszy Bonaparte rozpoczął karierę od służby wojskowej. Napoleon przeznaczył osiemnastoletniego młodzieńca do marynarki i wysłał go na Martynikę, gdzie przy uśmierzeniu powstania murzynów miał poznać arkana służby wojskowej na lądzie i morzu. Jako dowódca krążownika wplątał się niebacznie w bój z Anglikami i zmuszony był szukać w Stanach Zjednoczonych schronienia przed groźącą mu niewolą. Zakochał się tam w pięknej Elżbiecie Patterson i zaślubił ją w przekonaniu, że Napoleon uzna ten związek.

Lekomyślny młodzieniec nie wziął pod uwagę, że Napoleon nie jest już skromnym generałem, lecz potężnym monarchą stojącym na straży prestiżu rodziny, wyniesionej na szczyty społeczne. Jak piorun uderzyła w niego w Lizbonie wiadomość, że małżonka jego została odesłana z powrotem do ojczyzny, on sam zaś ma stanąć przed cesarzem w Medjolanie. Napoleon wymógł na bracie uświadomienie małżeństwa z Elżbietą Patterson. Gdy zaś wkrótce potem ozdobił jego skroń królewską koroną Westfalii i dał mu inną małżonkę w osobie księżniczki Katarzyny Wirttemberskiej, Hieronim pocieszył się. Małżeństwo z Elżbietą nie było bezdzietne. Ród Hieronima Bonapartego nie wygasł dotąd w Ameryce.

Pierwszy związek opromieniła prawdziwa miłość. Drugi powstał ze względów politycznych, lecz przetrwał nawet upadek cesarza. Na wiosnę 1813 roku Hieronim wysłał żonę do Francji. Jesienią musiał sam uciec do Szwajcarii, dokąd podążała za nim żona. Nie czuli się jednak bezpieczni w tym kraju od chwili, gdy na francuskim tronie zasiadł Ludwik XVIII.

Zdawało się, że Austria będzie najbezpieczniejszym schronieniem. Metternich zgodził się

na udzielenie przytułku bratu Napoleona, wolał bowiem mieć go w pobliżu, aby tem łatwiej śledzić jego kroki. Hieronim osiadł z żoną w Trieście, gdzie utworzył sobie małe dwór.

Policyja miała zawsze na oku niebezpiecznego gościa. Pomimo to Hieronim komunikował się z internowanym na Elbie cesarzem, jak tego dowodzi następujące zdarzenie. Na początku marca 1815 roku Hieronim

wyjechał pewnego dnia na spacer w towarzystwie adiutanta von Bergera. Gdy przejeżdżali samotną dróżką, pod nogi konia Hieronima upadł nagle kamień, niewiadomo przez kogo ciśnięty. Adiutant podniósł go wraz z owiniętym dookoła niego papierem, na którym były słowa:

— Jaskółki lecą przez morze, Diamenty są w rękach Burbonów.

Była to wiadomość o opuszczeniu przez Napoleona Elby. Drugie zdanie odnosiło się widocznie do klejnotów, skonfiskowanych królowej Katarzynie w drodze z Westfalii do Francji.

Hieronim zrozumiał życzenie Napoleona. Udał chorego, aby uspić czujność policji i podczas, gdy służba zносиła lekarstwa do willi opuścił ją potajemnie i zbiegł na okręcie do Ita-

li, skąd z łatwością dostał się do Paryża. Rząd austriacki zmusił królową do powrotu wraz z małym synkiem do rodzinnego kraju Wirttembergii.

Po bitwie pod Waterloo los Hieronima zależał od zwycięzców. Walczył odważnie pod Ligny i Waterloo i wrócił z Napoleonem do Paryża. Szczęściem dla niego, cesarz rosyjski, będący kuzynem Katarzyny, wstawił się za nim. Hieronimowi pozwolono wrócić do Austrii. Musiał jedynie zrzec się tytułu królewskiego i przybrać nazwisko hrabiego de Montfort.

Zdaje się, że wyrzekł się wtedy nadziei na zmianę swego losu. Świadczy o tem nabycie wiekszej własności ziemskiej w pobliżu Wiednia. Jednak dwór wiedeński nie zgodził się na tak bliskie sąsiedztwo. Hieronim nabył więc dobra Schönau, a siostra jego Karolina Mural Frohdorf około Wiener-Neustadt.

Hieronim uratował niewątpliwie znaczną część swego poprzedniego majątku, gdyż oprócz nabytych dóbr, umieścił jeszcze znaczne kapitały w różnych przedsiębiorstwach.

Leż ani Hieronim, ani jego żona, nie umieli oszczędzać. Jakkolwiek brzmi to komically, rozrzutny eks-król począł w końcu czynić wyrzuty żonie że za dużo wycaje, nie pomyślała już być królową Katarzyna zaś wołała ze złości:

— Wszak nie wie jeszcze, że obstałowałam sobie na pobyt w Karlsbadzie 100 par żucików.

Sytuacja materialna stawała się coraz gorsza. Hieronim przeniósł się do Triestu, gdzie od roku 1820 stale mieszkał. Po śmierci Napoleona przeniósł się wraz z siostrą Karoliną do Rzymu, aby przebywać w pobliżu matki pani Letycji Bonaparte. Oboje sprzedali swe posiadłości w Austrii, z którą zerwali wszelkie stosunki. W Trieście powstały po nich do niedawna pamiętki w postaci „Via Montfort“ i „Villa Mural“.

Dopóki dwór rosyjski udzielał zasiłków, hrabstwo de Montfort wiązało jeszcze koniec z końcem, gdy ustały jednak z śmiercią Karoliny Mural, Hieronim walczył z niedostatkami. Utrzymują, że był nauczycielem konnej jazdy i fechtunku a nawet tańców.

Los znów uśmiechnął się do niego, gdy jego bratanek został prezydentem Francji, a później cesarzem, jako Napoleon III. Na Hieronima posypały się znów zaszczyty, tytuły i majątki. W podeszłym już wieku ożenił się po raz trzeci z markizą Baldelli. Zmarł w roku 1860 licząc lat 75. Życie nie szczydziło mu urozmaiceń, tracącąc w przepaście nędzy i wznosząc na szczyty dostojności.

J. hr. Stuergh.

Królewskie zaręczyny



Królowa holenderska przez radio zakomunikowała światu o zaręczynach swej jedynej córki Juliany, czyniąc to w obecności pary szczęśliwych narzeczonych oraz w asyście przedstawicieli rządu holenderskiego.

Jarmark małżeński

Oryginalne zwyczaje wśród bałkańskich muzułmanów

Spośród wszystkich dróg, wiodących do małżeństwa, najdziwniejszą chyba jest i zw. jarmark małżeński.

Sam Muhammed Hassanowicz ze Sarajewa, któremu zawdzięczam przyjrzenie się tym zwyczajom, przyznał mi, że są one dziwne, choć znalazł dla nich dość trafne usprawiedliwienie.

— Młodzi ludzie u was — mówił — mają możliwości wyszukania sobie żony. Odwiedzają swatów i biura pośrednictwa matrymonialnego, albo ogłaszają się. Poznają swoje przyszłe żony na balach lub u znajomych. To wszystko jest u nas niemożliwe, częściowo z religijnych, częściowo z praktycznych względów. Dlatego też posiadamy nasze targi, czy też jarmarki małżeńskie. Jest to proste miejsce, gdzie mogą się spotkać i poznać młodzi ludzie na tej wsi. Jeśli u nas młody człowiek szuka żony, idzie wówczas na t. zw. targ małżeński, który odbywa się zawsze wtedy, gdy na niebie ukazują się wąski sierp młodego księżycy. Jest to naprawdę bardzo ciekawe. Niechże pan sobie to kiedy obejrzy.

Obiecałem Muhammedowi, że tam pójdę i poprosiłem go o wskazanie mi miejsca, gdzie się „targ“ odbywa.

Nie tak łatwo jednak dotrzeć tam i znaleźć ten targ, najdziwniejszy chyba w tak bogatym we wschodnie dziwy i osobliwości Serajewie. Jakże często można zabłądzić w krętych uliczkach mahometańskiej dzielnicy miasta. I tylko liczne minarety pozwalają zorientować

się w tym labiryncie obcemu przybyszowi. Gdy docieramy wreszcie do owego placu, pełno już na nim barwnie ubranych ludzi. Pod znakiem widocznego już wąskiego sierpa księżycowego, zawierane są pierwsze znajomości — przyszłe małżeństwa. Dziewczyny, które mają znaleźć swych „nabywców“ rozsiadły się po kawiarniach t. zw. „kawanas“, okrażających plac i czekają, aż zbliży się do nich jeden z tych młodych ludzi w fezie, spacerujących po placu. Twarze dziewcząt zasłonięte są, według wschodniego obyczaju, można jednak przez zasłony dostrzec twarze.

Po dłuższym przyjrzeniu się można skonstatować, że w pozornej przypadkowości poznania się młodych istnieje jednak metoda. Dla zawarcia znajomości istnieją specjalne reguły, których nie może ominąć nikt z biorących w tej grze udział. Jeśli któremuś z młodych ludzi spodoba się któraś z dziewczyn, posyła do niej przyjaciela z prośbą o zgodę na zbliżenie. — Dopiero później wolno mu zaprosić wybraną niewiastę na spacer. Jeśli jednak dziewczyna odrzuca tę propozycję, to po słanie, a zarazem przyjaciel młodzieńca, komunikuje mu biobową wiadomość z pośrednictwem trzeciej osoby.

Cała ta ceremonia przypomina nieco zaproszenie do tańca na naszych europejskich balach, tylko że zamiast tańca następuje spacer. Przez wspaniałą, szeroką aleję wędrują pary przyszłych małżonków. Zachowują się zależnie od tempera-

mentów i charakterów swobodnie, albo z pewnem zażenowaniem. Ubiory czarują wschodnią barwnością. Na ten dzień wkładają zresztą zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, najpiękniejsze stroje, ozdabiając je nie porównanymi klejnotami wschodu ręcznej roboty. — Z tyłu za młodymi kroczą skromnie matki, wczuwające się już w rolę teściowych. Wracają z tego spaceru wszyscy do cukierni, do owych „kawanas“, by pokrzepić się nieco po trudach matrymonialnej przechadzki.

Nie wszystkie pary, które przebrnęły przez pierwszy etap, staną się małżeństwami. — Dla tych jednak, którzy chcą poprowadzić swe zaloty do uwieńczonego hymenem końca istnieje jeszcze szereg cały trudnych przeszkód. Gdy wszystkie dane potrzebne dla zawarcia małżeństwa zostały już ustalone, zostaje jeszcze dziś już tylko symboliczny zwyczaj, który nakazuje narzeczonemu porwać dziewczynę z domu jej rodziców. A rodzice, uczestniczący z całym zapalem w tej grze, stają się utrudnieniem do zadania przyszłemu zięciowi.

Niezliczone są triki, mające utrudnić młodzieńcowi planowane porwanie. Ale narzeczony przewycięża je, porwa dziewczynę, poczyni żądania od jej rodziców, umówionego zresztą zgóry, okupu. Czyli innymi słowy dostaje posag. Dopiero wtedy może się wreszcie odbyć ślub. A jarmark małżeński spełnił ostatecznie swe zadanie.

Sid Hoch.

CUDA RENTGENOLOGII

Kieszonkowy aparacik prześwietlający obok słuchawki i termometru

Wobec zjazdów naukowych i kongresów szerokie masy zachowują się zwykle obojętnie. Zainteresowanie w tym kierunku wykazują tylko pewne sfery, pośrednio lub bezpośrednio związane z nauką. Przeciwny obywatel, jak wyraził się Gorbunow, zajmuje się więcej **gastronomią, niż astronomią.**

Jednak ta „astronomia“, podana w ciekawej i dostępnej formie, może wzbudzić zainteresowanie nawet w człowieku, nie mającym nic wspólnego z tą gałęzią wiedzy. Posłucha on, przyjrzy się, a potem z westchnieniem powie:

— Tak, nauka to wielka rzecz... Czego ci uczeni nie wymyślą!

Tego rodzaju melancholijne rozmyślenia nurtowały wielu wśród publiczności podczas ostatniego kongresu rentgenologów w Wiedniu.

Kongres miał charakter bardzo uroczysty i wzbudził zainteresowanie ogółu dzięki najznakomitszym uczonym w tej dziedzinie, biorącym w nim udział.

Nazwiska takich rentgenologów, jak John Reynolds (Londyn), Van de Melec (Bruksela), Dessauer (Wiedeń), Janckers (Bonn), Becler'e (Paryż) **ściągnęły uwagę publiczności.** Zainteresowanie było tak wielkie, że wszystkie przejścia w wielkiej sali „Domu artystów“, gdzie się odbywał kongres, zatarasowane były ludźmi. Rzeczywiście, było się czemu przyrzyć i było czego posłuchać.

Rentgenologia w przeciągu czterdziestu lat swego istnienia **dała nadspodziewane wyniki, a przed medycyną odkryła zupełnie nowe horyzonty.**

Wiedeński profesor Leopold Freind odmalował w swoim przemówieniu całą ciernistą drogę wielkiego odkrycia czczonego niemieckiego, Wilhelma Rentgena. Na początku 1896 r. to jest czterdzieści lat temu, Rentgen podczas swoich doświadczeń laboratoryjnych **odkrył zupełnie przypadkowo promienie, mające własność przenikania przez ciała stałe.**

Promienie te były dla samego Rentgena czemś tak tajemniczym, że nazwał je „promieniami X“ — niewiadomymi.

Nie zdawał sobie wówczas sprawy z doniosłego znaczenia tego odkrycia. Również w sferach naukowych zapatrywano się na „promienie X“ sceptycznie. Rentgen musiał walczyć z wielkimi trudnościami przy zdobywaniu środków na dalszą pracę w tym kierunku. Przeszkadzała mu również **tepota przedstawicieli oficjalnej nauki.**

Gdy w roku 1904 wraz ze swymi uczniami starał się o kredyty na stworzenie w Wiedniu instytutu rentgenologicznego, otrzymał następującą odpowiedź od ministra kultury i oświaty:

„Nie mamy pieniędzy na zabawki dla panów uczonych“.

Znalazły się jednak pieniądze na ten cel we wszystkich kulturalnych krajach Europy.

Rentgenologia zaczęła zajmować coraz to wybitniejsze miejsce w dziedzinie fizyki, chemii i medycyny. Tajemnicze „promienie X“ z biegiem czasu stały się mniej zagadkowe. Uczni **zaprzęgli je do pracy dla dobra ludzkości.**

Z ich pomocą zdołano wejrzeć w najtajniejsze zakątki ludzkiego organizmu i to nie w stanie bezruchu (to można obejrzeć na trupach), ale **podczas**

normalnego działania wszystkich organów.

Promieniom „X“ dużo zawdzięcza anatomia, fizjologia i histologia. Dzięki nim w dosłownym znaczeniu tego słowa **udało się rzucić światło na naczynia krwionośne, organy trawienia i oddychania, mózg i serce.** W ten sposób odkryto wiele tajemnic w ludzkim organizmie.

— Gdyby Rentgen zmarłych wstał, nie poznałby swojego własnego dzieła, które rozrosło się do tak gigantycznych rozmiarów! — tym zdaniem zakończył profesor Freind swoje przemówienie.

Rzeczywiście, gdyby Rentgen zmarłych wstał i mógł być obecny na kongresie, jego zdumienie nie miałoby granic.

Przedewszystkiem zobaczyłby coś zupełnie mu nieznanego: **ekran kinematograficzny, na którym jego następcy pokazują cuda rentgenologii.** Wprawdzie już za życia Rentgena robiono doświadczenia z poruszającymi się obrazami, ale ta dziedzina była jeszcze w powijakach i nikomu nie śniło się nawet, jaką rolę odegra kinematograf w ży-

ciu współczesnym.

A teraz... teraz rentgenolodzy na każdym kroku korzystają z usług kinematografu. Tutaj na kongresie we Wiedniu Rentgen widziałby rzeczy, które do głębi wstrząsnęłyby jego duszę. — **Zobaczyłby tu filmy, pokazujące działalność serca, krążenie krwi, funkcje oddychania i funkcje organów trawienia.**

Rentgen mógłby tu również zobaczyć postępy rozwijającej się choroby, **momenty zarażenia się krwi i przenikanie trucizn do żywych organizmów.** — Wszystkie te eksperymenty robi się na królikach i świnkach morskich — nieszczęśliwych ofiarach w imię dobra ludzkości.

Na ekranie zademonstrowano również proces mówienia. Można było zaobserwować wszystkie oddzielne fazy ruchów języka i warg, a także zmiany, **zachodzące podczas wydawania dźwięków, w krtani i gardle.**

Jakież niezmiernie horyzonty otwierają się tu dla medycyny! Jakież możliwości stwarza połączenie promieni Roentgena z aparatem kinematograficznym przy stawianiu diagnozy! **Jakże często umierają lu-**

dzie z powodu nierozpoznania choroby przez lekarza! Teraz przy pomocy promieni Roentgena i dokładnych zdjęć fotograficznych, **falszywa diagnoza jest prawie niemożliwa.** Widzimy najmniejsze nawet kamyczki żółciowe, najmniejsze zmiany w okolicach serca, wątroby i płuc. Jak czarodziejską lampą oświetlamy obce ciała i **nowotwory w ludzkim organizmie,** o których dotąd nie mogli mieć pojęcia ani lekarz, ani sam pacjent.

Wojna światowa zahamowała rozwój rentgenologii. Po obu stronach „barykady“ uczeni zajęci byli wynajdywaniem środków uśmierzających, a nie uzdrawiających. W przeciągu czterech lat przerwany został zupełnie kontakt między uczonymi Paryża, Berlina, Wiednia, Londynu, Petersburga Rzymu i t. d.

Profesor Reynolds mówił na zjeździe o kilku bardzo smutnych faktach z tego okresu. Przeczytał list pewnego monachijskiego uczonego (nazwiska z zupełnie zrozumiałych powodów nie chciał wymienić), z którym był zaprzyjaźniony i z

którym wspólnie pracował. W roku 1914, zaraz po wybuchu wojny, otrzymał od niego list, napisany w bardzo suchym i obraźliwym tonie, kończący się słowami:

„Odtąd jesteśmy wrogami i między nami wszystko skończono!“

Biedny Roentgen! Biedna nauka! Pierwszy lepszy dzikus, uzbrojony w granat i śmiertelny gaz, o ileż jest od was silniejszy!

*

Profesor Dessauer zakończył swoje wyjątkowo interesujące przemówienie tymi słowami:

— W najbliższej przyszłości, **może za dziesięć, może za piętnaście lat, będzie można stawiać zupełnie pewną diagnozę w najpoważniejszych wypadkach.** Do tego potrzebne będzie umiejętne obchodzenie się z kieszonkowym aparatem Roentgena, za pomocą którego będziemy mogli **prześwietlać wszystkie zakątki ludzkiego organizmu.** Takie aparaty każdy lekarz będzie mógł nosić przy sobie, jak się nosi obecnie słuchawkę i termometr.

N. T.

Oddychać nosem!

Lekceważenie dolegliwości organu powonienia jest źródłem wielu poważnych chorób

Zdziwieni uśmiechają się ludzie, gdy im zadaje pytanie tak proste: Czy pan oddycha zwykle nosem, czy ustami? Przechodzę do wniosku, że przeważnie uważa się nos za coś w rodzaju luksusu, który pozwala jedynie cieszyć się mniej lub bardziej miłym zapachem. A warto byłoby zastanowić się, bo przecież bez najmniejszej przesady nos jest jednym z najważniejszych narządów naszego organizmu. **Zamknięty nos — to otwarta droga dla choroby.** To jedno tak proste zdanie zawiera w sobie jednak całą treść tego, co pozwoli sobie przed czytelnikami rozwinąć.

Jedynie oddychanie nosem może być uważane za oddychanie fizjologiczne i wszelka przeszkoda, umiejscowiona na tej prawdziwej drodze powietrza oddechowego, powoduje pojawianie się różnych objawów chorobowych.

Aby zrozumieć charakter tych zaburzeń, należy poznać znaczenie, jakie nos, jako narząd oddechowemu, posiada. Otóż narząd ten ma za zadanie: **mechaniczne oczyszczenie powietrza wdychanego, fizjologiczne dostosowanie tego powietrza i regulację oddechu pod względem ilości powietrza.**

Już ze względu na częstość i równomierność oddechu, oddychanie nosem przewyższa sposób oddychania ustami. Podczas gdy to ostatnie wymaga oddechu częstego i nierównomiernego, ilość powietrza przy oddychaniu nosem jest zawsze stała, a to z powodu nierówności ścian, które dzięki swej budowie zwalniają i regulują bieg powietrza. Zawsze szybsze oddychanie ustami powoduje poza tym wysychanie jamy ustnej i niesmak w ustach, o czym wiedzą dobrze ci, którzy oddychać nie potrafili, a przekonają się może każdy, robiąc na sobie samym to proste doświadczenie.

Czyż nie jest to już dowodem że usta nie są przeznaczone do

czynności oddechowej? A przecież oddychając zdrowym nosem nigdy się na jego suchość nie skarżymy.

Ale nie to jest jeszcze najważniejsze. Niezależnie od mechanicznego regulowania ilości sam fakt przepływu powietrza przez nos przystosowuje je do wymogów płuc: **W drodze przez nos wdychane powietrze ogrzewa się, zwilża i wyjąławia** (pozabawia zarazków i pyłu). Jakże się odbywa tak skomplikowana czynność? Bardzo prosto — powiedzmy automatycznie. Przechodząc przez dużą powierzchnię wybitnie ukrwawionej śluzówki nosa, powietrze, którego pęd jest jednocześnie przez liczne zakamarki zwolniony, powoli **ogrzewa się do temperatury naszego ciała.** Przechodząc przez tę powierzchnię, stale zwilżaną śluzowo-surowiczą wydzielina nosa, powietrze wdychowe wzbogaca swą zawartość pary wodnej. **Odpowiednia wilgoć tego powietrza ma znaczenie większe jeszcze, aniżeli ogrzanie się i jest niezbędna dla dobrej czynności narządu oddechowego.**

Oddychanie ustami jest oddychaniem powietrzem suchym — ta właśnie suchość jest przyczyną tak licznych, rozległych i przewlekłych schorzeń śluzówki gardła, krtani, tchawicy i oskrzeli. Do tej zdolności zwilżania dołącza się jeszcze **zdolność wyjąławiania powietrza i pod tym względem nos jest czujnym i wiernym stróżem dróg oddechowych.** Powietrze wdychowe, bogate w pył i zarazki u wejścia do jamy nosowej, oczyszcza się stopniowo podczas dalszej drogi przez nos. Zawdzięczamy to lepkości śluzu nosowego, który **skleja ten pył, osiadający na śluzówce, zawdzięczamy to wiecznie ruchliwym, drobniutkim włoskom komórek śluzowych, zwanych migawkowymi, których nieustanny ruch wypycha te zlepkę w stronę otworów nosa; zawdzięczamy to jeszcze zdolności bakterioobójczej samego śluzu noso-**

wego i wreszcie silnie rozwiniętemu systemowi naczyń chłonnych. Należy dodać, że **śluzówka nosa jest miejscem wyjścia licznych odruchów, wpływających na głębokość i szybkość oddechu.** Odruchowo wstrzymujemy oddech w wypadku przykrych zapachów lub nagłego przedostania się do nosa ciał obcych, owadów itp. Jest to odruch samobrony.

Oczywiście i zmysł powonienia nie jest jedynie luksusem. Właśnie za jego pomocą **potrafimy czasem ocenić jakość pokarmu.** Prawdziwa jednak rola narządu powonienia w przyjmowaniu pokarmów leży raczej w tem, że jego podrażnienie pobudza i podtrzymuje popęd do przyjmowania pożywienia i że **droga odruchu powoduje wydzielanie soków trawiących.** Już sama woń pokarmu wywołuje żywą czynność gruczołów żołądka i ślinowych; mówimy wtedy, że nam „slinka do ust idzie“.

Postaram się to wyjaśnić. Otóż substancje woniące mogą dostawać się do nosa także od strony gardła. Tak dzieje się zwykle podczas jedzenia: przy połykaniu, lub raczej z prądem powietrza pierwszego wydechu po połknięciu, **woń kęsa dostaje się do nosa — czucie zaś węchowe, w ten sposób powstające, uważamy za czucie smakowe.** Że to nie jest czucie smakowe, łatwo nas przekona znane od dawna doświadczenie francuskiego fizjologa Chevreuil'a. Polega ono na tem: **zaciśnięty nos palcami żując naprzemian kawałki jabłka i cebuli, nie jesteśmy w stanie tych dwóch rzeczy od siebie odróżnić, poznajemy je zaś natychmiast, gdy tyłko nozdrza zostawimy otwarte.** Przy zamknięciu bowiem nosa od przodu, nie dostają się ciała woniące również i od tyłu do jamy nosa.

Aby dopełnić obrazu niedrożności nosa i jego następstw, wspomnę jeszcze **głośne chrapanie, mowę nosową, wady wymo-**

wy, krzywo rosnące zęby, zahamowanie rozwoju fizycznego i psychicznego.

Jeśli czytelnik zastanowi się nad tymi wywodami, to z łatwością zrozumie, jak **szkodliwy wpływ wywrzeć może silnie skrzywiona przegroda nosa, przerost muszki nosowych, obecność polipów lub przerost wyrostki adenoidalnych (t. zw. trzeci migdałek).**

Jest jeszcze i inna prawda — też może nie każdy bez znajomości anatomii zrozumie. — **Ucho w swej części poza bębenkową łączy się z nosową częścią gardła za pomocą wąskiego tunelu, zwanego trąbką Eustachiusza, która służy do odświeżania powietrza w jamie bębenkowej, co ze swej strony jest jednym z warunków dobrej działalności narządu słuchu. Otóż prawie wszystkie krzywdy, jakie dzieją się uszom, biorą swój początek z chorego nosa, przy czym zakażenie przenosi się drogą wyżej wspomnianego tunelu. Szczególnie odnosi się to do wieku dziecięcego, w którym wyrosła adenoidalne są prawie jedyną przyczyną zapalenia ucha. Może więcej jeszcze o tym powie fakt, że wdzięczna ludzkość wniosła w Kopenhadze pomnik Wilhelmu Meyerowi — odkrywcy wyrostki adenoidalnych. Właśnie usuwając te twory zapobiegamy nieraz głuchocie, lub przywracamy słuch dzieciom.**

Nos był przedtem niedoceniany. I jak powiedziano, że przyjdzie dzień, gdy ostatni staną się pierwszymi, tak i nos, bagatelizowany za naszych ojców, biorąc odwet i zaczawszy od niegdy, **zajął przodujące miejsce w nauce o chorobach.**

Tu właśnie najbardziej zasłużyli się lekarze tej specjalności, że wyszedłszy ze swych ram, do wiedzy, iż obok nosa wdychowego, który stał się u człowieka zbyt-kiem prawie, jest jeszcze nos oddechowy — jeden z pierwszych warunków zdrowia.

Dr. S. Ch.

PIEKŁO KAJENNY

Okropności, o których się nie śniło nawet Dantemu

Kolonia karna w Kajennie wraz z wielu związanymi z nią sprawami stała się znów we Francji przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Rząd Bluma zamierza przekształcić z gruntu procedurę karną i znieść w ciągu roku „bagny” — ciężkie roboty. Jeżeli ktoś, jak autor niniejszego opisu, przebywał jako polityczny i wojskowy przestępca w zakładach karnych, stworzonych przez tak zwaną cywilizację i zaznajomił się również z Kajenną, ma prawo mówić o nieopisanych torturach celkowej mogiły w europejskich więzieniach, gdzie człowiek staje się żywym trupem. O ileż chętniej zgodziłby się skazany nagrodzić krzywdę, wyrządzoną społeczeństwu, najcięższą pracą w najskromniejszych warunkach bytu. W ten sposób społeczeństwo umożliwiłoby swym występny członkom tak zwaną przez siebie pokutę, czego nie można twierdzić o karze ciężkiego więzienia, będącej raczej aktem zemsty.

Dante nic nie widział

Gdy niedoświadczony człowiek słyszy słowa „Piekło Kajenny”, nie może sobie wcale wyobrazić, jaki bezmiar mąk kryje w sobie to określenie. W roku 1923 francuz Albert Londres udał się do Kajenny, aby przekonać się naocznie, czy „piekło” takie istnieje w rzeczy wistosci, czy nie stworzyła go fantazja wrogów jego ojczyzny. Wrócił do kraju wstrząśnięty do głębi i wołał do francuzów, czując jeszcze chłód przerażenia:

— Dante n'a rien vu!
Dante nic nie widział!

Straszliwe piekło „Boskiej komedii” schodzi do roli cienia wobec systemu karnego w Kajennie.

Kajenna jest jedynie stolicą francuskiej kolonii Guyany. Z światem skazańców pozostaje w związku o tyle, że znajduje się w niej sąd wojenno-morski, wyrokujący w przestępstwach, popełnionych przez skazańców w kolonii. Właściwe terytorium karne leży na północy - zachodzie kolonii i obejmuje niewielki jej skrawek. Na północy graniczy z Atlantyką, a na zachodzie z holenderską Guyaną, od której oddziela go rzeka Maroni, szeroka na sześć kilometrów.

Do kolonii karnej należą drobne wysepki na północno-zachodzie w odległości około 30 kilometrów od wybrzeża. Do nich należą „Czarcią wyspą”, znana z pobytu na niej kapitana Dreyfusa, „wyspa Józefa” z więzieniem dla skazańców, którzy popełnili jakieś przestępstwo już po przybyciu na miejsce zesłania i „Królewska wyspa”, na której znajduje się szpital. Szczególnie niebezpieczni przestępcy są od razu kierowani na „Czarcią wyspę”, strzeżoną przez najpewniejszych i najtaniej kosztujących strażników, mianowicie, przez rekiny, od których roi się może przy brzegach.

Deportowani i relegowani

Główne więzienie na terytorium karnym nosi nazwę St. Laurent du Maroni. Przebywają w nim dwie kategorie przestępców. Pierwsza to „deporto-

wani”, skazani za bandytyzm, morderstwo, podpalenie oraz za przestępstwa polityczne. Do drugiej kategorii należą „relegowani”. Są to recydywiści, którzy sześciokrotnie dopuścili się przestępstwa. Sądy francuskie zwykły uprzedzać skazanego po raz piąty, że jeszcze jedna zbrodnia zaprowadzi go do Kajenny.

Nęcała ucieczka

Skazańców, przybywających do Kajenny z europejskiego więzienia, ucieczka wydaje się niezwykle łatwą. Często nie może pojąć „lekkomyślności” zarządu więziennego. Mury, otaczające St. Laurent, nie są wyższe od ogrodowych sztachet, w okolicznych zaś obszarach pracy nie ma ich wcale. Nie ma nawet zwykłego parkanu. Nieszczęśliwcy zapominają, że teren sam w sobie jest więzieniem, z którego uciec jest tak samo trudne, jak z betonowej klatki nowoczesnego zakładu karnego.

Pomimo to jak wielu próbuje ocalić się na tej najniebezpieczniejszej ze wszystkich dróg. Wszyscy marzą o odzyskaniu wolności. Kilka suchych danych ze statystyki powraca o wynikach podjętych prób.

Ze stu zbiegów 50 zostaje schwytanych lub wracają sami, zniekani głodem, chorobą lub bezskutecznym blakaniem się 35 ginię w drodze. Zaledwie 15 udaje się wymknąć. Dziwi przy tym fakt, że nie są to najsilniejsi fizycznie, lecz najinteligentniejsi, przybywający na zesłanie z gotowym już planem ucieczki. Często wykonują go

dopiero po długich miesiącach, zużytych na poznanie miejscowych warunków.

Przeszkody bez końca

Dziewicza puszcza nęci więźnia spragnionego wolności. Ze wsząd jednak: na lądzie, na morzu, w powietrzu, na drzewach czyha zguba w postaci kaimanów, mrówek, os, których ukłucie doprowadza do szalu pumi, moskitów, nie dających zasnąć, wampirów, które napałają na śpiących i zabijają bez zadania bólu, drapieżnych ryb zwanych piraniami, oraz niesłychanego mnóstwa węży

W maleńkich osiedlach w puszczy żyją Indianie i murzyńcy, będący potomkami zbitych niewolników, którzy przybyli tu około roku 1700. Głodny i chory skazaniec nie może spodziewać się pomocy od tych ludzi, utędyś bardzo gościny. Cywilizacja i tu wyłoniła humanitarność i wyznaczyła cenę na głowę zbiegłego zbrodniarza: 20 franków za schwytanego na lądzie i 50, gdy zostanie ujęty na morzu. Są to drobne sumy, wystarczające jednak, aby zagłuszyć w duszach szlachetniejsze porwy.

Łowcy ludzi

Nie istnieje chyba na świecie niebezpieczniejszego, niż stosowany przez zarząd więzienny system polowania na zbiegłych skazańców. Dość jest, gdy dostarczą jego głowy. Cena słała 15 franków! Zarząd więzienny „zatędnia” w tym celu własnych „myśliwych”. Rekrutują się z

pośród skazańców, którzy potrafili zdobyć zaufanie zarządu szpiegowaniem towarzyszy. Przeszukują puszcze w okolicach głównego więzienia i obozów pracy, jak psy gończe, węszące zwierzka.

Główne więzienie St. Laurent-du-Maroni obliczone jest na 500 więźniów. Skazańcy pracują w małym warsztacie okrętowym, przy budowie maleńkiej drogi żelaznej. Większe grupy pracują w tartakach, w elektrowni, w zakładach stolarskich. Niektórzy zajęci są w porcie, w szpitalu. Duża grupa pracuje na roli.

W obozie śmierci

Najważniejsze obozy nazywają się Les Malgaches, St. Maurice, St. Louis. Oboz Les Malgaches był z powodu błotnistego klimatu początkowo przeznaczony dla skazańców z Madagaskaru, przyzwyczajonych do błot swojej ojczyzny. Od chwili jednak, gdy z powodu spełnienia więzienia zaczęto w nim internować skazańców z innych okolic, oboz otrzymał nazwę „Le camp de la mort” — oboz śmierci. Godzina czwarta rano. Dokoła panuje jeszcze mrok. Rozlega się dzwoni. Skazańcy budzą się po chatkach i zbierają powoli na placu. Są głodni, otrzymują jednak tylko ćwierć litra kawy. O godzinie jedenastej „zupa” z małym ochłapem twardego mięsa oraz dzienną racją chleba, wynoszącą sześćset gramów. O godzinie piątej po południu ćwierć litra ryżu lub bisłego grochu. „Menu” pozostaje to samo nawet w dni świąteczne. Skazańcy głodu

ją dosłownie. O godzinie 4.15 rozpoczyna się apel, po którym udają się na miejsce pracy w puszczy, odległe o pięć kilometrów. Ciągają gęsiego w ponurym milczeniu. Zaczyna zaledwie świtać. Dozorecy przyjeżdżają o godzinę później drżącymi.

A jak wygląda praca. Przed nimi wznosi się mur potężnych drzew, otoczonych gestymi zaroślami, oplatanymi lianami. Mur ten jest prawie nie do przebycia. Wyrabac z tej ściąganej sześcienny metr opałowego drzewa za pomocą siekiery i noży, to znaczy wdzierać się o głodzie do gąszczu, raniąc twarz i ręce, wystawiając się na tysiączne ukąszenia owadów i bezlitosny żur zwrotnikowego słońca.

Herkulesowe prace głodnych

Gąszcz, oplatający wyznaczone do ścięcia drzewo, ciągnie się często na wiele metrów. Godziny upływają za godzinami, zanim drwale przedrą się do obranego pnia w nadziei, że nie będzie zbyt twardy i da się porabac na polana. Śmiertelnie zmęczony wymierzają pierwszy cios siekiery. Jakże ciężki im w osłabłych rękach. A głód doskwiera, wieczny głód i ścisnąć wnętrzości.

Coraz wyżej wznosi się słońce. Mokra ziemia paruje. Wstrętne muchy i osy szarpią miłośnościwie obnażone do pasa ciało. Ananiami, tonkińczycy i inni skazańcy, pochodzący z azjatyckich kolonii, pracują zupełnie nago. Drzazgi padają z drzewa, lecz leśny olbrzym pozostaje głuchy na ciosy. Skazańcy muszą często rozpoczynać napróżno pracę zanim trafią na drzewo, dające się porabac. Próżny wysiłek ściągania nieraz na nieszczęśliwego skazańca po ciężerenie o „złą wolę”, za którą czeka go areszt, ciemna nora, w której cuchnie, jak w epidemicznym szpitalu podczas wojny. Znajdzie się tam obok kilkunastu towarzyszy, często chorych i gorączkujących w ciasnocie, którą trudno sobie wyobrazić, a jeszcze trudniej opisać. Głód doskwiera tam silniej i śmierć jest bliższa, niż w puszczy, gdzie padające drzewo grzebie często pod sobą zgłodniałego nieszczęśliwego.

Szyny na 30.000 trupów

Dzień po dniu rozlegają się uderzenia siekierek w puszczech nad rzeką Maroni. Mijają lata. Zbliża się powoli koniec dożywności każdej klatki.

Przysięgłym w francuskich sądach nie przejdzie przez myśl że pięć lat katorgi pochłaniają dziesięć lat życia, wyrok zaś opiewający na osiem lat, oznacza w rzeczywistości dożywność mękę. Skazany bowiem na deportację do Kajenny musi po odbyciu kary spędzić tam taką samą liczbę lat jako pożywienie. Nic przeto dziwnego, że ośmioletnia katorga i równy jej do czasu pobyt w okropnych warunkach półwiecznie wtrąca do grobu najśmiertelniejszego nawet człowieka.

Skazańcy budują drogę przez puszcze Guyany. W ciągu 65 lat budowy zginęło przy niej 30.000 ludzi, a długość jej nie wynosi nawet 30 kilometrów.

K. Miles.



1. Batalion gwardzistów szkockich zaprezentował się ks. Yorku przed wyruszeniem do Palestyny. — 2. Atak oddziału bersalierów podczas jesiennych manewrów armii włoskiej. — 3. Dwaj angielscy żołnierze naprawiają połączenia telefoniczne, zerwane przez Arabów w okolicy Tel - Avivu.

Świat wrażeń na falach eteru

Słuchamy Hiszpanii! Barcelona na lwowskiej fali

Struktura radiofonii hiszpańskiej jest nieco inna, niż struktura innych radiofonii europejskich. Wszędzie w Europie — może z wyjątkiem Szwecji i Norwegii — widzimy kilka silnych stacji nadawczych, grupujących się wokół jeszcze silniejszej stacji centralnej. Dąży się do tego, aby stacja centralna miała około 150 kw., a stacje regionalne przynajmniej 50 kw. Inaczej jest w Hiszpanii. Warunki geograficzne i częściowo polityczne, spowodowały że w Hiszpanii mamy około 60 małych prywatnych stacji nadawczych, które nadają na fali 200 i 201 mtr. z siłą często nie większą, niż 200 watów. Oczywiście te miniaturowe stacje mogą mieć tylko znaczenie lokalne, czego najlepszym dowodem jest, że pracują na wspólnej fali, wzajemnie sobie nie przeszkadzając. Oprócz tych stacji mamy w Hiszpanii kilka silniejszych stacji rządowych w Madrycie, Seville, Barcelonie, Walencji, Owiado i w San Sebastian.

Pod względem technicznym zależą one od ministerstwa poczt i telegrafów, co do programu podlegają ministerstwu spraw wewnętrznych. O te właśnie stacje toczyły się często najbardziej dramatyczne walki, gdyż obie strony zdawały sobie sprawę z przewagi, jaką w tego rodzaju wojnie nadaje posiadanie silnej jak na stosunki hiszpańskie stacji radiowej.

Słabe stacje radiowe hiszpańskie są trudne do odebrania na wiet w bezpośredniej bliskości granicy hiszpańskiej. Są trudne przede wszystkim dlatego, że stacje te nie mają fali wyłącznej, lecz pracują na fali wspólnej... ze stacjami polskimi. Stacje barcelońskie Radio Assotiation de Catalunya pracują na tej samej fali, co Kraków, a Radio Barcelona na fali wspólnej ze Lwowem. Z tego powodu nawet na najlepszych aparatach nie można u nas tych stacji złapać, a na zachodzie Europy silniejsze stacje polskie głośzą często słabsze hiszpańskie. Jeszcze gorzej jest z dwiema stacjami hiszpańskimi, które obecnie znajdują się w posiadaniu wrogich sobie obozów.

Radio Sevilla i jedna ze stacji madryckich mają tę samą falę. Radiosłuchacze hiszpańscy nie mogą często rozróżnić którą ze stacji nadaje, jeśli nie ma odpowiedniej zapowiedzi speakera. Z tego powodu strony walczące często uciekają się do wzajemnych mistyfikacji nadając przez te stacje fałszywe wiadomości na rachunek przeciwników. Jeśli chodzi o inne stacje, to San Sebastian ma tę samą falę, co Rzym III, a Radio Walencja tę samą co Bergen w Norwegii.

Najsilniejszą stacją hiszpańską jest Madryt E. A. J. 7, pracujący na fali 274 mtr. z siłą 10 kw. Ta stacja rzeczywiście jest dobrze odbierana na zachodzie Europy, gdyż ma falę wyłączną. Tu trzeba dodać, że wszystkie stacje hiszpańskie z powodu swej olbrzymiej liczby mają znak wywoławczy, podobne do znaków wywoławczych stacji krótkofalowych, mimo, iż pracują na falach średnich. Dlatego np. dwie stacje madryckie różnią się między sobą tym, że jedna nazywa się — jak już wspomnieliśmy — E. A. J. 7, a druga E. A. J.

Pozatem istnieją w Hiszpanii stacje krótkofalowe, przerna-

Skleroza w organizmie radiowym

Problemy techniczne, które czekają na rozwiązanie

Paryż, we wrześniu.

Mimo wszelkich przeciwnych twierdzeń, Amerykanie jeszcze ciągle przodują w dziedzinie radia, a co dopiero w cenach. Są one na ogół wprost bezsensowne. I tak np. pokazują tu na wystawie bardzo starannie wykonany amerykański aparat o 23 lampach; firma daje gwarancję na 5 lat. Ale za 5 lat przedmiot ten będzie prawdopodobnie zabytkiem; dzisiaj kosztuje aparat ten między 15.000 a 20.000 franków (5250 — 7000 zł.), stosownie do zdolności targowania się. Z drugiej strony są aparaty, które dają dokładnie to samo, co i drogie. Taki aparat można już otrzymać za 700 franków (245 złotych). Każdy, kto się interesuje kupnem, zapyta: skąd takie szalone różnice?

Na to trzeba odpowiedzieć. Mimo, że ten 13 salon radiowy wykazuje, iż konstruktorzy niestety prawie nic nowego nie demonstrowają, mimo więc, że ta najmłodsza dziedzina wielkiego przemysłu wykazuje już oznaki starczej sklerozy, aczkolwiek tkwi jeszcze w dzieciństwie, panuje na rynku anarchia, dająca z powodu tyrańskich monopoli lampowych, bezsensowność w kształtowaniu się cen.

Od roku zeszłego w dziedzi-

nie odbiorników, o ile pokazują je w salonie, nie wprowadzono żadnych udoskonaleń. Nadal nie znajdujemy innego łączenia, niż heterodynę. Nadal części krótkofalowe nie funkcjonują niezawodnie. Nadal problem kombinowania ostrości i selekcji z wiernością oddawania głosu nie jest rozwiązany, może dlatego, że wobec istniejącego, absolutnie bezsensownego rozdziału długości fal emisyjnych, problem ten wogóle nie da się rozwiązać. I nadal większość odbiorników ledwo oddaje brzmienie bezpośrednio słuchanej muzyki. Przytem właśnie ten problem jest, zarówno elektrycznie, jak i akustycznie do rozwiązania, ale ze względu na cenę przy tańszych aparatach jest zaniedbany; zdaje się, że przy konserwatywnym sposobie łączenia i przy konserwatywnej technice głośnika nie wystarcza jeden jedyny głośnik, nawet gdyby rozwiązany został trudny problem wiernej elektrycznej reprodukcji wszystkich słyszalnych dźwięków. I tak posiada np. powyżej wspomniany amerykański aparat prócz swoich 23 lamp, również trzy lub cztery połączone głośniki.

Jako nowość pozostaje tylko całkiem niewiele szczegółów. Przede wszystkim mamy lam-

py metalowe. Obiecują cuda. Nawet jeżeli to wszystko jest prawdą, nie przynoszą prawdziwego postępu dlatego, bo są dokładnie tak drogie, jak lampy szklane.

Inne nowości? Małe zmiany przy wskaźniku odgłosu, t. zn. przy lampie pomocniczej, która wskazuje, kiedy jest stacja dobrze nastawiona; małe zmiany, które reklamowane są wielkimi nazwami, jak „Robot“, który w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak barwnie mieniącą się lampką. Małe zmiany na guziku do nastawiania. I „wielkie“, ale zupełnie nic nie znaczące zmiany w szafce, do której wpycha się odbiornik.

Technika telewizyjna pozostaje jeszcze zupełnie w początkach. Programów, godnych widzenia, jeszcze się nie nadaje. W przeciwieństwie do techniki radiowej, którą można przy dobrej woli jeszcze znacznie udoskonalić, techniczne problemy telewizyjne jeszcze bynajmniej nie są rozwiązane. W każdym razie zaznacza się ogromny postęp, ale do roli masowego artykułu zbytu „telewizja“ jeszcze nie dojrzała. Jeżeli pomyśleć, jak młoda jest ta dziedzina elektrotechniki, nie można z tego nikomu robić zarzutu.

Konstytucja radia angielskiego

została ogłoszona w białej księdze parlamentu

Parlament brytyjski ogłosił w białej księdze memoriał ministra poczt, zawierający najważniejsze postanowienia z projektu konstytucji radiofonii brytyjskiej, opracowanego przez specjalną komisję radiofoniczną. Inaczej mówiąc, memoriał jest projektem nowego statutu organizacji radiofonicznej w Anglii, opracowanym przez tę organizację przy współdziałaniu czynników rządowych. Zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym rząd wnosi ten projekt do zatwierdzenia przez izby.

Memoriał składa się z trzech części: pierwsza zawiera najważniejsze zalecenia komisji, których wykonanie będzie wymagało współdziałania państwa; część druga zawiera uzasadnienia tych zaleceń, a część trzecia określa główne wytyczne działalności samego broadcasingu.

Sprawozdanie, stanowiące podstawę do przyszłego statutu radiofonii, nosi nazwę raportu Ullswatera od nazwiska przewodniczącego komisji, lorda Ullswatera.

Część pierwsza i trzecia zawierają najważniejsze i najistotniejsze wnioski, które podaje-

czono do transmitowania programu dla łańciskowej Ameryki gdzie, jak wiadomo, znajduje się wielu hiszpanów. Stacje te obecnie wykorzystywane są w celu informowania zagranicy o rozwoju wypadków, oraz do celów propagandowych.

Krótkofalówkę madrycką można bardzo łatwo odebrać w Polsce o godz. 22.15 na fali 30.40. Słuchanie tej stacji może być niezwykle instructywne, gdyż program jej w najtragiczniejszych dla Madrytu chwilach zawiera, prócz komunikatów, wcale przyjemną muzykę hiszpańską.

my tu w streszczeniu. A więc:

Nowy statut ważny będzie na okres 10 lat, poczynając od 31 grudnia 1936 roku; zarząd broadcasingu liczyć będzie 7 osób; pensja prezesa pozostaje niezmienną w wysokości 3000 funtów szterlingów; inni członkowie zarządu pobierać będą po 1.000 funtów każdy; broadcasing przedkładać ma, niezależnie od preliminarza ministerstwa poczt, budżet roczny organizacji.

Oplata abonamentowa pozostaje ta sama, w wysokości 10 szylingów rocznie. Wysokość potrąceń od abonamentu dla poczty, na pokrycie jej świadczeń na rzecz radiofonii, określana ma być co dwa lata, począwszy od 1 stycznia 1937 r.; radiofonii wpłaci skarbowi państwa 1.050.000 funtów szterlingów za rok 1936, niezależnie od podatku dochodowego. Odnośne wydziały broadcasingu czuwać mają nad tem, aby do programu angielskiego nie przenikały w drodze retransmisji audycje rozgłoszone obcych, mające charakter reklamowy.

Program imperialny ma być rozszerzony i bardziej usamodzielniony; to samo odnosi się do przyszłej działalności telewizji. Projekt przewiduje dalsze rozszerzenie prac technicznych - laboratoryjnych broadcasingu; komisja zaleca powierzenie opieki nad stroną kulturalną programu radiowego przedstawicielowi rządu w izbie gmin, członkowi gabinetu. Kompetencje generalnego dyrektora poczt (ministra poczt) w sprawach radiowych pozostają te same.

Komisja zaleca pozostawienie radiofonii nie mniej jak 75 proc. wpływów z abonamentu, niezależnie od przyszłych wpływów z tytułu obsługi telewizyjnej i po potrąceniu należności przypadających ministerstwu poczt.

Pozostałość z tego dochodu, po potrąceniu sum na uzasadnione potrzeby rozwoju sieci radiowej, przelewana będzie do skarbu państwa, który może, w zależności od stwierdzonego stanu rzeczy, udzielać radiofonii w dochodach netto rozszerzać.

Komisja zaleca powstrzymanie się radiofonii i nadal od wywołania własnej opinii w transmisiach radiowych o wydarzeniach bieżących. To samo zastrzeżenie odnosi się do drukowanych wydawnictw B. B. C. Dalszym zaleceniem komisji jest wykluczenie ogłoszeń z programów radiowych z zachowaniem przywilejów B. B. C. dopuszczania transmisji reklamowych w pierwszym stadium obsługi telewizyjnej.

Ze swej strony rząd proponuje usunięcie z programów reklamy bezpośredniej i audycji, zamawianych przez osoby trzecie. Jest również zaleceniem komisji, aby część dochodu z nowych abonamentów radiofonii przelewała na przyszły kapitał telewizji.

W obsłudze przekątnikowej przy zastosowaniu kabla telefonicznego kompetencje zostają podzielone między urząd pocztowy który powinien stać się właścicielem i użytkownikiem tych stacji, a pieczę nad programem sprawować winno B. B. C. W odniesieniu do telefonicznych stacji przekątnikowych, stanowiących własność prywatną, rząd zastrzega sobie prawo wykupu tych stacji w każdym terminie po 31 grudnia 1939 r.

W części trzeciej jest mowa o działalności eksploatacyjnej B. B. C., stosunku do personelu, na którego życie prywatne B. B. C. nie powinno wpływać reprezentowaniu B. B. C. w parlamencie przez specjalnych delegatów i o większym uroczym ma znaczeniu programu niedzielnego w kierunku rozrywkowym.

Serce i kulsy radia Otwarte studio na wystawie

Jeden z niespornie najciekawszych eksponatów na wystawie przemysłu metalowego i elektrycznego w Warszawie, to studio Polskiego Radia w pawilonie ministerstwa poczt. Dzisiaj, po kilku tygodniach od otwarcia wystawy, możemy z całą pewnością powiedzieć, że studio radiowe jest magnesem, ściągającym największe gromady publiczności. Dla większości zwiedzających studio, w którym nie ma „czwartej ściany“, jest nowością.

Studio radiowe nie jest właściwą sceną, a raczej jest sceną wewnętrzną, jest kulisami, pokojem inspicjenta, reżysera i techników radiowych, przygotowujących tu efekty akustyczne, związane z treścią audycji. Radiofonie zagranicą wprowadziły już przed kilku laty do swych gmachów studia z widownią dla zaproszonych gości. Takie studio zresztą wprowadziło Polskie Radio w swym gmachu na Zielnej w Warszawie.

Ale to są inne postacie studia otwartego, a innego zgoła typu jest studio radiowe na wystawie w pawilonie, gdzie jest szereg innych stoisk, także bardzo ciekawych, a więc praktyczna ilustracja pracy telegrafu radiowego i radiotelefonu, gdzie wyłożono szereg skomplikowanych aparatów, którymi posługuje się urząd telekomunikacyjny, gdzie pokazano tajemnicę liczników telefonicznych i przedstawiono publiczności „siostrę“ popularnej już „zegarzyni“ telefonicznej — model takiego samego aparatu płytowego do nagrywania godzin. W tym samym budynku można oglądać przez szklaną ścianę serce studia radiowego, mianowicie amplifikatornię i aparaturę płytową do utrwalania audycji. Tutaj również jest „prawdziwy“, jak to powiada publiczność wystawowa, urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Ponieważ tu można na liście lub karcie pocztowej zarejestrować swoją bytność na wystawie przez stempel pocztowy, ludzie, wbrew oczekiwaniom pesymistów, chętnie się tymi urządzeniami posługują. Równie chętnie korzystają goście wystawowi z telefonu, aby sprawdzić, jak działa licznik. Frakwencja jest tu zrozumiała, bo mało kto widział pracę licznika telefonicznego, a przytem za taki eksperymentalny telefon nie się nie płaci. Dodajmy jeszcze, że ludzie żywo interesują się bardzo przejrzyście i nie nużącymi ułożonymi wykresami statystycznymi, fotografiami i dwoma historycznymi mikrofonami, przez które tylko dwa razy w życiu przemawiał Marszałek Piłsudski, a będziemy mieli obraz żywości tego pawilonu, w którym studio wystawowe ma przecież pracować normalnie.

MIECZYŚLAW BRAUN

Zdarzenie w Magnuszowie

Było to w jeden z posepnych wieczorów październikowych, kiedy deszcz, rozbijany wiatrem na drobne kropelki, siepie ze wszystkich stron na okolicę, częściowo sącząc się z ciemnej otchłani nieba, a częściowo, poderwany z ziemi, unosi się w powietrzu. Wiatr polatywał po rynku miasteczka Magnuszowa: czepiał się okiennic, potrząsał słomianymi strzechami stodoł, świsnął na dziurawych dachówkach chat swoją znaną melodję jesieni, wreszcie, zbity deszczem, wybiegł na pobliskie pola i tam wył w pustce.

Magnuszów, położony w odległości trzydziestu pięciu kilometrów od dużego miasta fabrycznego, kładł się już na spoczynek, odgradzony szalenie zamkniętymi drzwiami i oknami, opatrzonymi słomą, od zimnej przenikliwej symfonii października. Na wyboistej szosie, rozpoczynającej swe zawile pętle tuż za rynkiem, rozpostarła się mgła. Z jej siwych oparów za godzinę miały się wyłonić żółte światło podmiejskiego autobusu, który na powrotnej drodze zabierał nielicznych pasażerów z Magnuszowa.

Głęboko wcisnąłem czapkę na uszy, postawiłem kołnierz felnego palta i wielkimi krokami przemierzałem czworokątny rynek, zupełnie opustoszały, przemykałem pod domkami, grążącymi się w atramentowym cieniu i mgłę i zmalymi pod stropem nisko nawisłego chmu rzywa. Rzadkie latarnie, chwiejące i nieśmiałe, przeglądały się w pomarszczonych kałużach magnuszowskiego błota i pełgały w mroku chłodnym szklistym światłem.

Oczekiwanie na autobus dłużyło się niezmiernie, jakgdyby smutek i beznadziejna nuda, zmieszane z wilgocią i nocą, osiadały warstwą po warstwie na wargach, w oczach i w myślach. Monotonny szmer deszczu i ciche pukanie kropel po dachach sprawiały, że pełen samotności, zapadałem coraz głębiej w topiel nocy, skazanej, zdawało się, na wieczne trwanie.

Wyobrażałem sobie, że za lichymi ścianami tych domków kryją się ludzie, uciekający przed szarą rzeczywistością w sen, przepojony słońcem, barwnymi i przygodami. Jedynie w snach mogli koić tęsknoty za zdarzeniami, zrodzonymi w nieosiągalnej pełni życia, w czerwoności krwi, w potężnych ruchach sił, żądź, szaleństwa czynów.

Nie było w Magnuszowie miejsca na wydarzenia inne, niż owe powszednie, wypływające z lepkich, wolno ciekających godzin, miesięcy i lat. — W miasteczku rodziły się dzieci, cieliły się krowy, szare kozy łaziły po krzywych płotach, ktoś umierał od paru lat i wreszcie zaśpiewano mu na pożegnanie, dziewczki tańczyły na niedzielnych zabawach, potem dzielono się gospodarką, rodzice umierali, znowu cieliły się melancholijne krowy, młode kozy krzyczały w marcu, szumiały pstry jarmarki, czasem ktoś ukradł konia, a niekiedy paliły się dwie—trzy chałupy i trzeszczały w ogniu w uciechy. Wszystko było wiadome, zwyczajne i swojone, i nie się nie działo w tej biedzie, jakgdyby światu

zabrakło żywołów — dzikich, świeżych i nieprzewidywanych.

Przed trzeciorzędną restauracją, najlepszą w Magnuszowie chybotął się na wietrze blaszany sztyl i miarowo uderzał o mur. Wymalowana na blasze czarna dłoń wskazywała wejście, a z koślawego napisu pozostało ledwie parę odrapanych liter. Wszedłem do szynku. — Wąskie pomieszczenie wypełniał półmrok naftowej lampy, pachniały kielbasy i machorka. Nad krępa szafą wisiał pożółkły oleodruk, przedstawiający batalistyczną scenę ze średniowiecza, na półkach tłoczyły się butelki i garnuszki, a pod ścianą czerniały dwa stoły, pokryte ceratą.

Powitał mnie pies, już bardzo stary, przyłożył ciężki smutny łeb do mego mokrego pal-

ta i powoli w zadumie odszedł.

Z głębi wysunęła się dziewczyna, spojrzała na mnie zdziwionymi oczyma i skłoniła się lekko. Gdy rozglądałem się, wybierając miejsce przy stole wyszła z poza bufetu i wskazała mi boczne drzwi.

— Niech pan pozwoli!

Wszedłem do przyległego pokoju. Były tam jeszcze dwa stoły; przy jednym siedział mężczyzna, z głową, opartą na rękach. Stojąca przed nim butelka wódki, prawie próżna, świadczyła, że spędził już tutaj sporo czasu. Usiadłem przy sąsiednim stoliku, przerzuciłem palto przez poręcz krzesła i zamówiłem — cóż w taką podłą pogodę? — mały kieliszek wódki.

Mój sąsiad z oczyma, utkwionymi w przestrzeń, zławało się, nie spostrzegł jeszcze mojej

obecności. Patrzał przed siebie nieruchomo, jakgdyby jego całą uwagę pochłaniał niewidzialny dla innych krajobraz, zawieszony w przestrzeni między stałymi ścianami i ścianą, małowaną w kwiaty, gdzie czarny nabrzmiały pajak tkwił na rozciągniętej sieci.

Sąsiad miał twarz prawie młoda i czerstwą, choć poryta brózdami, włosy przyprószone siwizną, a oczy — same tylko rozszerzone źrenice — duże i gorzące. Tak, te oczy musiały być pijane i natechnione.

Kim był? Czy rządcą majątku ziemskiego, czy zubożałym dziedzicem, czy przybyszem z dalekich stron, bo nosił ubranie niepodobne do tutejszych? Człowiek napotkany, choćby przelotnie, jak w pociągu, budzi w nas zaciekawienie z niewia-

domiej przyczyny. Może dlatego, że jest jedyny i niepowtarzalny, ale do nas po człowieczemu podobny.

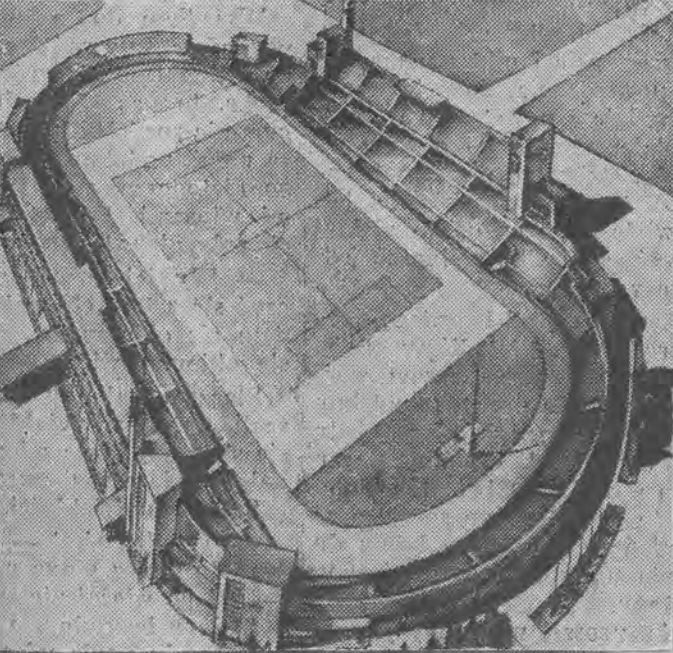
Siedzieliśmy w milczeniu sami jedni obok siebie, skupieni i zaśluchani w szum deszczu na dworze, w poświsty wiatru w kominie. Dziewczyna szybko się uwinęła, postawiła przede mną tegi kruczek i zapytała sąsiada:

— Napije się pan jeszcze?

Skinął głową i spojrzął na dziewczynę. Rozjaśnił mu twarz szeroki uśmiech. Tak zwykli uśmiechać się dobrzy ludzie zwani dużymi dziećmi, nie posiadający sztuki kłamania twarzą i oczami.

— Proszę bardzo — powiedział niskim matowym głosem.

(Dalszy ciąg na stronie następnej.)



1. Na jednej z ulic Bukaresztu, poleceno kierowanie ruchu głuchoniemu urzędnikowi. Na prawo: Głuchoniemy urzędnik przy pracy; Na lewo: Przechodzień daremnie usiłuje otrzymać informacje od głuchoniemego policjanta. — 2. Doroczne jesienne powódzie nawiedziły znowu północne okolice Anglii. — 3. Nowa seria marek pocztowych z portretem króla belgijskiego Leopolda III. — 4. 13-letni król Jugosławii Piotr II spędza czas na zabawie ze swymi rówieśnikami. — 5. Nieletni włóczędzy, którzy przed kilkoma laty stanowili plagę miast sowieckich, dzisiaj już niemal całkowicie zniknęli z życia powszedniego. — 6. Stadion piłkarski, w którym odbędą się w Tokio w 1940 roku mecze olimpijskie.

Zdarzenie w Magnuszowie

(Dokończenie)

zabarwiający słowa cudzoziemskim akcentem. — Jesć nie trzeba, trzeba jeszcze wypić. I proszę bardzo dać mi cytrynę. To wystarczy.

Dopiero teraz mnie zauważył, gdy dziewczyna wyszła z pokoju, przechylając z powagą jasną główkę, prawie dziecięcą. — Spojrzał na mnie badawczo i sięgnął po kieliszek.

— Proszę bardzo — rzekł. — Pan sam i ja sam, to wystarczy.

Wychylił się. Minęła chwila milczenia, gdy obcy sobie ludzkie wyczekują na nieuchwytnie drgnienie, poprzedzające wymianę myśli.

— Pan z miasta przyjechał? — zapytał.

— Z miasta. I zaraz odjeżdżam.

— Pojedziemy razem, jeszcze czas. Czy pan przyjrzał się tej dziewczynie? Jakże ma smutne dobre oczy! Jakże rece, zauważył pan? Białe i delikatne, jak płatki kwiatów, nieprawdaż? Proszę pozwolić, napełnię panu kieliszek. Ona przypominała mi inną, z przed bardzo wielu lat. A może tylko tak się wydaje, kto wie. Jak człowiek przejedzie prawie cały świat i każdemu napotkanemu popatrzy w twarz, to się przekonana, że nic na świecie dwóch jednakowych ludzi, a podobieństwo ludzkie to złudzenie. Co prawda złudzenie czasami też wystarcza.

Dziewczyna postawiła przed nieznanym pełną butelkę. — Stała przy drzwiach, gdy ją zagadał:

— Pani tu sama pracuje?

— Pomagam ojcu — odrzekła cicho. — Ojciec powinien zaraz wrócić.

— A matka?

— Posmutniała jakby i odrzekła:

— Matki wcale nie pamiętam. Umarła, jak byłem dzieckiem.

Postała zbyteczną chwilę na brogu, spoglądając na nieznanego i zniknęła za drzwiami.

— Szkoda, że się tu marnuje — powiedziałem. — W tej knajpie bywa nieszczególnie towarzysstwo, zwłaszcza w dni targowe.

Nieznamy wypił i wziął do ust nasterek cytryny.

— Nie zacząłem jeszcze opowiadać — rzekł z uśmiechem — a czuję, że jestem bliski zwierzeń, które mogą pana wcale nie obchodzić. Ja wiem, to robi wódka. Alkohol wydobywa ze mnie, którego pan widzi przed sobą, jakąś inną istotę, dawno nieistniejącą w życiu. Jest to rodzaj wywoływania duchów, proszę pana, spirytyzm przy pomocy spirytusu. No, dobrze, trąćmy się...

Nie należą do miłośników cudzych zwierzeń, owianych oparem alkoholu, ale ten dziwny człowiek umiał przykuwać uwagę. Miał głęboki głos, niepozabawiony dławionego drżenia, brzmiący prawdą i szczerością. Zrozumiałem, że dręczy go jedna z tych spraw życiowych, które zwykłe okryte długotrwałą tajemnicą, w końcu znajdują sobie przypadkowego słuchacza, może niezawsze godnego. Tkwiła w tem jednak rzecz szczególna, bo z okoliczności sądziłem, że nie zdoła uniknąć fałszywego patosu pijackiego. Mówił prosto, zaglądając mi w oczy dobierał zwyczajnych słów. — Nie, napewno nie był pijany ani trochę!

— Już ze dwa dziesiątki lat,

o, nawet więcej, nie byłem w tamtym mieście. Na bocznej uliczce stoi tam mały domek z zielonymi okiennicami, a przed nim ogródek, pelargonje w klombach i parę drzewek. — Wchodzi się do mieszkania po czterech schodkach z kamienia; zapamiętałem, że jeden schodek był pęknięty. To już dzielnica prawie podmiejska, koniec Alei Lipowej, za czerwoną fabryką, pan chyba wie, gdzie się to znajduje...

Wiedziałem dobrze, że żadnego domku na tem miejscu niema. Po wojnie miasto napęczniało, dawna lipowa dzielnica znalazła się niemal w śród mieście, przebito nowe ulice i przeprowadzono linię tramwajową właśnie na miejscu zburzonego domku. Naturalnie i z ogródka nie zostało ani śladu. Wieczorami lśni szeroko wylany asfalt jezdni. Uliczka, zwana niegdyś Aleją Lipową, częściowo jeszcze istnieje, ale wraz z ostatnią wyciętą lipą zniknęła i dawna nazwa. Dzisiaj to handlowa ulica futrzana, pełna krzykliwych przekupniów i jaskrawych szyldów. Nie chciałem powiedzieć prawdy przygodnemu towarzyszowi, żeby nie spłoszyć jego rozbudzonych wspomnień, napływających żywą falą z głębin pamięci. Byłoby okrutne zdradzić, że już niema domku z zielonymi okiennicami i ogródkiem — jemu, co pamiętał, że w każdym schodku była szczelina.

Skinąłem głową i milczałem.

— All right! — ucieszył się. — Właśnie tam mieszkała moja dziewczyna, do niej chodziłem, będąc młodym chłopcem. Rozumie pan tę wielką radość? Codziennie o tej samej porze czekała na mnie przy oknie. — Była piękna. Porównywałem ją do młodej jabłonki, okrytej białym kwieciami; nie umiałem i naczaj wyśłowić zachwyty i wzruszenia. — Rodzice mojej dziewczyny niebardzo chętnie na mnie patrzeli, bo, prawdę mówiąc, nie mogłem jej nie ofiarować w życiu, tylko serce. Ale zato przepelnione miłością, że chwilami ze szczęścia przestawało bić. Pan wygląda na takiego, co potrafi zrozumieć uczucie; taką rzecz trzeba samemu przeżyć, tu nie może być skłamanie.

Ale kim ja byłem wtedy? — Szkolnik, panie, co do klasy chodzi i nie poznał jeszcze życia, ledwie czuje, że jest silniejszy od ludzi przez to kochanie, jakie w nim żyje. Byłem biedny i sierota, ale wierzyłem w siebie. Układaliśmy plany na przyszłość. Po skończeniu szkół miałem uczyć się fachu, a potem poślubić ją i móc pracować na nią. Mając osiemnaście lat, wierzyłem, że niby człowiek sam buduje życie i nikt nie ma nic do powiedzenia. Ja wtedy nie rozumiałem nawet słowa „los“ myślałem, że to tylko wymówka dla słabych i niezdecydowanych. Rychło zrozumiałem, jak niewiele dano człowiekowi kierować sobą, albo wybierać jedno czy drugie.

Zaczęło się od twardego uporu rodziców. Plakaliśmy oboje, zapewnialiśmy, że razem weźmiemy się do pracy, urządzimy się jakoś i szczęście nas nigdy nie opuści. Nie i nie, starzy nam nie ufali. A było tak dlatego, że już wtedy on zaczął przestawiać mi życie, podobny do cienia śmierci, mocny i niezwycki.

No, proszę, wypijemy jeszcze jednego.

Ojciec dziewczyny miał przyjaciela, rzeźnika, człowieka za możnego. Ten już wtedy był stary, chyba tacy nigdy nie bywają młodzi. Wdowiec bezdzietny, bestja z rudymi kłakami, upodobał sobie moją jedyną i chciał się z tem dzieckiem żenić. Siedział na pieniądzech, a jej rodzice zbiednieli, już — już mieli im za długi sprzedać ten domek, o którym wspominałem, z zielonymi okiennicami i z ogródkiem. Rzeźnik mógł ich z łatwością uratować od ruiny, biorąc jedynaczkę, więc zgodzili się szybko.

Od czasu, jak zabroniono mi przychodzić do niej, spotykał się się ukradkiem, a dziewczyna nie przestawała wylewać łez. Wreszcie powzięliśmy postanowienie, że wyjadę w świat dla zdobycia majątku i za rok, najdalej za dwa, powrócę. Będziemy już bogaci, wykupimy domek ze szponów wierzycieli i zamieszkamy w nim wspólnie z rodzicami. Wtedy, pan o tem wie, jeździło się do Ameryki po skarby, po złoto. Niejeden wrócił stamtąd z pełną kieszą. — Nie mówimy o tych, co nigdy nie wrócili. Tak umówiliśmy się podczas naszego ostatniego spotkania w podmiejskim parku na odległej cichej alei.

Wczesny czerwiec wybuchnął bzami, najmniejszy listek na drzewie drżał ze szczęścia, cała ziemia wypełniła się miłością. Trzeba było pożegnać się. Położyła mi na ramionach wąskie białe dłonie, przytuliła jasną główkę i szeptała, łkając:

— Nie opuszczaj mnie, ratuj mnie, jestem tylko twoja...

Całowałem jej usta i oczy, przysięgałem na Boga na niebiosach, na własne życie i naszą miłość, że wrócę do niej i dla niej, aby nigdy nie rozstawać się więcej. Obiecywałem sobie, że będzie na mnie czekała, wyblaga u matki odłożenie ślubu z tamtym, a gdy przyjadę, precz przepędzę cień nikczemnego starca.

Zapadł cichy wieczór, gdy wśród łez, pocałunków i pieszczot zapomnieliśmy się oboje, ogarnięci miłością. Ta jedena go dzina była mi podarowana na ziemi przez przeoczenie losu.

— Już jesteś moją żoną — powiedziałem jej, gdyśmy wracali — i tylko śmierć może nas rozdzielić.

Szliśmy w milczeniu. Słowa są potrzebne ludziom tylko do pewnego czasu, potem nie potrzebują mówić. Lepiej milczeć, to wystarczy. Ale jak tylko wyszliśmy z ogrodu, ujrzelśmy go i odłaj skradął się za nami krok w krok, zgarbiony, ponury, nieustępliwy. Oto był szatan i widziałem oblicze jego.

Wszedłem do mieszkania i powiedziałem rodzicom, że jadę w świat, a jak wrócę po ich córkę, to nas żywych żadna moc nie rozdzieli. On wpadł tuż za nami, podobny do olbrzymiego nietoperza, z rozwichrzonymi włosami. Pamiętam ten ochryply głos, kiedy krzyczał:

— Wy jej pozwalacie włóczyć się z tym chłopakiem. Nie dam się okłamywać, nie dam się okłamywać!

Starzy uspakajali go, przeproszali, że niby wyjeżdżam i to się skończy, że na młodzika nie należy tyle uwagi zwracać.

Szalał z wściekłości.

— Ty, dziewczko! — przyskoczył do niej z pianą na ustach. — Już go więcej nie zobaczysz! Stałem bezradny, zaciskając pięści, gdy nagle uderzył mnie

w skroń i próbował wypchnąć za drzwi. Ogarnął mnie wtedy szal, jakiego nie doznałem od tej pory.

Pamiętam, że złapałem siekierkę, która leżała obok na warsztacie stolarskim i zamierzylem się na niego. Musiałem lunąć z wielką siłą, ledwie zdążył zasłonić głowę i otrzymał cios w dłoń. Natychmiast zawył, jak zraniony niedźwiedź i obficie pofarbował posoką podłogę.

— Moja ręka — kwiczał z bólu. — Ten lajdak odciął mi palec...

Zawrzało. Na krzyk zbiegli się ludzie z ulicy, a tu krew, jak fontanna, tryskała na meble na ścianę. Kobiety spazmowały. W zamieszaniu wymknąłem się i zbiegłem.

Wkrótce potem zaczęła się moja tułaczka. Jeszcze doszły mnie wieści o nim, że stracił trzy palce u prawej ręki i nie miał czem uchwycić rzeźniczkę go noża. Żałowałem jednej tylko rzeczy, że ona przy tem była. To zbyt wiele okrucieństwa. Ale co czynić? Nawet najmniejszy drobiazg nie da się wydrzeć przeszłości.

No, niech pan pozwoli, napijemy się jeszcze.

Wyjechałem. Gdzie nie byłem przez owe lata? Pracowałem na różnych ładach i na morzach, na wyspach między czarnymi i żółtymi twarzami, rylem grudy w kopalniach srebra i miedzi, wędrowałem z karawanami pod skwarem afrykańskiego słońca, byłem palaczem na towarowych okrętach, na górskich drogach tłułem kamienie na miał, dzwigałem ciężary, od których wyginają się kości, konałem na pustyni z pragnienia, zamarałem w nocce podbiegunowe, kolejno wszędzie spełniałem wolę losu.

Ile razy śmierć krążyła nademną! Ile razy nocne godziny wydłużały się do granic wieczności, gdy nieubłagana tęsknota zaciskała mi gardło! Ukryłem się w sobie, w najtajniejszym zakątku własnej jaźni, zaczajony, jak zwierzę w legowisku, aby przetrwać, przemęcić i nie pogubić po drodze ani jednej garsteczki wspomnienia. —

W świecie zamkniętych oczu ogłądałem chwały, jak gdyby z poprzedniego wieczenia: domek z zielonymi okiennicami, ona wy czekująca, roześmiana i pełna łez. Nie materialnymi stopami stapałem po schodach, niewidzialnym cieniem stawałem przy niej i mówiłem słowa bezgłośnie. Budziły mnie ze snu łos koty okrętowych maszyn, krzyki wielbłądów, świst bicza dozorców kopalnianych, albo nagły lęk przed sięgającym twarzą czarnym niebem samotności.

Uzbierałem pieniądze, gdy mi pęły już wszystkie godziny mojej wiosny. Wróciłem teraz i już zapóźno, żeby zdaleka spojrzeć na nią, lub na jej cień. — Nie chcę być upiorem niepowrotnego, nie przerażę jej swem zjawieniem się. Jeśli nie czekała na mnie, przebaczę. Już dawno przebaczyłem. Przecież tyle lat minęło bez żadnej wieści ode mnie. A jakież wieści miałem jej posyłać?

Jemu nie daruję. — Po dziś dzień zachowałem i miłość i nie nawiść, przeniosłem je w sercu jak w naczyniu, pełnym po brzegi, przez różne strony świata i ani kropli nie utraciłem.

Przyjacielu — chyba mogę już pana tak nazwać po tej spowiedzi? — dziwi się pan, że nie

pojechałem wprost na miejsce przeznaczenia, że z panem znajduję się tutaj? Do poznania ostatejniej prawdy muszę podejść powoli, powoli. A może lepiej powrócić tam, skąd przybyłem, bo już nie odnajdę jej w żadnym mieście świata?

Jeżeli pan mnie zrozumiał, to wystarczy. I wcale nie wróciłbym do kraju, gdyby nie myśl o najświętszej rzeczy... — Tak, myślę, że musiało przyjść na świat dziecko.

Mój sąsiad zasłonił twarz rękami i milczał przez długą chwilę. Wąskie dłonie mężczyzny spoczęły na twarzy i na czole, jak gdyby miały ukryć oczy przed światłem. Kiedy znowu spojrzął na mnie, spostrzegłem na pobrzdżonym policzku wsty dliwie spływającą łzę.

Butelka od wódki była już próżna. Dziewczyna weszła do pokoju i spytała:

— Czy jeszcze podać panom?

Podziękowałem. Alkohol już uderzał mi do głowy falami upojenia.

— Autobus zajechał? — spytałem.

— Ojciec wrócił z miasteczka — odpowiedziała. — Będzie wiedział z pewnością.

Ojciec wszedł do pokoju, zgięty w ułkonach. Starzec z odstającymi siwymi włosami dokoła głębokiej łysiny, barczysty, cicho ciał zgarbiony, otrząsał się z deszczu i mówił ochryple:

— Przekłeta pogoda, proszę szanownych panów. Czy moja córka dobrze szanownym panom usłużyła? Czy może podać coś ciepłego?

Wąskimi szparami oczu mierzył każdego z nas, oceniając wartość gości. Gdy patrzyłem na ową podrygującą przed nami postać i słuchałem jego chrapliwego głosu, wydawało mi się nieprawdopodobne, że był ojcem tej cichej istoty z dużymi, smutnymi oczami.

— Panowie szanowni czekają na ostatni autobus? Tylko go patrzeć, chociaż trochę spóźniony. Przez ten czas szanowni panowie zdają jeszcze wypić na drogę, bo ta butelczyna już wyszła do samego dna...

Chichocząc słuzałczo, podniósł butelkę pod światło. I wtedy ujrzałem, że trzyma ją dwoma palcami, bo na miejscu trzech środkowych miał tylko krótkie pieńki. Lampa naftowa migotliwie przeświecała przez szkło. Starzec zanosił się kaszlem, a nieznamy znieruchomiał i patrzył na dłoń kaleki. — Córka dotknęła ręki starca:

— Ojcie, przeszkadzamy panom...

Spojrzałem na mego towarzysza. Na jego twarzy nastąpiła niezwykła zmiana, zmarszczki, wygładzone, zniknęły, oczy uśmiechały się, jak w zachwycie. Nagle objawiło się wielkie zrozumienie. Trwał w podziwieniu z rękoma, złożonymi jak do modlitwy i milczał, gdy wychodził z pokoju — córka z ojcem.

Za oknami, zaciągniętymi chustą nocy, przeciągle jęczała syrena samochodu. Wiatr świstał i stukał deszczem po szybach. Nieznamy wstał i wyciągnął do mnie rękę.

— Zostaje — powiedział. — Mam już obowiązek tu być.

I dodał po chwili:

— To wystarczy.

Uściskałem jego dłoń i wszedłem, nie mówiąc ani słowa. Ledwie autobus ruszył po błotnistej drodze, a już cały Magnuszów utonął w dali zapadając w nieprzejrzaną dobręczynną noc